

Bóg ukrywający i objawiający

Samego Siebie w prostocie



Dziękuję ci, bracie Neville. Niech ci Pan błogosławi. Dzień dobry, przyjaciele. Uważam to z pewnością za jeden z szczytowych punktów mego życia, że mogę być tego poranka znowu w tej kaplicy i oglądać jej piękną budowlę, oraz porządek, w jakim dzieci Boże siedzą dzisiaj w Jego domu.

² Byłem bardzo zdumiony, kiedy przyszedłem tutaj wczoraj i zobaczyłem wygląd tego budynku. Nawet mi się nie śniło, że on będzie taki. Kiedy zobaczyłem te plany, to znaczy, kiedy sporządzono plany, widziałem tylko dalsze małe pomieszczenie z siedzeniami, przylegające z boku, lecz obecnie stwierdzam, że ono jest wspaniałym miejscem. Jesteśmy bardzo wdzięczni Wszechmogącemu za to piękne miejsce. I jesteśmy . . .

³ Przynoszę wam dzisiaj rano pozdrowienia od mojej żony i od moich dzieci, którzy pragnęli być w tym czasie tutaj na tym nabożeństwie dedykacyjnym i w tym tygodniu poświęcenia dla Chrystusa. Lecz dzieci są w szkole i trudno im wyjechać. Ich tęsknota za tym domem już niemal mija, lecz my nigdy nie przestaniemy żywić naszych uczuć wobec was. One nigdy nie zostaną zatarte. Jest to coś szczególnego — mieć przyjaciół i ja doceniam przyjaciół, wszędzie, lecz starzy przyjaciele to swoista więź. Niezależnie od tego, gdzie pozyskacie nowych przyjaciół; to nie to samo, co ci starzy.

⁴ Niezależnie od tego gdziekolwiek wędruję, to miejsce będzie zawsze poświęcone. Bowiem około trzydzieści lat temu było to błotniste bajoro, a ja poświęcałem ten kawałek gruntu Jezusowi Chrystusowi, kiedy tu nie było niczego innego, niż tylko błotniste bajoro. Całą jego powierzchnię pokrywał staw. Z tego powodu ta ulica tutaj nie jest prosta — ta droga musiała prowadzić naokoło, żeby ominąć ten staw, który się tutaj znajdował. W nim były zazwyczaj lilie, rosły w nim wodne lilie.

⁵ Lilia jest bardzo dziwnym kwiatem. Chociaż narodzi się w bagnie, musi sobie utorować drogę przez błoto, a następnie przez wodę i szlam, żeby się przedostać na powierzchnię i okazać swoją piękność.

⁶ A ja — ja myślę tego poranka, że wydarzyło się tutaj tak wiele rzeczy. Mianowicie od tamtego czasu mała wodna lilia przeciskała się, a kiedy wydostała się na powierzchnię wody, rozpostarła swoje skrzydła — rozwinęły się jej małe płatki i ona odzwierciedliła Lilię z Doliny. Niechaj długo stoi! Oby ten dom był w pełni poświęcony Bogu!

⁷ Sama kaplica została poświęcona w 1933 r. Lecz dziś rano pomyślałem, że by było bardzo dobrą rzeczą zrobić po prostu ponownie takie małe zgromadzenie dedykacyjne, a szczególnie dla ludzi, których miłość i oddanie dla Chrystusa uczyniły to wszystko możliwym. Pragnę wam wszystkim podziękować, każdemu z was, za wasze ofiary i inne rzeczy, które złożyliście, aby poświęcić tę kaplicę Chrystusowi.

⁸ Pragnę w imieniu zgromadzenia wyrazić wspaniałe wyrazy uznania i podziękowania na adres naszych dobrych braci tutejszego zboru, którzy świadczyli swoje usługi na jej rzecz. Nasz szlachetny brat Banks Wood, nasz szlachetny brat Roy Roberson, oraz wielu innych, którzy bezinteresownie i w szczerości serca poświęcili miesiące, aby zbudować to pomieszczenie tak jak ma być — byli tutaj, aby dopilnować, żeby zostało zbudowane właściwie.

⁹ Kiedy tu przyszedłem, by obejrzeć kazalnicę, zobaczyłem właśnie taką, jakiej pragnąłem przez całe moje życie. Ja... Brat Woods wiedział, jaki jest mój gust. On nigdy nie mówił, że ją zbuduje, a jednak ją zbudował.

¹⁰ Zauważyłem, że budowla, a również konstrukcja jest po prostu — o, ona jest doskonała. A zatem, brak mi słów, aby wyrazić moje uczucia. Po prostu nie sposób, by to wyrazić, widzicie, lecz Bóg to rozumie. Niechby każdy z was został wynagrodzony za swój wkład i za to wszystko, co uczyniliście, aby uczynić to miejsce tym, czym ono jest — aby ten budynek był domem Pańskim. A zatem ja — ja miałem na sercu, by powiedzieć te słowa. Obecnie ta budowla, tak piękna wewnątrz i na zewnątrz... .

¹¹ Mój szwagier, Junior Weber, dokonał robót murarskich. Nie wyobrażam sobie, by to mogło zostać zbudowane jeszcze lepiej, niż jest; doskonała praca.

¹² Następny brat, który jest tutaj — nie spotkałem się jeszcze z tym człowiekiem; on zainstalował urządzenia nagłaśniające. Zważywszy, że nawet w takim płaskim budynku jak ten, mogę po prostu... nie ma tutaj echa akustycznego i urządzenia nagłaśniające są w rozmaity sposób umieszczone w suficie. Niezależnie od tego, gdzie stoję, jest to ciągle takie same. Każde pomieszczenie jest skonstruowane tak, że znajdują się w nim głośniki. Można je ustawić w taki sposób, jak sobie życzyście, aby móc dobrze słuchać. Wierzę, że to była ręka Wszechmogącego Boga, która uczyniła wszystkie te rzeczy. Otóż, jeśli... .

¹³ Nasz Pan dał nam zatem ten budynek przed więcej, niż trzydziestoma laty, abyśmy Mu w nim mogli oddawać cześć. Zaczynaliśmy na glinianej podłodze z trocinami i siedzieliśmy tutaj przy starych piecach na węgiel, a budowniczy — brat Woods — jeden z nich, oraz brat Roberson opowiadali mi, że

tam, gdzie były te pilastry, te stare piece zazwyczaj zapalały swoim żarem te krokwie, które szły ponad nimi; one zaczęły płonąć ogniem i zostały opalone na długości może dwu lub trzech stóp. Tylko Bóg zachował ten budynek od tego, aby nie spłonął. A zatem, kiedy zostały opalone, a cała waga kaplicy spoczywała na nich – tylko Boża ręka zachowała go, żeby się nie zapadł. Obecnie jest podtrzymywany stalowymi belkami, opartymi na mocno zbudowanym gruncie.

¹⁴ Myślę, że naszym obowiązkiem jest, abyśmy jego wnętrze z łaski Bożej zrobili właściwie, abyśmy byli tak wdzięczni naszemu Bogu, że nasze... To nie będzie po prostu tylko piękny budynek, do którego moglibyśmy przyjść, ale niechby każdy, kto wejdzie do środka, zobaczył te piękne cechy Jezusa Chrystusa w każdej osobie, która tu przychodzi. Niechby to było poświęcone miejsce dla naszego Pana – poświęceni ludzie. Nieważne bowiem, jak piękna jest jego budowa, którą z pewnością doceniamy; pięknością kościoła jest charakter jego ludzi. Ufam, że on zawsze będzie domem Bożej piękności.

¹⁵ Otóż, w nabożeństwie dedykacyjnym, kiedy został położony pierwotny kamień węgielny, przyszła wielka wizja. Zostało to zapisane i umieszczone w tym kamieniu węgielnym tego poranka, kiedy go poświęcałem.

¹⁶ Być może dziwiliście się kilka minut temu, dlaczego tak długo nie przychodziłem. Kiedy przyszedłem do tej nowej kaplicy, pierwszym moim obowiązkiem było udzielenie ślubu młodemu mężczyźnie i młodej kobiecie, którzy znajdowali się w biurze. Niechby to symbolizowało, że będę kaznodzieją wiernym Chrystusowi, żeby przygotować Oblubienicę na tą ceremonię w owym Dniu.

¹⁷ Obecnie uczynimy tak, jak uczyniliśmy na początku. Kiedy rozpoczynaliśmy, podczas pierwszego poświęcenia kościoła, byłem jeszcze młodym mężczyzną i miałem może dwadzieścia jeden, albo dwadzieścia dwa lata, kiedy położyliśmy kamień węgielny. Było to jeszcze przed tym, zanim się ożeniłem. Zawsze pragnąłem oglądać miejsce, które jest dokładnie w porządku przed Bogiem, aby Mu móc oddawać cześć razem z Jego ludem. Możemy to uczynić jedynie dzięki poświęconemu życiu, nie przy pomocy pięknej budowli.

¹⁸ Obecnie, zanim go poświęcimy w modlitwie, przeczytamy kilka miejsc Pisma i poświęcimy ten kościół na nowo Bogu. A potem mam kilka... Mam na ten poranek ewangelizacyjne Poselstwo, aby zbudować podwaliny do mojego nadchodzącego Poselstwa.

¹⁹ Dzisiaj wieczorem pragnę wziąć 5. rozdział Objawienia, który jest stopniowym przejściem z siedmiu wieków kościoła do Siedmiu Pieczęci. Potem weźmiemy...

²⁰ W poniedziałek wieczorem będzie to jeździec na białym koniu. We wtorek wieczorem . . . Jeździec na czarnym koniu i ciągle dalej — ci czterej jeźdźcy. Potem zostanie otwarta Szósta Pieczęć.

²¹ A potem, w niedzielę rano — następnej niedzieli rano, o ile Pan pozwoli . . . Zobaczymy później — ogłosimy to później. Być może następnej niedzieli rano będziemy mieć w tym budynku zgromadzenie, na którym będę się modlił za chorych.

²² A następnie, w niedzielę wieczorem zakończymy z . . . Oby nam Pan pomógł otworzyć Siódmą Pieczęć, odnośnie której jest napisany tylko jeden krótki wiersz, a on mówi: „W Niebiesiech było milczenie przez pół godziny” — tym milczeniem.

²³ Otóż, ja nie wiem, co oznaczają te Pieczęcie. Jeżeli chodzi o nie, jestem tak samo w kropce z moim rozumem, jak prawdopodobnie wielu z was tego poranka. My mamy kościelne pojęcia, które były przedstawione przez człowieka, ale one nie mają z Tym nic wspólnego. Jak zobaczycie, musi To przyjść przez inspirację. Musi to być Bóg; On Sam jest Tym Jedynym, który to może podać — Baranek.

Dzisiaj wieczorem będzie to Księga Odkupienia.

²⁴ Otóż, ze względu na to nie zapowiadam modlitewnych zgromadzeń za chorych i tak dalej. Pozostaję bowiem w towarzystwie kilku przyjaciół i poświęcam każdą minutę mego czasu studiowaniu i modlitwie. Wy wiecie o tej wizji, którą miałem tuż przedtem, zanim odjechałem stąd i udałem się na zachód — o siedmiu aniołach, które przyleciały. Zrozumiecie to trochę później.

²⁵ Więc teraz, w tym budynku — myślę, że powinniśmy mieć w nim . . . jeżeli on został poświęcony, względnie zostanie za kilka minut poświęcony dla oddawania czci Bogu — powinniśmy go zachowywać w takim stanie. Nie powinniśmy nigdy kupować lub sprzedawać w tym budynku. Nie powinniśmy nigdy podejmować żadnych interesów w tym audytorium tutaj. Tego nie powinno się tutaj czynić — to znaczy, czegoś takiego, jak pozwalanie kaznodziejom, by przychodzili tutaj i sprzedawali książki, i tym podobnie. Bez względu na to, co by to było, przecież jest dość innych miejsc, gdzie to można czynić. Nie powinniśmy bowiem kupować ani sprzedawać w domu Pańskim. Powinno to być miejsce oddawania czci, święte, poświęcone do tego celu. Zrozumiecie? On nam dał piękne miejsce, poświęćmy Mu je zatem, poświęćmy Jemu również samych siebie.

²⁶ A teraz, może się to będzie wydawać trochę szorstkie, ale to nie jest miejsce do odwiedzania się. Jest to miejsce do oddawania czci. Poza uwielbieniem Boga nie powinniśmy tutaj wewnątrz wyszeptać do kogoś nawet słowa, jedynie żeby to

było absolutnie konieczne. Rozumiecie? Nie powinniśmy zbierać się tutaj w grupki; nie powinniśmy nigdy biegać w tym budynku, lub pozwalać naszym dzieciom, by w nim biegały. Więc kiedy go budowaliśmy, odczuliśmy niedawno, że mamy tak uczynić, zatem zbudowaliśmy go w ten sposób, abyśmy się mogli zatroszczyć o to wszystko. Otóż, postanowiliśmy tutaj w ten sposób. Oczywiście, wielu ludzi jest obcych. Ludzie z tej kaplicy wiedzą, że ten budynek zostanie poświęcony do służby dla Wszechmogącego. Dlatego, kiedy poświęcamy samych siebie, pamiętajmy o tym, kiedy wступujemy do tej świątyni – zachowujmy ciszę między sobą i oddawajmy Bogu cześć.

²⁷ Jeżeli chcemy się odwiedzać wzajemnie, to mamy do tego inne miejsca, gdzie możemy odwiedzać się wzajemnie. Lecz nie szwendajcie się ciągle tutaj tak, że człowiek nie może się skupić, a kiedy przyjdzie ktoś inny, po prostu nie wie, co robić – rozumiecie. Jest tu tak wiele hałasu i tym podobnie. Jest to po prostu ludzkie i widziałem to w innych kościołach, i wywarło to na mnie naprawdę złe wrażenie. Bowiemy nie przychodzimy do świątyni Pańskiej, by się wzajemnie spotykać. Przychodzimy tutaj, aby oddać Bogu chwałę; potem odchodzimy do naszych domów. Ta świątynia jest poświęcona do oddawania czci. Zostańcie więc na zewnątrz, rozmawiajcie o czymkolwiek chcecie, o ile to jest właściwe i święte. Udajcie się do domu kogoś innego, odwiedzajcie się wzajemnie w mieszkaniach. Lecz kiedy przekroczycie te drzwi, zachowujcie ciszę.

²⁸ Przychodźcie tutaj, aby rozmawiać z Nim i pozwólc Jemu, żeby mówił do was. Cały kłopot w tym, że my mówimy za dużo, a za mało słuchamy. Zatem, kiedy przyjdziemy tutaj do środka, oczekujmy na Niego.

²⁹ Otóż, w tej starej kaplicy – może nie ma tutaj dziś rano nikogo, kto był obecny owego dnia, kiedy odbywała się tutaj uroczystość jej poświęcenia. Major Ulrich grał na instrumencie, a ja stałem tutaj za trzema krzyżami, aby poświęcić to miejsce. Nie pozwoliłbym nikomu... Odźwierni stali u drzwi, pilnując, aby nikt nie rozmawiał. Kiedy skończycie wasze rozmowy na zewnątrz, to wchodźcie do środka. Jeżeli masz pragnienie, to cicho podejdz do ołtarza i módl się cicho. Potem wróć na swoje siedzenie i otwórz swoją Biblię. Co czyni twój sąsiad, to jego sprawa. Ty nie masz nic do powiedzenia. Jeżeli chcesz z nim rozmawiać, powiedz: „Zobaczmy się na zewnątrz. Ja jestem tutaj, aby oddawać Panu cześć.” Czytaj Jego Słowo albo siedź cicho.

³⁰ Jeżeli chodzi o granie na instrumencie – siostra Gertie, nie wiem, czy jest tutaj dziś rano, czy nie – siostra Gibbs. To stare pianino – myślę, że ona siedziała tam w tyle w rogu, o ile dobrze pamiętam. Ona grała łagodnie: „Na krzyżu tam, gdzie mój Zbawca zmarł” – kilka naprawdę słodkich, łagodnych

melodii, a potem, nim nastał czas do usługi, wystąpił brat prowadzący pieśni i zaśpiewali razem parę zborowych pieśni, a następnie, jeżeli ktoś miał jakieś znakomite solo, to je zaśpiewał. Lecz nigdy jakaś awanturująca się banda. Potem muzyka grała ciągle dalej, a kiedy to usłyszałem, wiedziałem, że nastał czas, abym wystąpił.

³¹ Jeżeli kaznodzieja przychodzi pod namaszczeniem Ducha do zgromadzenia pogrążonego w modlitwie, to na pewno usłyszycie coś z Niebios. O to po prostu chodzi. Nie ma niczego, co by temu mogło zabronić. Lecz jeśli przyjdziecie do bałaganu, to jesteście. . . to macie taki rozgardiasz, a Duch Święty jest zasmucony. My tego nie chcemy, nie. My chcemy przychodzić tutaj, aby oddawać Bogu cześć. Mamy miłe domy, o których mam zamiar mówić za chwilę. W domu możemy odwiedzać naszych przyjaciół i przyjmować ich. Tutaj jest dom Pański.

³² Otóż, są tutaj również małe dzieci – niemowlęta. One nie umieją inaczej – one krzyczą i to jest jedyny sposób, jak mogą otrzymać to, co chcą. Czasami chodzi tylko o łyk wody, a niekiedy potrzebują opieki. A więc poświęciliśmy dla nich z łaski Bożej jedno pomieszczenie. Ono jest nazwane na tym wykazie „pomieszczeniem płaczu” i ono znajduje się wprost naprzeciw mnie. Innymi słowy, jest to pomieszczenie, do którego matki mogą zabrać swoje niemowlęta.

³³ Nuże, może mi to nie sprawia kłopotu tutaj za kazalnica – może tego nawet nie zauważę, będąc pod namaszczeniem, lecz są inni ludzie, którzy siedzą blisko nich i przeszkadza im to, widziecie, oni tutaj przyszli aby słuchać usługi. Tak więc matki, jeżeli wasze małe niemowlęta zaczną kwilić, nie można temu zapobiec. Wiecie, oczywiście, jest to. . . Powinniście je tutaj przyprowadzać. Prawdziwa matka pragnie zabierać swoje dziecię do zboru i powinniście to czynić.

³⁴ Mamy tutaj pomieszczenie, z którego możecie widzieć każdy kąt tego budynku – całe audytorium; macie tam głośnik, na którym możecie ustawić siłę głosu, jak tylko chcecie, a w końcu jest tam również mała toaleta i miednica z wodą, oraz wszelkie udogodnienia, dokładnie takie, jakie potrzebują matki. Są tam krzesła, na których możecie usiąść – miejsce, gdzie możecie niemowlęciu wymienić pieluchy, jeżeli zajdzie taka potrzeba, wszystko jest na swoim miejscu. Wszystko jest przygotowane.

³⁵ A potem, wiele razy dzieci nastolatki, a czasami nawet dorośli zaczną. . . Wy wiecie, młodzi ludzie chcą sobie w kaplicy posyłać liściki, wygłupiać się, lub coś podobnego. Nuże, jesteście już na tyle dorośli, aby wiedzieć, że tak nie wolno postępować. Rozumiecie? Powinniście przeciw być już na tyle uświadomieni. Rozumiecie? Nie powinniście tu przychodzić. . . Jeżeli spodziewasz się, że pewnego dnia będziesz prawdziwym

mężczyzną i będziesz wychowywał rodzinę dla Królestwa Bożego, to zacznij od początku, rozumiesz — postępuj i zachowuj się właściwie od teraz, oczywiście.

³⁶ Zatem odzwiercielniają się w rogach budynku, itp, a jeśli ktoś zachowuje się niewłaściwie, oni są do tego postanowieni i jest to ich obowiązkiem, jak również członków zarządu, siedzących tutaj na przedzie, w wypadku, że ktoś zacznie zachowywać się niewłaściwie, oni są upoważnieni do tego, by poprosić tę osobę, aby zachowywała ciszę.

³⁷ Otóż, jeżeli ktoś nie ma takiego poszanowania, byłoby lepiej, aby ktoś inny zajął to siedzenie, ponieważ jest ktoś, kto pragnie słuchać. Jest ktoś, kto przychodzi tutaj w tym celu — aby słuchać. Dlatego właśnie jesteśmy tutaj — aby słuchać Słowa Pańskiego. A więc, każdy pragnie Tego słuchać i chce po prostu, aby była jak największa cisza. Po prostu aby się zachowywali tak cicho, jak to tylko możliwe; to znaczy nie jak jakaś grupa rozmawiających i awanturujących się ludzi.

³⁸ Oczywiście, ktoś uwielbia Pana, tego się od nas oczekuje. Tak powinno być. Właśnie z tego powodu jesteście tutaj — aby oddawać Panu chwałę. Jeżeli czujecie potrzebę uwielbiać Boga albo krzyknąć, tylko tak czynicie, bowiem dlatego właśnie jesteście tutaj — żeby oddać Panu chwałę we właściwy dla siebie sposób. Jeżeli jednak rozmawiacie i posyłacie sobie liściki, to nie ma nikogo, kto by uwielbiał Pana, bowiem wy przyczyniacie się do tego, że ktoś inny nie może oddawać Panu chwały. Widzicie? Odczuwamy zatem, że to by było niewłaściwe, i pragniemy w naszym zborze powziąć decyzję, mianowicie, że nasze zgromadzenie — że ten budynek, ta kaplica będzie poświęcona dla Królestwa Bożego oraz dla głoszenia Słowa. Módcie się! Oddawajcie chwałę! To jest zatem powodem, dla którego powinniście przychodzić tutaj — aby oddawać Panu chwałę.

³⁹ A następna sprawa — kiedy skończy się nabożeństwo, ludzie w kościołach zazwyczaj... Ja nie myślę, że tak dzieje się tutaj, gdyż... Ja zawsze odchodzę, rozumiecie, bowiem ja wychodzę.

⁴⁰ Zazwyczaj — nawet podczas głoszenia na innych miejscach przychodzi namaszczenie i przychodzą wizje. Ja jestem wyczerpany i odchodzę do tylnego pomieszczenia, i może Billy, albo ktoś inny zabiera mnie do domu, żebym na chwilę odpoczął, aż się z tego wydostanę, ponieważ to jest bardzo nadwężające.

⁴¹ Widziałem jednak kościoły, w których dzieciom pozwolono biegać przez całą świątynię, a dorośli wstawali i wołali jeden na drugiego poprzez całe pomieszczenie. To jest dobry sposób, jak zrujnować usługę, która przyjdzie tego wieczora, względnie o którejkolwiek porze to jest. Rozumiecie?

⁴² Skoro się tylko skończy nabożeństwo, opuście audytorium. Wasze nabożeństwo się skończyło. Wyjdźcie i rozmawiajcie potem między sobą, lub cokolwiek chcecie czynić. Jeżeli macie coś, o czym chcecie z kimś porozmawiać, albo kogoś odwiedzić, rozumiecie, idźcie z nimi lub do ich domu, cokolwiek by to było, lecz nie czyńcie tego w audytorium. Poświęćmy je Bogu. Rozumiecie? To jest Jego miejsce spotykania się — gdzie spotykamy się z Nim. Rozumiecie? Zakon wychodzi z świątyni, oczywiście. Wierzę, że to będzie przyjemne dla naszego Niebiańskiego Ojca.

⁴³ A potem, kiedy przychodzicie tutaj i stwierdzacie, że dary zaczynają przypadać na was... Nuże, zazwyczaj... Ufam, że tutaj nigdy tak nie będzie — ale kiedy ludzie mają nowy kościół, to nie wiadomo dlaczego, wiecie, zgromadzenie zaczyna być sztywne. Przecież nie chcecie, aby tak było. Bądź co bądź jest to miejsce uwielbiania. To jest dom Pański. A jeśli duchowe dary zaczynają przychodzić pomiędzy was...

⁴⁴ O ile mi wiadomo, od czasu kiedy stąd wyjechałem, ludzie przeprowadzali się tutaj z różnych części kraju, aby tutaj założyć swoje domostwo. Jestem wdzięczny Bogu za to, wierzę bowiem...

⁴⁵ Tego poranka, kiedy odbywało się poświęcenie i ja, jako młody człowiek, położyłem kamień węgielny, modliłem się, aby stał tak długo, aż ujrzy Przyjście Jezusa Chrystusa. Kiedy to czyniłem, miałem tysiące dolarów długu, a oni... W zborze tego formatu można było zebrać ofiarę i otrzymać trzydzieści, albo czterdzieści centów, a nasze spłaty wynosiły coś koło 150 albo 200 dolarów miesięcznie. Jak miałem temu podołać? Zdawałem sobie sprawę, że pracuję i postanowiłem, że to wszystko zapłacę. Siedemnaście lat wykonywałem usługę duszpasterską i nie wziąłem ani jednego centa, ale dawałem wszystko, co sam miałem, oprócz tego, co potrzebowałem na utrzymanie, a wszystko, co się zebrało w tej małej skrzynce tam w tyle, poszło na Królestwo Boże.

⁴⁶ Ludzie przepowiadali i wróżyli, że w przeciągu jednego roku zostanie to miejsce zamienione na garaż. Pewnego razu szatan próbował je zabrać przez oszkalowanie i przy pomocy oszustwa wytoczył proces prawny — pewien mężczyzna twierdził, że sobie poranił stopę, kiedy tutaj pracował; najpierw tego zaniechał, ale potem wniósł skargę do sądu i chciał zabrać tą kaplicę. Przez całe tygodnie czuwałem nad tą sprawą. Lecz pomimo wszelkich nieporozumień i przepowiedni, i tego, co ludzie mówili, ona stoi do dziś jako jedno z najładniejszych audytoriów i najlepszych zborów w Stanach Zjednoczonych. To prawda.

⁴⁷ Stąd rozeszło się Słowo Żyjącego Boga do całego świata — widzicie — dookoła całego świata i ustawicznie zatacza swoje

kręgi wokół kuli ziemskiej, a na ile nam wiadomo, dochodzi do każdego narodu pod Niebem — dookoła całego świata. Bądźmy za to wdzięczni. Przynieśmy za to Bogu dziękczynienie.

⁴⁸ A teraz, kiedy mamy miejsce, gdzie możemy przebywać, dach nad naszą głową, czysty przyjemny kościół, w którym możemy usiąść, poświęćmy się na nowo do tego zadania i poświęćmy samych siebie Chrystusowi.

⁴⁹ Brat Neville, nasz szlachetny brat i prawdziwy pastor, sługa Żyjącego Boga — na tyle, na ile ten człowiek zna to Poselstwo, trzyma się Go wszystkim, co ma. To się zgadza. On jest łagodną osobą. Trochę się obawia... raczej nie obawia, ja tego nie myślę w ten sposób. Lecz on jest tak bardzo delikatny; że tego po prostu nie powie — wiecie — kiedy na przykład trzeba powiedzieć ostro i stanowczo: „Siadajcie!” lub „Bądźcie cicho!” Zauważyłem to i śledziłem to później na taśmach.

⁵⁰ Tak się jednak składa, że ja to potrafię powiedzieć. Więc ja... Pragnę, żebyście sobie zapamiętali moje słowa. A to wszystko jest nagrywane na taśmy, rozumiecie. Wszystko jest nagrywane na taśmy. Proszę, żeby każdy diakon wywiązywał się ze swoich obowiązków i pamiętajcie, że macie polecenie od Boga, by zachowywać to miejsce poświęcone. Rozumiecie? To samo odnosi się do każdego członka zarządu. Pastor ma przynosić... .

⁵¹ Nie wypada, żeby o tym musiał mówić pastor. To należy do członków zarządu — względnie — mam na myśli diakonów, bo oni są policją w kościele. To znaczy jeżeli młode pary wychodzą na zewnątrz podczas zgromadzeń i trąbią na klaksonach samochodów, wiecie, jak to zazwyczaj czynią, względnie coś podobnego, albo sobie wychodzą pospacerować. Matka pośle swoją córkę tutaj, a ona ucieknie i z jakimś chłopakiem odszczepieńcem jeżdżą samochodem, a jej matka myśli, że ona jest w zborze, czy coś takiego. Diakon powinien dopilnować tego. „Albo pójdziesz do środka i usiądziesz tutaj, albo cię zabiorę do mego samochodu i zawiozę cię do domu do twojej matki.” Widzicie? Tak musicie postępować.

⁵² Pamiętajcie: Miłość jest korygująca — rozumiecie, zawsze. Autentyczna miłość jest korygująca. Zatem, wy musicie umieć znieść skorygowanie. Matki, wiecie teraz, że macie osobne pomieszczenie dla waszych niemowląt. Wy małe dzieci wiecie, że nie wolno biegać po całym budynku. Rozumiecie? Wy dorośli wiecie, że nie powinniście mówić i kontynuować swoje rozmowy tutaj w audytorium. Rozumiecie? Nie czyńcie tego, to jest niedobre. To się nie podoba Bogu.

⁵³ Jezus powiedział: „Jest napisane: Dom Mój będzie domem uwielbiania, modlitwy. Domem modlitwy nazwany będzie u wszystkich narodów!” Oni w nim kupowali i sprzedawali, a On splótł powrózki i wypędził tych ludzi z audytorium. A my

oczywiście nie chcemy, żeby takie rzeczy działy się w tej świątyni tutaj. Poświęćmy więc nasze życie, nasz kościół, nasze zadania, naszą usługę i wszystko co mamy dla Królestwa Bożego.

⁵⁴ Pragnę teraz przeczytać niektóre miejsca Pisma, zanim przystąpimy do modlitwy dedykacyjnej. Jest to po prostu ponowne poświęcenie, bowiem rzeczywiste poświęcenie odbyło się trzydzieści lat temu. Teraz, w... Zatem, kiedy będziemy czytać to Pismo i mówić o Nim przez kilka minut, ufam, że Bóg udzieli nam Swego błogosławieństwa.

⁵⁵ A teraz, jest jeszcze jedna sprawa, którą miałem zamiar powiedzieć. Tak. Tam gdzie zazwyczaj mieliśmy magnetofony itd, mamy teraz stałe pomieszczenie dla tych, którzy pragną nagrywać na taśmy. Są tam specjalne konektory, podłączone tutaj do głównego mikrofonu, oraz wszystkie inne urządzenia.

Mamy również pomieszczenia, ubrania i wszystko, co jest potrzebne do chrztu.

⁵⁶ Jeszcze jedna rzecz — wielu ludzi zawsze gorszyło się na mnie — wielu ludzi, którzy nie znają prawdziwie Pisma — z powodu tego, że mamy w kaplicy krucyfiks. Przypominam sobie, że pewnego razu wydarzyło się tutaj coś w związku z tym. Miałem tutaj trzy krzyże, a pewien brat był zupełnie zaszokowany, ponieważ usłyszał w innej denominacji, że krucyfiks oznacza katolicyzm.

⁵⁷ Pragnę, żeby ktoś ze znawców, lub ktoś z prawdziwie znowuzrodzonych chrześcijan powiedział, że katolicy mają pierwszeństwo, jeżeli chodzi o krucyfiks. Krzyż Chrystusowy nie przedstawia katolicyzmu, on reprezentuje Boga, Królestwo. Otóż, święci reprezentują katolicyzm. My wierzymy, że: „Jest tylko jeden Pośrednik między Bogiem i człowiekiem, a jest nim Chrystus.” Lecz katolicy wierzą w pośredników wszelkiego rodzaju: tysiące kobiet, mężczyzn i wszystko inne. Niemal każdy dobry katolik, który umiera, staje się oredownikiem. Otóż, krzyż Chrystusowy reprezentuje Jezusa Chrystusa.

⁵⁸ Czy wiedzieliście, że pierwotni chrześcijanie, zgodnie ze starożytną historią wczesnego kościoła, nosili krzyże na swoich plecach, gdziekolwiek się udali, przez co świadczyli i przyznawali się do tego, że są chrześcijanami? Otóż, katolicy roszczą sobie pretensje, że to byli oni. Owszem oni twierdzą, że byli pierwsi, lecz kościół katolicki nie był jeszcze wówczas zorganizowany. Rozumiecie? Lecz chrześcijanie nosili krzyż na... Słyszeliście ludzi mówiących: „Plec z krzyżem.” Czy to odnosić do katolików?

⁵⁹ Powszechny Kościół Ducha Świętego z całego świata to są prawdziwi katolicy — tak jest poprawnie. Jesteśmy katolikami. Jesteśmy pierwotnymi katolikami — katolikami, którzy wierzą Biblii. Widzicie? Oni są katolickim kościołem — organizacją.

My jesteśmy wolni od tego. My jesteśmy kontynuacją Nauki apostołów. My jesteśmy kontynuacją chrztu Duchem Świętym oraz wszystkich spraw, którym udzielał poparcia wczesny Kościół, a katolicki kościół nie posiada ani jednej z nich. Widzicie?

⁶⁰ Umieszczono więc tutaj krucyfiks, który przyniesiono — który został wyciosany z drzewa oliwy, pod którym modlił się Jezus. Jest to krucyfiks, który przetrwał lata, a dał mi go brat Arganbright i ja go pragnę poświęcić razem z tym kościołem.

⁶¹ Jak bardzo to jest odpowiednie, że go powieszono właśnie tam. Ja nie wiem, kto to był, kto go tam powiesił — po mojej lewej stronie. On przebaczył łotrowi po Swojej prawicy — to jestem ja.

⁶² On przedstawia jeszcze inną rzecz, mianowicie Jego głowa była skłoniąca i wy widzicie Jego cierpienia. Każda osoba, która jest... On spogląda ponad ołtarz i On ciebie tutaj oczekuje, grzeszniku, i On będzie spoglądał na dół, na ciebie. Później zostanie tutaj umieszczone małe światło, żeby kiedy zrobimy wezwanie do ołtarza, oświetlało go, by ludzie, którzy znajdują się tutaj w tym celu...

⁶³ Mówicie: „Na co wam to jest potrzebne? Nie powinniście mieć obrazu.”

⁶⁴ Otóż, ten sam Bóg, który powiedział „nie róbcie sobie żadnych obrazów rytych,” ten Bóg powiedział: „Sporządzisz dwa cheruby, aby się dotykały swoimi skrzydłami i umieścisz je na ubłagalni, gdzie się modlą ludzie.”

Widzicie, to przekracza nasze zrozumienie. Rozumiecie?

⁶⁵ Zatem on jest dzięki inspiracji powieszony dokładnie na swoim właściwym miejscu, a ja jestem tak wdzięczny, że mogę być jednym z tych, którzy są po prawicy. Ufam, że On mi przebaczył, bowiem ja — jeżeli chodzi o dosłowną kradzież czegoś, to na ile wiem, nigdy w życiu nie kradłem; lecz ja tak niewłaściwie używałem Jego czas, że kradłem w ten sposób. A uczyniłem wiele rzeczy, których nie powinienem był czynić. Jestem więc wdzięczny Bogu tego poranka, że On mi przebaczył moje grzechy.

⁶⁶ Pragnę teraz przeczytać z 1. Księgi Kronik 17. i mówić po prostu około pięciu minut na temat dedykacji, modlić się, a potem przejdziemy do Poselstwa. Obecnie w 1. Księdze Kronik, 17. rozdział:

„A gdy Dawid zamieszkał w swoim domu, rzekł do Natana proroka: Oto ja mieszkam w domu z drzewa cedrowego, a Skrzynia Przymierza Pańskiego pod zastonami.

Wtedy odpowiedział Natan Dawidowi: Wszystko, co masz w sercu swoim, uczyn, gdyż Bóg jest z tobą.

Lecz jeszcze tej samej nocy doszło Natana słowo Boga tej treści:

Idź i powiedz Dawidowi, słudze memu: Tak mówi PAN: Nie ty zbudujesz mi dom, abym w nim mieszkał.

Gdyż nie mieszkałem w świątyni od dnia, kiedy wyprowadziłem Izraela, aż do dnia dzisiejszego, ale przechodziłem z namiotu do namiotu i z przybytku do przybytku.

Czy kiedykolwiek, wędrując z całym Izraelem, rzekłem choćby do jednego z sędziów izraelskich, którym zleciłem pasterstwo nad moim ludem, w te słowa: Dlaczego nie zbudowaliście mi świątyni z drzewa cedrowego?

Teraz tedy tak powiedz słudze memu, Dawidowi: Tak mówi PAN Zastępów: Ja wziąłem cię z pastwiska, od trzody, żebyś był księciem nad moim ludem, nad Izraelem.

I byłem z tobą wszędzie, gdziekolwiek chodziłeś, i wytepiłem wszystkich nieprzyjaciół sprzed twego oblicza, i czynię cię nader sławnym, jak sławni są wielcy na tej ziemi.”

⁶⁷ Pragnę tutaj powiedzieć, że Dawid oglądał te same rzeczy, które widzieliśmy. Dawid powiedział: „To nie jest właściwe, że wy zbudowaliście mi dom z drzewa cedrowego, a skrzynia przymierza mego Boga znajduje się ciągle pod zasłonami.” Były to skóry owiec i innych zwierząt, które zeszyto razem. On powiedział: „To nie jest właściwe, że ja posiadam piękny dom, a skrzynia przymierza mego Boga pozostaje w namiocie.” Więc Bóg położył mu na serce, aby zbudował świątynię.

⁶⁸ Lecz Dawid, choć był mężem pełnym miłości i poświęcenia dla Boga, on jednak przelał zbyt wiele krwi. Więc on rzekł... Dawid wypowiedział to w obecności proroka owych czasów, którym był Natan. A Natan, wiedząc, że Bóg miłował Dawida, powiedział: „Dawidzie, uczyni wszystko, co masz na sercu, bowiem Bóg jest z tobą.” Co za oświadczenie! „Uczyni wszystko, co masz na sercu, bowiem Bóg jest z tobą.” Tej samej nocy... To przedstawia poświęcenie się Dawida miłości Bożej.

⁶⁹ A potem, aby to zrozumieć — tej samej nocy Natan poznał, że się mylił, bowiem nie miał zezwolenia od tego, co powiedział. Bóg był jednak tak łaskawy, że zstąpił na dół i przemówił do niego. Zawsze lubiłem te słowa: „Idź i powiedz Natanowi, Memu... Idź i powiedz Dawidowi, Mojemu słudze: „Ja go zabrałem z owczarni.” On nie znaczył nic.

⁷⁰ Chciałbym się tym tutaj posłużyć, tylko chwilkę. „Wziąłem cię z niczego i dałem ci imię. Masz takie imię, jak sławni mężowie, którzy są na ziemi.” Chciałbym się tym dyskretnie posłużyć, a jednak chcę na coś zwrócić uwagę. Myślałem, że . . .

⁷¹ Kilka lat temu, kiedy przebywałem tutaj w tym mieście, myślałem, że nikt nie troszczy się o mnie. Nikt mnie nie miłował. Ja miłowałem ludzi, lecz mnie nikt nie kochał z powodu przeszłości mojej rodziny. Nie lekceważę mojej drogiej matki ani ojca.

⁷² Jak bardzo bym sobie życzył, aby mama mogła żyć i przyjść dzisiejszego poranka do tej świątyni. Wielu z dawnych zborowników, którzy złożyli w ofierze swoje pieniądze, aby pomóc przy tej budowie — być może Bóg pozwoli im spojrzeć tego poranka przez tą balustradę.

⁷³ Rodzina Branhamów nie cieszyła się zbyt dobrą opinią w tej okolicy z powodu pijaństwa. Nikt nie chciał mieć nic do czynienia ze mną. Przypominam sobie, że rozmawiałem z moją żoną niedawno, przypominałem sobie po prostu, że nie miałem nikogo, kto by ze mną porozmawiał. Nikt nie troszczył się o mnie. A teraz — muszę się ukrywać, aby trochę odpocząć.

⁷⁴ A zatem, Pan dał nam to wspaniałe miejsce oraz — oraz te wspaniałe rzeczy, które On uczynił. A On mi dał. . . Bez względu na to, że miałem złą opinię, On mi dał takie imię, jakie mają niektórzy sławni ludzie. On wytępił moich nieprzyjaciół, gdziekolwiek się udałem. Nie było niczego, co by się mogło przed Tym ostać, gdziekolwiek się To udało. Jak bardzo jestem za to wdzięczny.

⁷⁵ Skąd mogłem w ogóle wiedzieć o tym? Jako małe, obdarte dziecko, kiedy chodziłem dwa albo trzy bloki stąd do szkoły Ingramville, a w szkole naśmiewano się ze mnie, że jestem z takiego rodu, dlatego że byłem tak obdarty i zaniedbany, a ślizgałem się tutaj na starym stawie. Skąd mogłem w ogóle wiedzieć, że tam pod tym stawem leżało nasienie lilii, która by mogła w ten sposób zakwitnąć? Jak mogłem w ogóle wiedzieć, że chociaż nikt nie mówił ze mną, On mi da imię, które będzie szanowane między Jego ludem?

⁷⁶ Więc Dawid nie otrzymał zezwolenia do budowania świątyni. On jej nie mógł budować. Lecz On powiedział: „Wzbudzę potomka z twego nasienia, on zbuduje świątynię, a ta świątynia będzie świątynią wieczną. Twemu synowi, Synowi Dawida, będzie dane królestwo wiecznie trwające, a On będzie w Nim rządził.” Salomon, syn Dawida według ciała, zbudował swoją naturalną mocą dom dla Pana — świątynię.

⁷⁷ Lecz gdy przyszło prawdziwe Nasienie Dawida, Syn Dawidowy, On im powiedział, że przyjdzie czas, kiedy z tej świątyni nie zostanie kamień na kamieniu. Lecz On im próbował wskazać na inną świątynię.

⁷⁸ Jan, któremu było podane objawienie, widział tą Świątynię tutaj w Księdze Objawienia. W Objawieniu 21. widział on: „Nową Świątynię, zstępującą z Niebios, przyozdobioną jako oblubienicę mężowi swemu. A Głos, który wychodził z tej Świątyni, powiedział: ‚Oto Przybytek Boży z ludźmi i będzie mieszkał z nimi i otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich. Nie będzie tam więcej głodu, ani smutku, nie będzie więcej boleści lub śmierci, albowiem pierwsze rzeczy przeminęły.‛”

⁷⁹ Potem ten prawdziwy Syn Dawidowy, jak zobaczymy w tych lekcjach w przyszłym tygodniu, przyjdzie do Swojej Świątyni – do Przybytku Boga – do tej rzeczywistej Świątyni, którą On obecnie odszedł zbudować. Bowiem On powiedział w ew. Jana 14: „W domu Mego Ojca jest wiele mieszkań, a Ja idę. . .” Co On chciał przez to powiedzieć? Jest to już z góry przeznaczone. „Idę, abym wam przygotował miejsce i wrócę, aby was zabrać do Siebie.” Naturalnie, wiemy, że to będzie w tym wspaniałym Wieku, który przychodzi. Prawdziwe Nasienie Dawida, którym jest Jezus Chrystus, usiądzie na Tronie i będzie sprawować władzę nad Kościołem, a Jego Oblubienica będzie razem z Nim w Domu i nad dwunastoma pokoleniami Izraela poprzez całą Wieczność.

⁸⁰ A te małe miejsca . . . ponieważ Dawid nie mógł zbudować prawdziwej Świątyni Bożej, bowiem on nie był sposobny, aby ją zbudować. On nie mógł niczego uczynić. Był śmiertelnikiem i przelewał krew. Tak samo jest z nami dzisiaj. My nie jesteśmy sposobni do tego, by zbudować prawdziwą Świątynię Bożą. Jest tylko Jeden, który to może uczynić i Ona jest obecnie w trakcie budowy.

⁸¹ Lecz ta mała świątynia, razem z tą świątynią, którą Mu zbudował Salomon, oraz te inne są tylko doczesnym miejscem oddawania czci, dopóki nie przyjdzie czas, kiedy ta prawdziwa Świątynia zostanie umieszczona na ziemi. „A sprawiedliwi będą rządzić od jednego krańca nieba do drugiego i nie będzie tam więcej smutku.” W tej Świątyni nie będą się więcej odbywać uroczystości pogrzebowe. Nie będzie tam więcej uroczystości weselnych, ponieważ tam będzie jedna wspaniała Uroczystość Weselna trwająca całą Wieczność. Jaki cudowny czas to będzie!

⁸² Lecz zróbmy dzisiaj w naszych sercach postanowienie na upamiętnienie tego, że oczekujemy na tą Świątynię, która ma przyjść, że pozwolimy samym sobie tak przekształtować przez Jego Ducha, że Mu na tym miejscu będziemy oddawać chwałę tak, jak gdybyśmy byli na tamtym Miejscu; oczekując na to Miejsce, które ma przyjść.

⁸³ Powstańmy teraz, kiedy czytam Pismo Święte.

„I widziałem nowe niebo i nową ziemię; albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma.

I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego.

I usłyszałem donośny głos z tronu mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem Jego, a sam Bóg będzie z nimi, będąc Bogiem ich.”

Skłonimy teraz nasze głowy.

⁸⁴ Nasz Niebieski Ojczy, stoimy w bojaźni. My stoimy pełni szacunku i w Świętej czci. Prosimy Cię, Panie, abyś przyjął nasz dar, bo Ty udzieliłeś nam łaski, pieniędzy, żebyśmy przygotowali takie miejsce dla oddawania czci Tobie. Nie ma niczego, względnie żadnego miejsca, które byśmy mogli przygotować na ziemi, które by było godne tego, by w nim zamieszkał Duch Boży. Lecz my je ofiarujemy Tobie, na znak naszej miłości i naszych uczuć wobec Ciebie — Panie. Dziękujemy ci za wszystkie sprawy, które uczyniłeś dla nas.

⁸⁵ A zatem, ten budynek i ten grunt zostały już dawno poświęcone dla służby Tobie, i my Ci dziękujemy, wspominając to, co tutaj przeżywaliśmy. A teraz, Panie Boże, jak to było przedstawione w tej wizji, która pojawiła się przed laty, w której widziałem stare zabudowania, w których kiedyś byli ludzie, a te zabudowania zostały zreperowane i odnowione, a ja — zostałem odwołany na drugą stronę rzeki.

⁸⁶ Otóż, Panie Boże, Stwórco niebios i ziemi, stoimy tu jako lud Twojej otczarni. Stoimy tu jako lud Twego Królestwa, razem ze mną i z pastorem, ze zbrodem i tymi ludźmi, poświęcamy ten budynek dla służby Wszeczmogącemu Bogu, w Imieniu Jezusa Chrystusa, Twego Syna, dla służby Bogu i dla okazania czci i poszanowania wobec Boga. Niechby Ewangelia wypływała tak potężnie z tego miejsca, żeby to sprawiło, iż cały świat przyjdzie z czterech stron kuli ziemskiej, aby oglądać Chwałę Bożą, wychodzącą z tego miejsca. Podobnie jak czyniłeś w przeszłości, niechby przyszłość była wielokrotnie wspanialsza.

⁸⁷ Ojczy, my poświęcamy obecnie samych siebie do usługi Słowem, ze wszystkim co w nas jest. Panie, to zgromadzenie i ci ludzie — oni poświęcają samych siebie tego poranka do słuchania Słowa. A my, jako kaznodzieje, poświęcamy samych siebie „Do głoszenia Słowa — abyśmy byli gotowi, czy w porę, czy nie w porę, czy przez naganę, czy przez napominanie z wszelką cierpliwością” — jak było napisane w tym węgielnym kamieniu przed trzydziestu laty. Ty powiedziałeś: „Przyjdzie czas, kiedy ludzie nie zniosą zdrowej Nauki, lecz zgromadzą sobie nauczycieli, mając świerzbiące uszy, i odwrócą się od Prawdy ku baśniom.” Panie, kiedy staramy się podać to Słowo ludziom, obyśmy mieli inspirację i zostali pokrzepieni,

obyśmy się zdobyli na podwójne wysiłki. Panie, kiedy podwójna porcja Ducha Świętego nawiedzi to miejsce, niechaj Duch Święty . . .

⁸⁸ Tak jak w dniach poświęcenia świątyni, kiedy Salomon modlił się, a Duch Święty w postaci Słupa Ognia i Obłoku wstąpił przez drzwi na przedzie, pojawił się nad cherubinami, przeszedł do Najświętszego Miejsca i tam zajął Swoje miejsce odpoczynienia. O Boże! Salomon powiedział: „Jeżeli Twój lud będzie gdziekolwiek w potrzebie, a spojrzysz w kierunku tego Świętego Miejsca i będzie się modlił, wtedy wysłuchaj z Niebios.”

⁸⁹ Panie, oby Duch Święty wstąpił tego poranka do każdego serca, do każdej poświęconej duszy, która się tutaj znajduje. Biblia mówi: „Chwała Pańska była tak potężna, że kapłani nie mogli nawet usługiwać — z powodu Chwały Pańskiej.” O, Panie Boże, niech to powtórzy się ponownie, kiedy oddajemy się Tobie razem z tym kościołem w poświęceniu do służby. Jest napisane: „Proście, a weźmiecie.”

⁹⁰ Polecamy samych siebie, ofiarując tą kaplicę tego poranka dla służby Tobie, dla tego Światła, kiedy dzień się nachylił — dla Światła czasu wieczornego, żebyśmy mogli przynieść pocieszenie i wiarę dla czekającego ludu, który oczekuje na Przyjście Oblubieńca, żeby Oblubienicę przyoblec w Ewangelię Chrystusa, aby ją Pan Jezus mógł przyjąć. Poświęcamy się więc ja sam, brat Neville i całe zgromadzenie do służby Bogu w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Możecie usiąść.

⁹¹ Dawid rzekł: „Byłem szczęśliwy, kiedy mi powiedziano: „Pójdźmy do domu Pańskiego!” Niechby zawsze było u nas tak, że kiedy ktoś o tym wspomni, my będziemy szczęśliwi, że się możemy zgromadzić w domu Pańskim. [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wydz.] Amen.

⁹² Po tej krótkiej usłudze dedykacyjnej mam obecnie jedną godzinę do dyspozycji.

⁹³ Zatem, miejcie tylko w pamięci to, do czego poświęciliśmy się: ku czci, świętości, ciszy przed Panem; oddawajmy cześć Panu i bądźmy w domu Pańskim po prostu tak pełni czci, jak tylko potrafimy. A kiedy skończy się usługa — zaraz, kiedy skończy się nabożeństwo, wychodźcie z budynku. Rozumiecie? Dzięki temu odzwrotni będą mieć czas, by mogli tutaj przyjść, posprzątać i przygotować budynek na następny raz. Potem nie ma żadnego zamieszania w domu Pańskim. A . . . Ja myślę, że to miejsce będzie posprzątane za mniej więcej piętnaście minut po skończeniu nabożeństwa. Bądźcie więc naprawdę przyjaźni. Uściśnijcie rękę z każdym i zaproście go ponownie.

⁹⁴ Oczekujemy, że w przyszłym tygodniu będziemy mieć jedną z najpoważniejszych usług, ogłoszonych kiedykolwiek w tej kaplicy. Wyglądamy tego. Otóż, ja... Nigdy nie zaświtała mi w głowie taka myśl, dopóki coś... dopiero kiedy byłem ubiegłej nocy w modlitwie, w późnych godzinach po północy, zacząłem coś niecoś rozumiewać. Ufam więc, że to będzie wspaniały czas, a wierzę, że tak będzie, jeżeli nam Pan pomoże. Otóż, kiedy powiedziałem „wspaniały czas” — nuże, mam zamiar powiedzieć coś na ten temat w tym poranku. Wy wiecie, że to, co człowiek nazywa „wielkim,” to czasami nie jest wielkim. Ale to, co Bóg nazywa „wielkim,” człowiek nazywa głupstwem; a to, co Bóg nazywa „głupstwem,” człowiek nazywa wielkim. Miejmy to więc na uwadze. Rozważajmy każde Słowo.

⁹⁵ Nuże, te usługi są długie. One się będą przeciągać, bowiem to są usługi trudne do zrozumienia — wiele nauczania, poświęcenia, a ja po prostu... .

⁹⁶ To miejsce, gdzie obecnie przebywam — ludzie chcą mię po prostu karmić wszystkim możliwym, lecz ja... Oni mówią: „Otóż, ty tak wiele straciłeś na wadze, bracie Branham,” i tym podobnie. Lecz ja — ustawicznie usługiwałem. Muszę stąd odjechać w następną niedzielę w nocy, aby zdążyć na dalszą usługę, i udam się szybko prosto do Meksyku; jest to po prostu nadwężające. Ja się próbuję po prostu chwilowo uwolnić od spożywania tak dużo pokarmu i przygotowuję się.

⁹⁷ Jestem szczęśliwy dzisiaj rano, że widzę brata Juniora Jacksona, brata Ruddle i różnych kaznodziej, i tak dalej; niech was wszystkich Bóg błogosławi.

⁹⁸ Otóż, pragnę mówić do was tego poranka na pewien temat, o którym mam tutaj zapisanych kilka notatek. Najpierw pragnę czytać z Księgi Izajasza, z 53. rozdziału. Teraz, kiedy szukacie tego miejsca, pragnę podać jedno albo dwa ogłoszenia.

⁹⁹ Mianowicie dzisiaj wieczorem pragnę mówić na temat *tej* Księgi i zbudować pomost między ostatnim wiekiem kościoła, a otwarciem Pieczęci. Pomiedzy nimi istnieje olbrzymia luka.

¹⁰⁰ Przedtem — kiedy skończyłem wieki kościoła, bezpośrednio po nich przemawiałem również o siedemdziesięciu tygodniach Daniela, dlatego, że są z tym połączone. Ja powiedziałem wówczas: „Jeżeli podejmę się kiedy Siedmiu Pieczęci, będę najpierw musiał omówić siedemdziesiąt tygodni Daniela, w tym celu, aby to połączyć z Pieczęciami.” Zostałem jedną rzecz otwartą, a jest to 5. rozdział — o Księdze zapieczętowanej Siedmioma Pieczęciami. Podejmiemy się tego dziś wieczorem.

¹⁰¹ Postaramy się, aby rozpocząć dzisiaj wieczorem wcześniej. Jeżeli chodzi o mnie... Już nadmieniliście o tym, abyśmy wcześniej rozpoczynali, prawda? [Brat Neville mówi: „Tak” —

wyd.] A więc, czy każdy może być tutaj około godziny 7.00? [Zgromadzenie mówi: „Amen.”] W porządku. Rozpocznijmy więc regularną usługę o 6.30 usługą pieśni, ja będę tutaj o 7.00. A potem, poprzez cały tydzień będziemy zawsze rozpoczynać wcześniej. Teraz przechodzimy. . .

¹⁰² Nikt nie miłuje śpiewania tak, jak chrześcijanie. My miłujemy śpiew, lubimy te rzeczy.

¹⁰³ Lecz obecnie znajdujemy się w czymś innym jeszcze. Znajdujemy się w Słowie, więc pozostanmy bezpośrednio w Nim. Mamy zamiar w Nim pozostać. Teraz mamy nauczanie i możecie sobie zdać sprawę z tego, jakim wielkim wyłączeniem jest to dla mnie; bowiem jeżeli nauczam czegokolwiek błędnie, będę musiał zdać z tego rachunek. Rozumiecie? Zatem, nie śmieć brać tego, co powiedział ktoś inny. Ja muszę. . . musi To być inspirowane. A ja wierzę, że tych Siedmiu Aniołów, którzy trzymają tych Siedem Gromów, udzieli nam tego. Rozumiecie?

¹⁰⁴ A zatem, w Księdze Izajasza — 53. rozdział Izajasza, pierwszy wiersz, względnie dwa. Pragnę zadać to pytanie.

¹⁰⁵ Otóż, to wcale nie należy do Siedmiu Pieczęci. Jest to po prostu Poselstwo. Wiedziałem bowiem, że muszę usłużyć z okazji poświęcenia kaplicy i nie będę mógł wejść w To dlatego, że nie będę miał czasu. Lecz myślałem tylko o krótkiej usłudze dedykacyjnej, o krótkiej usłudze na pamiątkę tego kościoła, albo raczej o krótkiej usłudze poświęcenia, potem. . . Potem by nie było czasu przejść do tego, co pragnę powiedzieć o otwarciu tej Księgi. Pragnę to więc uczynić dziś wieczorem. Otóż, jest to tylko krótka usługa, która — będzie to jednak stopniowo przechodzić wprost do Tego.

¹⁰⁶ Słuchajcie więc każdego Słowa. Starajcie się to zrozumieć. A jeżeli To nagrywacie na taśmy, to trzymajcie się dokładnie tego, czego naucza ta taśma. Nie mówcie niczego, oprócz tego, co mówi taśma. Mówcie po prostu dokładnie tylko to, co mówi taśma. Rozumiecie? Bowiem niektóre z tych spraw — obecnie zrozumiemy całą masę tych spraw — dlatego To jest źle rozumiewane. Widzicie? Nie zapomnijcie mówić tylko to, co mówi taśma. Nie mówcie niczego innego. Rozumiecie? Bowiem ja tego nie mówię z siebie samego. To mówi On, rozumiecie. Wiele razy powstaje zamieszanie — ludzie powstają i mówią: „Otóż, *Taki-i-taki* powiedział, że To oznacza *To-i-to!*” Zostawcie to po prostu takie, jakie to jest.

¹⁰⁷ Widzicie, w taki sposób chcemy przystępować do Biblii. Właśnie tak, jak To mówi Biblia, w ten sposób tego pragniemy — dokładnie tak, jak Ona. Nie wkładajcie do niej własnego wykładu. Ona już została wyłożona, widzicie. Zatem:

„*Kto uwierzył wieści naszej, a ramię PANA komu się objawiło?*”

108 Pozwólcie, że to przeczytam jeszcze raz uważnie.

„*Kto uwierzył wieści naszej? (Pytanie!) A ramię PANA komu się objawiło?*”

109 Innymi słowy: „Jeżeli uwierzyliście naszej wieści, to ramię Pana zostało wam objawione.” Rozumiecie?

„*Kto uwierzył wieści naszej, a ramię PANA komu się objawiło?*”

110 Pragnę teraz czytać również w Księdze Ewangelii Mateusza — z 11. rozdziału ew. Mateusza. Przynieście sobie kartki papieru itd, bowiem będziemy ciągle. . . Jeżeli nie macie magnetofonu, przynieście sobie kartkę papieru — abyśmy to mogli zrozumieć. Ew. Mateusza 11. rozdział, 25. i 26. werset. Ew. Mateusza 11, 26. i 27. W porządku. Jezus mówi tutaj, w modlitwie. Pragnę rozpocząć trochę przed tym. Weźmy 25. i 26. werset. Ja wierzę, że to jest to miejsce, które podałem, bo je sobie zaznaczyłem tutaj w mojej Biblii:

„*W tym czasie odpowiadając Jezus rzekł: Wystawiam cię Ojczyźnie Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom.*”

Zaprawdę, Ojczyźnie, bo tak się tobie upodobało.”

111 Zrozumieście te dwa miejsca Pisma. „Kto uwierzył wieści naszej? A ramię Pana komu się objawiło?” „Następnie Jezus podziękował Bogu, że On ukrył te tajemnice przed mądrymi i roztroprnymi, a objawił je niemowlątkom, takim, które się będą uczyć, albowiem tak się upodobało Bogu.” Otóż, z tego tekstu, względnie kon-. . .

112 Z tego przeczytanego tekstu zaczerpnąłem temat: „*Bóg ukrywający się w prostocie, potem objawiający się w tym samym.*” Otóż, z powodu nagrywania na taśmy będę powtarzał — z powodu taśm, rozumiecie, dlatego że to nagrywają. „*Bóg ukrywający się w prostocie, potem objawiający się w tym samym.*”

113 Jest to dziwne, kiedy pomyślimy, że Bóg uczynił coś takiego, jak to. Bóg ukryje Samego Siebie w czymś tak prostym, że to spowoduje, iż mądrzy ominą to o milion mil, a potem zmieni się z powrotem w jakąś prostą rzecz, w prostocie sposobu Swego działania, i objawi Samego Siebie ponownie. Myślałem, że to jest pewien temat, który byśmy mogli studiować, zanim wejdziemy do tej wielkiej Nauki o Siedmiu Pieczęciach. Wielu nie dostrzega Go ze względu na sposób, w jaki On się objawia.

114 Otóż, ludzie mają swoje własne pojęcia o tym, czym Bóg powinien być albo co Bóg będzie czynił, i jak już wiele razy powiedziałem, że człowiek ciągle pozostaje tylko człowiekiem.

Człowiek zawsze oddaje Bogu chwałę za to, co On uczynił, i zawsze wygląda tego, co On będzie czynił, a ignoruje to, co On czyni obecnie. Widzicie? Widzicie? Właśnie dlatego oni tego nie dostrzegają. Oni się oglądają do tyłu i widzą, jak wielką rzecz On uczynił, lecz oni nie zauważa, jaką prostą rzeczą On się posłużył, przy pomocy której to uczynił. Rozumiecie? Następnie oni patrzą do przodu i widzą, że przychodzi wielka rzecz, która się ma wydarzyć, a dziewięć z dziesięciu razy już się to dzieje bezpośrednio wokoło nich, ale jest to tak proste, że oni tego nie rozpoznają. Widzicie?

¹¹⁵ Pewnego dnia jeden człowiek tutaj w Utica... Jeżeli są tutaj niektórzy z jego rodziny, ja tego nie mówię w tym celu, aby radykalnie obnażać tego człowieka. On był weteranem z czasów Wojny Domowej, a ja wierzę, że on był... Ja nie wiem, po której stronie on walczył, sądzę jednak, że należał do Buntowników. Był niewierzącym i twierdził, że nie ma takiej rzeczy jak Bóg. On mieszkał w Utica. Nazywał się Jim Dorsey. Wielu z was tutaj znało go być może.

¹¹⁶ On mi dał wiele arbuźów, kiedy byłem jeszcze młody. On hodował zazwyczaj arbuzy, tam nad rzeką — tam na dole. On był całkiem bliskim przyjacielem mojego ojca. Pewnego dnia mówił o jednej z najbardziej znamiennych rzeczy, którą mu kiedykolwiek kto powiedział w przeciwieństwie do... Ja byłem w tym czasie tylko młodym chłopcem. Lecz było to w przeciwieństwie do tego, w co on wierzył, i to spowodowało, że on odszedł, spuścił swoją głowę i płakał. A na ile mi wiadomo, właśnie przez to ten człowiek nawrócił się chwalebnie do Chrystusa w wieku około osiemdziesięciu pięciu lat.

¹¹⁷ On zapytał pewnego dnia małą dziewczynkę, która wracała ze szkoły niedzielnej, dlaczego marnuje czas, czyniąc taką rzecz? Ona odpowiedziała: „Dlatego, iż wierzę, że Bóg istnieje.” A pan Dorsey powiedział: „Dziecko, ty się tak bardzo mylisz, wierząc w coś takiego.”

¹¹⁸ A on powiedział, że ta mała dziewczynka schyliła się, uskubnęła z ziemi małego kwiatka, poobrywała mu płatki i powiedziała: „Panie Dorsey, czy może mi pan powiedzieć, jak on żyje?”

¹¹⁹ Tutaj to było. Kiedy się zaczął zastanawiać, zdobył się na tyle, że powiedział temu dziecku: „Otóż, on wyrasta z ziemi.” Natychmiast przyszło kolejne pytanie: „Skąd pochodzi ziemia? Jak się tam dostało to nasienie? Jak się to stało?” I tak dalej i dalej i dalej przebiegała ta rozmowa, aż to zrozumiał. Widzicie?

¹²⁰ Nie są to jakieś wielkie olśniewające rzeczy, o których myślimy, lecz proste sprawy, w których Bóg jest tak bardzo rzeczywisty — w prostocie. Tak więc upodobało się Bogu

objawić Samego Siebie, a potem się ukryć; zatem On się ukrywa i objawia Samego Siebie w prostych, małych rzeczach. Przechodzi to ponad głową człowieka.

Bowiem gdybyście powiedzieli: „Dlaczego by tak czynił sprawiedliwy Bóg?”

¹²¹ Jest tak dlatego, ponieważ człowiek został stworzony na początku tak, aby nie próbował sam sobie zaradzić. Człowiek został stworzony w ten sposób, by całkowicie polegał na Bogu. To jest powodem, dlaczego jesteśmy przyrównani do baranków, albo do owiec. Owca nie może prowadzić sama siebie, ona musi mieć przewodnika – powinien nas prowadzić Duch Święty. Człowiek jest zatem stworzony w ten sposób.

¹²² Bóg uczynił wszystkie swoje dzieła tak proste, aby je prości mogli zrozumieć; Bóg czyni Samego Siebie prostym, posługując się prostotą w tym celu, aby Go prości mogli zrozumieć. Inaczej mówiąc – ja myślę, że On to powiedział u Izajasza 35. On powiedział: „Nawet głupi na niej nie zblądzą.” Jest to tak proste!

¹²³ My wiemy, że Bóg jest tak wielkim, więc spodziewamy się, że On jest czymś wielkim, a nie dostrzegamy tych prostych rzeczy. Potykamy się na prostocie. Oto, dlaczego nie dostrzegamy Boga – potykamy się na prostocie. Bóg jest tak prostym, że uczeni dzisiejszych czasów oraz wszystkich czasów mijają Go nie zauważwszy o milion mil. Bowiem oni wiedzą w swoim intelekcie, że nie ma niczego tak wielkiego jak On. Lecz przez Swoje objawienie On czyni to tak prosto, że oni przechodzą tuż ponad tym i nie dostrzegają tego.

¹²⁴ Studiuujemy to obecnie. Rozważajmy o Tym wszystkim. A wy, którzy jesteście tutaj w odwiedziny, kiedy udacie się do swych pokoi w motelu, weźcie te rzeczy i rozważajcie o tym. My nie mamy czasu poruszać tych spraw do głębi, jak powinno zostać poruszone, ale pragnę, żebyście to uczynili, kiedy udacie się do waszego motelu, hotelu, względnie gdziekolwiek przebywacie, lub w domu. Zbierzcie się razem i zagłębiajcie się w Tym.

¹²⁵ Nie dostrzegają Go ze względu na sposób, w jaki On objawia Samego Siebie; bowiem On jest tak wielkim, jednak ukrywa Samego Siebie w prostocie, by się dać poznać temu najmniejszemu. Rozumiecie? Nie próbujcie pojąć tej wielkości, ponieważ On przechodzi ponad waszą wyobraźnię. Słuchajcie natomiast prostoty Bożej, a potem znajdziecie Boga wprost tutaj, w prosty sposób.

¹²⁶ Wysoko wypolerowana świecka mądrość i wykształcenie zawsze Go nie dostrzega. Nuże, nie jestem tutaj. . . Wiem, że są tutaj nauczyciele ze szkół – na ile mi wiadomo siedzi tu dwóch lub trzech. Nie jestem tutaj, aby się przeciwstawiać szkole i wykształceniu, i aby popierać analfabetyzm. Nie jestem tutaj w

tym celu. Lecz o co chodzi? Ludzie tak bardzo na tym polegają, iż oni — nawet w seminariach, i tak dalej, oni nie dostrzegają właśnie tej rzeczy, którą Bóg położył przed nimi.

¹²⁷ Oto, dlaczego nie jestem przeciwko braciom, którzy znajdują się w denominacjach, ale jestem przeciwko systemowi denominacji dlatego, że ona próbuje wyolbrzymiać samą siebie i wykształcić swoich kaznodziei na *takiej-i-takiej* uczelni, jeżeli jednak nie mają należytego wykształcenia i edukacji, zostają wyrugowani. Muszą się nawet poddać badaniu u psychiatry, itd. Nigdy nie pomyślałem, że to jest Bożą wolą poddać kaznodzieję badaniu u psychiatry, ale poddać go próbie Słowa. Rozumiecie? To jest Boży sposób, w jaki On doświadcza Swego męża, którego wysyła ze Słowem.

¹²⁸ „Głoście Słowo!” Nuże, dzisiaj głośli się filozofię; zwiastuje się wyznania wiary i denominacjonalizm, oraz wiele innych spraw, a opuszcza się Słowo, ponieważ się mówi, że Ono nie może zostać zrozumiane. Ono może zostać zrozumiane. On to obiecał. Prosimy Go obecnie, aby się nam to stało udziałem.

¹²⁹ Zastanowimy się teraz przez kilka minut nad niektórymi bohaterami wiary.

¹³⁰ Zwróćmy uwagę na to, jak było w dniach Noego. Za dni Noego Bóg widział świecką mądrość tak wielce podkreślaną i respektowaną, więc On posłał proste poselstwo przez prostą osobę, aby im pokazać Swoją wielkość.

¹³¹ Wiemy obecnie, że za dni Noego — oni twierdzą, że ta cywilizacja była tak potężna, że dotychczas nie osiągnęliśmy jeszcze takiego poziomu w naszej nowoczesnej cywilizacji. A ja wierzę, że to w końcu zostanie osiągnięte, ponieważ nasz Pan powiedział: „Jako było w dniach Noego, tak będzie w dniach Przyjścia Syna Człowieczego.” On podał pewne ilustracje.

¹³² W Egipcie budowano piramidy i sfinksy, oni budowali gigantyczne rzeczy, których nawet my dzisiaj nie potrafimy zbudować. Mieli środki do balsamowania ciał i zabalsamowali je tak, że przetrwały aż do dnia dzisiejszego i posiadają naturalny wygląd. My tego nie potrafimy. My nie potrafimy dzisiaj zrobić mumii. Nie mamy środków, przy pomocy których moglibyśmy to uczynić. Oni mieli farby, które trzymają mocno już od czterech albo pięciu tysięcy lat. One mają ciągle taki sam kolor jak wówczas. Widzicie? My nie mamy czegoś takiego dzisiaj.

¹³³ I wiele innych wielkich rzeczy z tamtej cywilizacji mówi o jej wyższości nad naszą nowoczesną cywilizacją. Możecie sobie więc wyobrazić, jakie wykształcenie i wiedza były potrzebne, aby pozostawić takie wielkie znaki, świadczące o tym, że wówczas istniała taka cywilizacja. Co za wielka cywilizacja musiała to być, skoro te monumenty — jaką wielką wiedzę, nowoczesną cywilizację i wykształcenie

musieli mieć ci ludzie. „Oni musieli być takimi. Tak musiało być.” Uważam, że między nimi nie było prawie wcale żadnego analfabetyzmu.

¹³⁴ A Bóg przepatrując tą wielką organizację owego dnia, prawdopodobnie nie mógł znaleźć w ich systemie właściwego człowieka, aż znalazł jednego analfabetę – być może rolnika imieniem Noe – pasterza owiec. On dał mu Swoje poselstwo, aby je głosił ludowi, i ono było tak proste, że ich uczeni w tamtym czasie – ci ludzie potykali się nad prostotą tego poselstwa. Pomimo tego to poselstwo było w obliczu ich wiedzy: „Skrajnie! Jak by mógł być deszcz na niebie, jeżeli tam w górze nie ma żadnego deszczu?” Rozumiecie? A to proste poselstwo o budowaniu arki – skonstruować coś i wejść do tego, skoro nie było wody, na której by ona pływała? Patrząc, on się stał fanatykiem. On się stał – jak byśmy to nazwali, jeśli mi wybaczycie to dzisiejsze wyrażenie – „dziwakiem.”

¹³⁵ Niemal wszyscy Boży ludzie są „dziwakami,” rozumiecie. Są nimi. Cieszę się, że mogę być jednym z nich. Wy wiecie, oni się odróżniają od nowoczesnego trendu cywilizacji, stają się więc dziwnymi – dziwaczni. On powiedział, że Jego lud będzie „osobliwym ludem – dziwnym, dziwacznym – a jednak duchowym kapłaństwem, królewskim narodem, ofiarującym Bogu duchowe ofiary – owoce ich warg oddawające chwałę Jego Imieniowi.” Co za lud! Oni są Jego własnością.

¹³⁶ Zauważcie teraz, jaka to musiała być wielka rzecz w tamtym czasie, kiedy jakiś „fanatyk” przyszedł do kościoła; fanatyk, a głosił ewangelię, która była na pozór całkiem odmienna od ich sposobu wierzenia. A naukowcy: „Wiecie, to jest po prostu wariactwo.” A jakże – oni mogli naukowo udowodnić, że tam nie było deszczu!

¹³⁷ Jednak ten prosty pasterz owiec wierzył: „Jeśli Bóg powiedział, że będzie padać, to będzie padać.” Rozumiecie?

¹³⁸ Porównajmy to zatem z dzisiejszym czasem – kiedy ktoś zostanie uzdrowiony. Oni mówią: „To jest tylko emocja. Ja ci mogę naukowo udowodnić, że ten rak, lub ta substancja, albo ta rzecz znajduje się tam ciągle.” Lecz dla prostego wierzącego to zniknęło. Widzicie? Bowiem on nie patrzy na substancję, on patrzy na obietnicę – tak samo, jak czynił Noe.

¹³⁹ Czy zatem nie widzicie: „Jako było za dni Noego, tak będzie w dniach przyjscia Syna Człowieczego”?

¹⁴⁰ Zgodnie z wiedzą, ani jeden... Lekarz mógł powiedzieć: „Spójrz tutaj, twój guz jest tam ciągle. Twoja choroba raka pozostaje. Twoje ramię jest ciągle sparaliżowane, tak jak było zawsze. Jesteś wariatem!”

141 Pamiętajcie, jest to ten sam duch z czasów Noego, który mówił: „Tam w górze nie ma deszczu. My potrafimy wypuścić aparaty na księżyc, a tam nie ma deszczu.” Lecz jeżeli tak powiedział Bóg, to będzie padał deszcz!

142 „Bowiem wiara jest substancją tych rzeczy, których się spodziewamy, i dowodem rzeczy niewidzialnych.” Wiara znajduje swoje ostateczne miejsce odpocznienia w Słowie Bożym. Oto, gdzie ona znajduje swoje miejsce odpocznienia. Rozumiecie? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.] Jej miejsce odpocznienia jest w Słowie Bożym.

143 Oto, na czym odpoczął Noe: „Bóg tak powiedział.” Na tym była sprawa załatwiona. Nuże, jeżeli zwrócicie ponownie waszą uwagę: Noe wierząc w coś takiego był fanatykiem.

144 A ludzie, którzy dzisiaj wierzą w chrzest Duchem Świętym — otóż, kościół mówi: „Ci ludzie są fanatykami. Oni nie są niczym innym niż zgrają podnieconych, podatnych na emocje, ogarniętych paniką ludzi.” Lecz jak mało oni wiedzą o tym, że Słowo Boże tego naucza. Jest to obietnica.

145 A dla Noego — niezależnie od tego, jak dużo oni mówili: „Ten stary człowiek jest pozbawiony zmysłów, albo że on się myli z punktu widzenia nauki i nie jest w porządku umysłowo.” Lecz dla Noego było to Słowo Pańskie i Noe się go trzymał. A mądrzy i roztropni potykali się na jego prostocie i poginęli. O, co za napomnienie! Ono jest skierowane do dzisiejszej generacji!

146 Wielu ludzi mówi: „Gdybym żył w tamtych czasach!” Nie, wy byście zajęli to samo stanowisko. Bowiem dzisiaj — ta sama rzecz powtarza się dzisiaj znowu, tylko w innej postaci. Oni się na tym dziś potykają, tak samo jak potykali się wówczas.

147 Niewątpliwie mieli w tamtych czasach wielu kaznodziei, ale Noe był inspirowany przez Boga. Noe wyrzął i oglądał to, co się miało stać, i wiedział, że Bóg nie pozwoli istnieć takiej cudzołóżnej i niegodziwej generacji, jak ta. A więc co innego możemy dzisiaj oglądać, jak nie to samo! Nowoczesna Sodomia i Gomora, widzicie, niegodziwi, cudzołóżni ludzie, posiadający tak wysoką ogładę dzięki wykształceniu, że się potykają na prostocie Bożej manifestacji Jego Istoty oraz na prostocie objawienia Jego Słowa.

148 Nie ma nikogo na świecie, żadnej Roseli, albo... kto by mógł powiedzieć, że nie oglądamy prawdziwego Słowa Bożego, zmanifestowanego między nami — mianowicie tej obietnicy dla ostatecznych dni, tego wieczornego Światła, które miało świecić. My jesteśmy uprzywilejowanymi ludźmi, bo to możemy oglądać. Ale jak się ma sprawa z tymi wysoko wypolerowanymi tego świata — przed nimi jest to zakryte.

Jezus powiedział do Boga, Ojca, On rzekł: „Upodobało się Tobie ukryć to przed nimi. Zaprawdę, Ojcze, Ty to ukryłeś.” Niechaj tamci z swoją mądrością. . .

¹⁴⁹ Widzicie, to mądrość wprawiła w ruch tą kulę bagna i grzechu — tam na początku. Bowiem Ewa szukała mądrości, kiedy spotkała się z szatanem, i szatan ją jej dał, widzicie. Lecz mądrość jest w sprzeczności do Słowa. Od nas się nie wymaga, abyśmy mieli mądrość, od nas się wymaga, żebyśmy wierzyli w to, co już było powiedziane. Widzicie więc? Lecz dzisiaj ci uczeni polerują To tak bardzo, umieszczają To hen tam i podają Temu własny wykład — zawsze tak było. Oni czynią dzisiaj to samo. Dzieje się to w tej samej mierze. Otóż, ludzie, lecz. . .

¹⁵⁰ Otóż, ówczcześni ludzie nie dostrzegli tego, tak samo jak nie dostrzegają tego dzisiaj — ta sama rzecz. Oni czynią to samo. Bowiem oni. . . bowiem nie dostrzegli tego dlatego, iż byli zanadto przemądrzali, aby w to uwierzyć. Rozumiecie? Nuże, to poselstwo było tak proste, że ci chytry byli zbyt chytry, by uwierzyć prostocie tego poselstwa! O, moi drodzy! Bóg uczynił to tak prostym — w Prawdzie, że ci chytry oraz intelektualści przeoczyli to, ponieważ to było tak proste. Otóż, to jest właśnie to, co czyni wielkość Boga tak wielką — bowiem On będąc największym, potrafi zrobić się prostym.

¹⁵¹ Ludzie dzisiaj okazują, że nie są z Boga; oni są wielcy i próbują stać się jeszcze większymi, i robią się większymi, i — „Wielki Biskup, Doktor Święty Papież,” i wszystko inne — robią z siebie coś, czym w rzeczywistości nie są. A Bóg, będąc tak wielkim, upokarza Samego Siebie do takiej prostoty. Prostota to wielkość.

¹⁵² My potrafimy zbudować samolot odrzutowy, my potrafimy wypuszczać rakiety na. . . względnie umieszczać pociski na orbicie. Potrafimy czynić wszystkie te rzeczy, tak, ale nie potrafimy zbudować jednego źdźbła trawy. Uhm. Amen. Jak przedstawia się ta sprawa? Lecz zamiast się starać powrócić i zastanowić się nad tym, kto uczynił tą trawę, i przyjął właśnie tego Boga, który stworzył trawę, próbujemy budować pociski, które prędzej dolatują do celu, niż te, które potrafi zbudować ktoś inny. Rozumiecie?

¹⁵³ My jesteśmy tacy przemądrzali i intelektualni w naszych kościołach, że budujemy budowle w wartości miliona dolarów, albo dziesięciu milionów dolarów, a jednak. . . i próbujemy zbudować lepszą budowlę, niż mają metodyści albo baptyści, lepszą budowlę, niż mają presbiterianie; a zielonoświątkowcy stanęli również w tym bezsensownym wyścigu o prestiż. Cała ta sprawa polega jednak na tym: my jesteśmy jednak — my jesteśmy tak chytry i tak pewni naszych poglądów, że zaniedbujemy upokorzyć samych siebie i uświadomić sobie, że

Bóg znajduje się w tej małej misji na rogu ulicy. Widzicie? To się zgadza. Otóż, właśnie dlatego potykamy się na prostocie. Zawsze tak było.

¹⁵⁴ Nuże, oni byli zbyt przemądrzali, by uwierzyć takiemu prostemu poselstwu. Ono nie miało dosyć poloru, aby się stać przedmiotem ich naukowych badań, które oni czynili. Ono nie było olśniewające — to poselstwo nie było wystarczające dla ich programów edukacyjnych, które oni mieli w owym czasie. Widzicie? Oni studiowali, aby się dowiedzieć, że istnieje Bóg; oni studiowali, aby się dowiedzieć, że On jest wielkim i oni próbowali uczynić samych siebie tak wielkimi jak On. Podczas gdy droga do góry jest zawsze drogą w dół!

¹⁵⁵ Otóż, kto wie, czy biegun północny jest na północy, albo czy biegun południowy jest na północy, względnie biegun północny jest na południu, a może biegun południowy jest na północy? Co jest w górze, a co jest na dole? My wisimy w przestrzeni. Mówimy: „Biegun północny jest na górze.” Jak to możecie wiedzieć? Na północy może być biegun południowy. Widzicie, nie wiecie tego. Pamiętajmy więc, a to Słowo. . .

¹⁵⁶ Mówicie: „Więc ty był chciał powiedzieć, bracie Branham, że „do góry jest na dół?”

¹⁵⁷ Jest to na podstawie Słowa Jezusa Chrystusa! On rzekł: „Kto się uniża, zostanie wywyższony, a kto się wywyższa, zostanie poniżony” — upokorzony. Zatem, rzeczywiście, do góry jest na dół, a na dół jest do góry.

¹⁵⁸ Jak powiedział ten stary święty w Chicago, mianowicie. . . Pewien człowiek — pewien kaznodzieja z pewnej organizacji wystąpił przed grupą zielonoświątkowców. On miał wszystkie swoje intelektualne sprawy pięknie uszeregowane. Przybył tam i posługiwał się takimi słowami, że ci zielonoświątkowcy nie wiedzieli z tego nic. On tam wystąpił i widział, że ci zielonoświątkowcy tego wcale nie pojmują. On tam wystąpił z wypiętą klatką piersiową, „Święty doktor *Taki-i-taki*,” wy wiecie, z *takiej-i-takiej* wielkiej wielkiej szkoły tam w Chicago. On się rozejrzał dokoła, a ci zielonoświątkowcy spoglądali jeden na drugiego. Oni nawet nie wiedzieli, o czym on mówił; on był tak wykształcony, tak mądry, tak błyskotliwy. Oni tego nie rozumieli.

¹⁵⁹ Było to tak, jak w wypadku pewnego senatora, czy innego człowieka, który się właśnie niedawno ubiegał o urząd prezydenta, a został pokonany. Opowiadał mi to Tuck Coots. Kiedy przemawiałem na pogrzebie matki Forda i mówiłem na temat zmartwychwstania — o gwarancji zmartwychwstania — „Z taką pewnością, jak wschodzi słońce, tak samo ja powstanę. Z taką pewnością, jak wędnie trawa i liście opada z drzew, ono powraca ponownie. Jeżeli ziemia sama koryguje swój bieg po swej orbicie, to ono musi na nowo wzejść.”

¹⁶⁰ Tuck powiedział: „Cenię sobie to poselstwo, Billy.” Brat Neville i ja siedzieliśmy razem w samochodzie. Powiedziałem: „Tuck . . . ” On rzekł: „Cenię sobie twoje poselstwa.”

Ja odrzekłem: „Tuck, ja nie mam wykształcenia,” rzekłem.

On powiedział: „Właśnie to jest w tym dobre.” Widzicie?

¹⁶¹ A zatem, on powiedział, że pojechał, aby zobaczyć . . . Otóż, sądzę, że ten człowiek mi przebaczy; ja nie mam na myśli . . . Adlai Stevenson, wy wiecie. On rzekł, że go słuchał piętnaście minut, a pan Stevenson jest takim błyskotliwym mówcą; założmy że jest, wiecie, a Tuck powiedział . . . Uważam, że on skończył uniwersytet. On powiedział, że tam siedział i usnął. Powiedział, że słuchając go usnął w przeciagu piętnastu minut. Powiedział: „On zdobył wykształcenie na uniwersytecie, a ja go nie rozumiałem; tylko kilka słów, które on powiedział. Było to tak wysoko wypolerowane.” On rzekł: „Ty mnie nigdy nie widziałeś śpiącego na żadnym z twoich nabożeństw — prawda, bracie Branham?”

¹⁶² Widzicie więc, chodzi o prostotę. Jest to proste. Oto, gdzie ukrywa się Bóg.

¹⁶³ Otóż, oni byli zanadto chytryzy w owym czasie, aby pojąć znaczenie tego, w jak prosty sposób Bóg czynił te rzeczy. Dla nich nie było to wypolerowane. Musi to zostać wypolerowane. Musi to mieć wysoki połysk chromu, inaczej to mijają nie zauważwszy tego. Nuże — lecz wielki Jahwe był ukryty w Swoim Słowie i On dał Się poznać tym ludziom, którzy uwierzyli Jego Słowu, przez to, że ich zbawił i urzeczywistnił proste poselstwo. Proste poselstwo Noego, jednak Bóg je urzeczywistnił. Nuże, zwróćcie na to uwagę.

¹⁶⁴ Następnie znowu w dniach Mojżesza — zwróćcie uwagę — kolejny czas wyzwolenia.

¹⁶⁵ Kiedy Bóg ma właśnie zamiar coś uczynić, aby wyzwolić Swój lud, to posyła Poselstwo do tego ludu, a ono jest tak proste — jak to zobaczymy przy otwarciu Pieczęci. Moim zamiarem było przedstawić najpierw to. Stwierdzimy bowiem, iż zdjęcie tych Pieczęci jest tak proste, że chytryzy miną to o milion mil nie zauważwszy tego. Widzicie? Mam nadzieję, że Bóg namaści mnie do tego. Rozumiecie? Widzicie, to po prostu przechodzi nasze zrozumienie. Z tego powodu myślałem, że to Poselstwo dzisiejszego poranka na temat prostoty Boga byłoby stosowne do położenia fundamentu, rozumiecie — jak Bóg ukrywa Samego Siebie w prostocie.

¹⁶⁶ Pomyślcie tylko, ludzie potrafią rozszczepiać atomy i czynić wszystko inne, lecz jeżeli chodzi o życie, oni nawet nie potrafią powiedzieć, skąd ono pochodzi. Proste źdźbło trawy, a Bóg jest w nim ukryty. Oni potrafią wypuścić raketę na księżyc i wystrzelić tam radar, albo cokolwiek jeszcze, a

jednak nie potrafią wyjaśnić życia w źdźbale trawy. To się zgadza. Widzicie? Jest tak dlatego, że to nie może zostać wyjaśnione. Jest to tak proste, że oni to ignorują.

¹⁶⁷ Obserwujcie teraz Mojżesza w dniach, kiedy Bóg miał zamiar zgodnie ze Swoim Słowem wyzwolić dzieci Izraela. Co On uczynił? On wybrał prostą rodzinę. Nie mamy o nich żadnych zapisów. Widzicie, po prostu „syn Lewiego”; to wszystko, co wiemy. Widzicie? A więc . . . i jego żona. Po prostu taki zwykły, prawdopodobnie upaprany błotem człowiek, robiący cełgę dla nieprzyjaciela, jak sobie myślał ten świat. Był tylko zwykłym izraelskim niewolnikiem, ale Bóg wybrał tę rodzinę, żeby się w niej urodził wyzwoliciel — po prostu zwykłą żydowską rodzinę. On nie poszedł, aby wziąć kogoś z królewskiego rodu, względnie jakąś znakomitą osobistość, nie wziął nawet żadnego kapłana; On wziął zwykłą pospolitą rodzinę. Rozumiecie? Prostota! Zauważcie, co On potem uczynił. On sprawił, że się urodziło dziecko — prosta ludzka istota. On nigdy . . .

¹⁶⁸ On mógł — On mógł rozkazać słońcu, gdyby chciał, żeby ich wyzwoliło. On mógł rozkazać wiatrowi, żeby ich wyzwolił. On mógł rozkazać aniołowi, aby ich wyzwolił. O alleluja! Bóg może czynić, cokolwiek zechce.

„Otóż, skąd o tym wiesz, bracie Branham?”

¹⁶⁹ Bóg nie opuszcza Swego programu. Dzięki temu wiemy, że w dzisiejszym czasie musi To być również proste. Rozumiecie? Zatem On zawsze działa w prostocie. Bóg mógł sprawić już na początku, żeby słońce zwiastowało Ewangelię, żeby wiatry zwiastowały Ewangelię, lub żeby anioł zwiastował Ewangelię, lecz On przeznaczył mężów do tego celu i On tego nigdy nie zmienia. On nie ustanowił w . . . On nie ustanowił do tego denominacji. Nie ustanowił do tego grup ludzi. On ustanowił do zwiastowania Ewangelii mężów — nie maszynę, żadne urządzenie techniczne, ani żadną anielską Istotę. Ustanowił człowieka!

¹⁷⁰ A kiedy On przyniósł tym ludziom wyzwolenie, On posłał prostą ludzką istotę, urodzoną w prostej rodzinie — w tej grupie niewolników. O moi drodzy! Jakim On jest Bogiem odślaniającym Samego Siebie w prostocie!

¹⁷¹ Zważajcie teraz. On dopuścił, żeby się ćwiczył w świeckiej mądrości, aby się mógł na tym zawieść i aby mu pokazać, że to nie jest mądrość, przez którą zostajemy wyzwoleni. To właśnie wiara, przez którą zostajemy wyzwoleni. On mu tam pozwolił pójść i zdobyć takie wykształcenie, że mógł nauczać Egipcjan mądrości; on był tak mądry. Bóg był z tą prostą rodziną, która, być może, nie potrafiła napisać swego nazwiska. Mojżesza zabrano do najwyższych szkół, gdzie zdobył takie wielkie wykształcenie, że mógł nauczać tej mądrości nauczycieli. On mógł uczyć geniuszy. Tak. Bóg pozwolił mu dojść do takiego

poziomu, żeby On Sam mógł się objawić w uniżoności, żeby pokazać, iż mądrość nie ma z tym nic do czynienia – i Mojżesz nędznie zawiódł, chociaż był geniuszem. Bóg pozwolił mu iść tą drogą, bo On miał w tym pewien zamysł – żeby on zawiódł. I on istotnie nie dopisał – on upadł.

¹⁷² Stało się tak w tym celu, aby pokazać, że „nie mocą, ani siłą,” nie przez mądrość Egiptu, nie przez mądrość naszych szkół, nie przez moc naszych seminariów, nie przez liczbę naszych organizacji, nie przez moc naszego nauczania w szkołach; lecz „przez Mego Ducha, mówi Bóg.” Jego mądrość zniknęła i był z nią w kropce, kiedy spotkał się z Bogiem w płonąącym krzaku. On zjął swoje buty, uniżył się w pokorze i zapomniał o całej swojej mądrości.

¹⁷³ Bóg, przynosząc wyzwolenie, musiał go ćwiczyć w mądrości i pozwolił mu upaść, aby pokazać, że człowiek nie może się opierać o ramię swojego własnego zrozumienia, lub zrozumienia kogokolwiek innego. Pozwolił mu upaść, aby mu pokazać Swoją rękę. Czy to rozumiecie? [Zgromadzenie: „Amen” – wyd.] Bożym zamiarem było objawić poprzez to Samego Siebie w uniżoności. On pozwolił Mojżeszowi stać się najwyższym, tak iż mógł być następcą faraona. On był potężnym generałem. Zgodnie z historią pokonał okoliczne kraje – Mojżesz – osobiście. Potem, kiedy skierował cały swój talent do dzieła Pańskiego, Bóg pozwolił mu przewrócić się na łeb na szyję, żeby go mógł postawić tam daleko w pustyni i wytluc z niego to wszystko, a potem zjawił mu się w uniżoności i posłał go na dół – do Egiptu z laską w rękę, aby wyzwolił lud.

¹⁷⁴ On tego nie mógł dokonać przez ćwiczenia wojskowe, ani dzięki wykształceniu – dzięki naukowej edukacji. Nawet przy pomocy sił zbrojnych nie potrafił tego dokonać. On dał mu starą, krzywą laskę z pustyni. On tego dokonał przez niego. Bóg w uniżoności – w prostocie! Bóg był w tej lasce, oraz w Mojżeszu. Jak długo Mojżesz miał tę laskę, to miał ją Bóg, bowiem Bóg był w Mojżeszu. Z pewnością.

¹⁷⁵ Zwróćcie uwagę: „Nie mocą ani siłą, lecz Duchem Moim.” Lecz przez prostą wiarę!

¹⁷⁶ Mojżesz rozumiał z nauczania swojej matki, że on miał być wyzwolicielem. On się ćwiczył w sztuce wojennej, żeby móc tego dokonać, lecz ona zawiódła. Widzicie? On był inteligentny, on miał wykształcenie, lecz to nie działało. On musiał o tym wszystkim zapomnieć i dojść do prostej rzeczy, mianowicie wziąć Boga za Jego Słowo, a wtedy on wyzwolił ten lud. O, tak.

¹⁷⁷ Przez co Bóg wyzwala? Przez wiarę w Jego Słowo. Zawsze tak było. Moglibyśmy się temu przypatrzeć, gdybyśmy mieli czas. Mamy jeszcze około dwudziestu minut czasu. Mamy . . .

178 Możemy się przypatrzeć Kainowi i Ablowi – w jaki sposób Kain próbował znaleźć upodobanie u Boga przy pomocy jakiejś piękności.

179 Inaczej mówiąc, ludzie myślą: „Przez wielkie, wytwornie przyodziane zgromadzenia, przez księdza . . . przez kaznodziei i chóry, przyodziane w ceremonialne odzienie, i wszystko to powierzchowne – w tym ma Bóg upodobanie.” Czy widzicie, skąd to pochodzi? Kain próbował to samo. On Mu zbudował ołtarz i niewątpliwie zbudował go pięknie.

180 Ten człowiek był szczery. On oddawał Bogu cześć. Myślał sobie: „To nie ma żadnego znaczenia, o ile jestem szczery.” To ma znaczenie. Ty się możesz szczerze mylić.

181 Zauważcie, on zbudował ten ołtarz i ponadto przyozdobił go kwiatami, położył na ołtarzu dorodne owoce i myślał sobie: „Niewątpliwie wielki, święty, czysty, piękny Bóg przyjmie tę ofiarę.” Patrzcie jednak, on to uczynił w oparciu o swoją własną mądrość. On to uczynił według swoich własnych myśli.

182 A to właśnie dzieje się dzisiaj. Oni to czynią w oparciu o swoją własną mądrość, w oparciu o swoje wykształcenie, w oparciu o swoją edukację i etykę, której się nauczyli.

183 „Lecz Abel, dzięki objawieniu – przez wiarę ofiarował Bogu wartościowszą ofiarę.” Po ludzku mówiąc nie było w tym nic czystego, kiedy na to spojrzymy – mały baranek. On go chwycił za szyję, owinał mu koło niej winorośl, ot *tak*, i ciągnął go do ołtarza. Nie było w tym nic pięknego – położył go na ołtarzu, przeciął nieudolnie jego małe gardło ostrym kamieniem, a jego krew zbryzgała go całego; a on beczał i umierał. Był to okropny widok, rozumiecie – patrzeć na coś takiego. Było to jednak proste.

184 On wiedział w prostocie, że został zrodzony z krwi swego ojca i matki – urodził się w krwi swojej matki, z krwi swego ojca; a dlatego, że krew spowodowała upadek, to właśnie krew usunie go z powrotem. „Więc on ofiarował Bogu wartościowszą ofiarę dlatego, że mu to zostało objawione.”

185 A niektórzy bracia dzisiaj, którzy myślą, że oni jedli jabłka i gruszki! Przed paru dniami widziałem w gazecie coś, co było w najwyższym stopniu skrajne. Było tam powiedziane: „Obecnie udowodniono, że to nie było jabłko, które spożywała Ewa.” Ja myślę, że oni twierdzą: „To była morela.” O, patrzcie, skąd pochodzi ten duch!

186 Oni mówią, że: „Mojżesz w rzeczywistości nie przeszedł przez Morze Czerwone; że to była trzcina – morze trzcinowe. I on przeprowadził dzieci izraelskie przez morze trzcinowe. Przy górnym końcu tego morza znajduje się wielka połać trzciny i Mojżesz przeszedł przez morze, ale było to morze trzciny, przez które on przeszedł” – wy wiecie – „trawa nazywana sitowiem, itp, przez którą oni przeszli.” Jakie to śmieszne!

187 Podczas gdy Biblia mówi: „Wody rozdzieliły się w prawo i w lewo — Bóg sprawił, że potężny wschodni wiatr rozdzielił je.” Rozumiecie? Widzicie?

188 Oni sobie to próbują wyobrazić w swój własny sposób i na tej drodze oni zawsze nie dopisują, i będą nie dopisywać ciągle. Wy wiecie o tym wszystkim!

189 Kain był prawdziwym przykładem dzisiejszego cielesnie myślącego człowieka, który jest na pozór religijny. On na pozór pragnie coś czynić, ale jest... On chodzi do kościoła i czyni całą masę rzeczy dla tego budynku.

Istnieje tylko jeden Kościół i wy nie przyłączacie się do Niego.

190 Te inne to kluby. Rozumiecie? Wy się przyłączacie do metodystycznego klubu, do klubu baptystycznego, do klubu prezbiteriańskiego, do klubu zielonoświątkowego.

Lecz do Kościoła zostaliście wrodzeni. O, tak. Rozumiecie?

191 One są wszystkie klubami. One nie są kościołami — one są lożami. Nie ma takiej rzeczy jak „kościół” metodystyczny, czy „kościół” zielonoświątkowy. Nie, takiej rzeczy nie ma. Nie, one wszystkie są w błędzie. Widzicie? One są... To prawda. One są klubami, do których przyłączają się ludzie.

192 Lecz wy wrodziliście się do Kościoła Żyjącego Boga, a jest to mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, które się kształtuje.

193 Lecz Bogu upodobało się objawić Swoją tajemnicę Ablowi w prostej wierze w przelaną krew. O, szkoda, że nie mam czasu, by móc pozostać przy tym przez chwilę. Widzicie?

194 Kain z całą swoją mądrością był bystrym człowiekiem! „O” — wy mówicie — „Bracie Branham, ty mówisz, że on... próbujesz zrobić z niego wykształconego geniusza?” On nim był. Czy on był bystry? Śledźcie rysy jego charakteru. Spójrzcie na jego dzieci. Wszyscy byli naukowcami, lekarzami i bystrymi ludźmi — każdy poszczególny.

195 Lecz kiedy śledzicie generację Seta — oni byli pokornymi wieśniakami i rolnikami, itd. aż do potopu.

196 Lecz dzieci Kaina były bystrą, intelektualną grupą. Oni nawet... utrzymuje się, że oni potrafili odpuszczać miedź, wytapiać metale, byli budowniczymi. Oni byli bystrymi ludźmi.

197 Podczas gdy ci inni żyli po prostu w namiotach, paśli swoje owce i odpoczywali w obietnicach Bożych. Widzicie? Widzicie? Widzicie, co to było? Nuże, śledźcie tylko całą tę genealogię i zobaczycie, czy się to nie zgadza. Widzicie? Oni odpoczywali w obietnicach Bożych.

198 Oto, jak Noe został wybrany z tego rodzaju ludzi. Oto, jak Paweł został wybrany ze swej trzody. Widzicie? Tak samo było

w wypadku Johna Wesley'a, Marcina Luthra, i wszystkich innych. Oto, jak wy doszliście do tego, by być tym, czym jesteście dzisiaj, rozumiecie — ta sama sprawa — pokorni, aby uwierzyć w prostą obietnicę Bożą.

¹⁹⁹ Zauważcie, Bogu się upodobało utożsamić się z nimi. Bóg zawsze potwierdzi, czy to jest Prawda, czy nie. Rozumiecie? Otóż, wielu ludzi próbuje się angażować w czymś, od czego Bóg jest oddalony o milion mil. To się zgadza. Lecz gdy widzicie, że Bóg przychodzi z powrotem i mówi, że To jest... podkreśla To i mówi: „*To* prawda, *to* prawda, *to* prawda,” wtedy wiecie, że To jest Prawdą.

²⁰⁰ Otóż, gdy ofiary były na ołtarzu, Bóg odrzucił intelektualne pojęcie Kaina o Bogu. Lecz kiedy On zobaczył Abła, który w prostej wierze uwierzył, że to nie były jabłka, albo owoce roli, lecz że to była krew — on uwierzył w to wiarą — dzięki objawieniu od Boga, a Bóg go potwierdził przez to, że przyjął jego ofiarę. Rozumiecie?

²⁰¹ Tak właśnie myślimy o modlitwie za chorych i o wszystkim innym. Jezus powiedział: „Jeśli we Mnie mieszkać będziecie, a Słowa Moje w was mieszkać będą, proście o cokolwiek chcecie, a stanie się wam.”

²⁰² Pójdziemy zatem bezpośrednio dalej; teraz prędej — mamy jeszcze dwadzieścia minut.

²⁰³ Zważajcie. W dniach Eliasza — Bóg go wybrał, aby Samego Siebie ukryć w prostej osobie. Pomyślcie tylko o tym. Bóg go wybrał. Był to Jego wybór. Pamiętajcie, oni mieli rabbinów, kapłanów; oni mieli wielkich mężów w owych czasach. Nawet sam król Achab był Żydem. On miał wielkich mężów w tych czasach w swoim kraju, lecz Bóg ukrył się w prostym człowieku — nie był to uczony, nie. Nie jakiś sławny człowiek tego świata — jakiś wielki wojskowy geniusz, czy coś takiego, nie; żadne wielkie imię. My nawet nie wiemy, kim byli jego ojciec i matka. Nic nie wiemy o jego genealogii — po prostu stary, prosty rolnik, żyjący gdzieś tam, który został wzbudzony w tym celu, aby był prorokiem. Bóg dopuścił, żeby żył samotnie na pustyni. Wiemy tylko jedno, mianowicie że on wystąpił nie wiadomo skąd, udał się wprost do tego kościelnego systemu i potępił go cały. Moi drodzy!

²⁰⁴ Czy wiecie, co sobie pomyśleli o nim? „Z której szkoły on przyszedł?” Widzicie? „Do której denominacji należy? Czy on należy do faryzeuszy albo do saduceuszy,” czy ile ich wówczas mieli? On nie należał do żadnej z nich, lecz on potępił całą tą sprawę. Rozumiecie? Bóg go wybrał, aby to uczynił.

²⁰⁵ Był to prosty człowiek — bez żadnego wykształcenia. Nie mamy żadnego miejsca Pisma mówiącego o tym, że kiedykolwiek chodził do szkoły. Nie mamy o nim żadnych

zapisów. Po prostu zwykły człowiek, lecz Bogu upodobało się ukryć w tej prostej osobie. Bóg w tym prostym człowieku wówczas — ukryty w ludzkiej istocie. Czy to potraficie zrozumieć? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.]

²⁰⁶ Bóg ukrywający się w „niepiśmiennym dziwaku” — w oczach tego świata. Wiecie bowiem, oni mu zarzucali wszystko możliwe — nawet, że jest „czarownikiem” — Eliaszowi. Zarzucano to wszystkim prorokom, widzicie.

²⁰⁷ Tak samo Jezusowi również zarzucano, że jest takim, rozumiecie — „Beelzebubem i wariatem.” Mówiono: „Ależ, ty jesteś obłąkany. Tak, my wiemy, że masz diabła. Ty straciłeś rozum.” Widzicie?

²⁰⁸ Było to wówczas, kiedy On im powiedział: „Kiedy To przyjdzie w dniach ostatecznych, to powiedzieć coś takiego będzie bluźnierstwem.” On im przebaczył, ale w tych dniach ostatecznych nie będzie to przebaczone. Trzeba będzie za to zapłacić wiecznym odłączeniem — „Nie będzie to przebaczone ani w tym świecie, ani w tym przyszłym.”

²⁰⁹ Eliasz był uważany za zwariowanego człowieka. Czy sobie możecie wyobrazić, kiedy on stanął... Sądzę, że wszystkie niewiasty obcinały swoje włosy, podobnie jak w nowoczesnych czasach, i malowały się jak Jezabela, żona prezydenta tego kraju. A wszyscy kaznodzieje zachowywali się jak ten świat. I co się wówczas stało? Wystąpił stary Eliasz i potępił ich wszystkich, począwszy od Jezabeli aż do ostatniego z nich.

²¹⁰ „No wiesz” — myśleli oni — „My cię nie musimy słuchać! Mamy pastorów!”

²¹¹ Oczywiście, oni nie musieli, lecz on mimo wszystko był ich pastorem. On był pastorem Jezabeli. Ona go nie chciała. Ona być może miała kogoś innego, lecz Bóg go posłał i on nim był. Rozumiecie? On był dla niej od Boga posłanym pastorem. Ona go nienawidziła, ale on był mimo wszystko pastorem. Zwróćcie na to uwagę.

²¹² Eliasz upokorzył się i trzymał się Tego, co powiedział Bóg, do tego stopnia, że się upodobało Bogu wziąć tego samego Ducha Eliasza i obiecał, że od tamtego czasu posłuży się Nim jeszcze trzykrotnie. Widzicie? Amen! I On to uczynił. Amen! Z pewnością to uczynił. Na pewno. On obiecał, że On przyjdzie. I On zstąpił na Elizeusza, jego następcę, potem zstąpił na Jana Chrzciciela, a zgodnie z Malachiaszem 4, On powinien być tutaj ponownie w ostatecznych dniach. Widzicie?

²¹³ Bóg umiłował tego Ducha, który odpoczął na tym prostym, niewykształconym człowieku lasów, który przebywał gdzieś tam w głębi lasów. On był tak posłuszny Jego Słowu, że On mógł powiedzieć: „Eliaszu, uczyn *to*,” a Eliasz to uczynił. Bóg ukrył się w nim w takiej prostocie!

²¹⁴ Wszyscy mówili o nim: „Ten stary dziwak. Nie miejcie z nim nic do czynienia,” itd.

²¹⁵ Pewnego jednak dnia, kiedy on się zestarzał, jego głowa wyłysiała, a jego wąsy zwiślały siwe w dół i tylko kilka włosów zwiślało nad jego ramionami, jego stare drobne chude ramiona ze zwiotczającymi muskułami — szedł drogą do Samarii, z oczyma spoglądającymi ku niebu, z krzywą laską w swoim ręku. Nie było na nim wiele do oglądania, lecz on miał „TAK MÓWI PAN” na tamten czas. On się przy Tym nie jękał. On się nie zająkiwał. On nie powiedział: „No... tego... *wielki Achabie.*” On podszedł i powiedział: „Nawet rosa nie spadnie z nieba, dopóki o nią nie zawołam!” Alleluja! Widzicie? Bóg uczcił jego prostotę.

²¹⁶ Widzicie teraz, chociaż to było w prosty sposób, każdy był przeciwko niemu, każdy by mu najchętniej skoczył do gardła. Całe stowarzyszenie kaznodziei i wszyscy inni by mu najchętniej skoczyli do gardła. To się zgadza — próbowali się go pozbyć i wszystko inne. Lecz w tej prostocie — chociaż nawet nie współpracowali z jego kampaniami, czy cokolwiek on wówczas urządzał. Każdy myślał, że on jest dziwakiem, ale Bóg ukrywał się w nim.

²¹⁷ Lecz kiedy przyszedł czas, aby dojrzało to nasienie, które zostało zasiane, Bóg zmanifestował Samego Siebie przez to, że posłał ogień z nieba, który pochłonął tą ofiarę. Bóg ukryty w prostocie, a następnie objawiający się ponownie. Widzicie? Na pewno. Bogu się upodobało tak postępować. On to zawsze czynił w taki sposób. O, tak. Stwierdzamy teraz, że On obiecał te sprawy.

²¹⁸ Dzisiaj jest kłopot z tak wieloma z nas, ponieważ chcemy się tak bardzo stać seminaryjni, albo denominacyjni i myślący naukowo, jak wiecie, że Bóg nie może nas użyć. Bóg może rozpocząć coś w człowieku — aby coś czynił i daje mu usługę. Nie wiadomo dlaczego on zaczyna się troszczyć o to, co inni mówią, i zanim sobie to uświadomi, uwikła się w całą masę bredni. Potem Bóg po prostu odejmuje Swoją rękę od niego i zostawia go. Widzicie? Widzicie?

²¹⁹ Następnie On będzie próbował znaleźć Sobie innego męża — kogoś, kto to będzie czynił. Widzicie? On musi znaleźć kogoś, który weźmie Jego Słowo, weźmie Boskie objawienie i nie będzie Nim manipulował, lecz pozostanie dokładnie w Słowie. W taki sposób On to czyni. On to zawsze czynił w ten sposób.

²²⁰ Zatem, kiedy człowiek staje się tak bardzo wykształcony i bystry, że próbuje włożyć własny wykład... Otóż, jak oni mówią: „Chrzest Duchem Świętym” — będą mówić — „Och, to było na inny czas.” A jeżeli oni tak nie mówią, to „to nie było na inny czas, lecz ja ci powiem, już to nie przychodzi tak, jak się to stało w Dniu Pięćdziesiątym. My przyjmujemy Ducha

Świętego, kiedy wierzymy,” i temu podobne wszelkiego rodzaju brednie, rozumiecie. A kiedy mówisz o chrzcie w Imię Jezusa Chrystusa, bowiem Biblia naucza nas w ten sposób, to oni mówią: „Dobrze, lecz seminarium mówi! *Taki-i-taki* mówi!” To jest przystąpienie na kompromis. Widzicie? Bóg nie może użyć takiej osoby. Rozumiecie?

²²¹ On może pozwoli, że człowiek jest poniewierany w całym kraju, wszędzie go wyrzucają, wyśmiewają się z niego i szyczą z niego, i czynią mu wszystko możliwe. Lecz kiedy przyjdzie do prawdziwej próby sił, Bóg stoi za nim i potwierdza Samego Siebie właśnie w tej samej prostocie.

²²² Podnosi się prosto do góry, jak kwiat. Jego ziarno wygląda najpierw jak by zginęło; ono umiera i wpada do ziemi. Wygrzebajcie to małe ziarenko z ziemi, ono jest zbutwiałe i wygląda jak papka, lecz z tego właśnie kiełkuje życie, aby zrodzić znowu kolejny kwiat.

²²³ Bóg jest w prostocie. On czyni to samo. Droga do góry jest drogą na dół, zawsze. Upokórz się. Nie mów: „Ja mam *to*, albo *owo*.” Nie masz niczego. Tylko pamiętaj, jeżeli masz Bożą łaskę, bądź po prostu za nią wdzięczny i bądź pokorny. Po prostu ciągle upokarzaj samego siebie.

²²⁴ Nuże, będę się musiał pośpieszyć, ponieważ zegar... Nie chcę was trzymać zbyt długo, ponieważ was nie chcę wyczerpać. Mamy jeszcze długi czas przez ten tydzień.

²²⁵ Stwierdzamy obecnie, że ludzie stają się tak bystrzy i wykształceni.

²²⁶ Otóż, pragnę wam pokazać coś innego. Inni znów posuwają się do takiej skrajności, że się stają fanatykami, próbując być religijnymi. Otóż, wiemy, że mamy takie grupy. Rozumiecie? Oni się posuwają do drugiej skrajności.

²²⁷ Oto, w czym się nie zgadzam z tą grupą braci, którzy niedawno odłączyli się tutaj od tej drogi Światła – oni po prostu nie mogli pogodzić się z tym zjawiskiem, że coś się dzieje, a nie powstała z tego grupa, zgromadzili się więc w Kanadzie i stworzyli grupę ludzi i mieli zamiar podać do wiadomości, że będą spomiędzy siebie ustanawiać apostołów i proroków itd. I zaraz skończyło się to fiaskiem. Widzicie? I tak będzie się dziać zawsze. Oni się stali... Oni tak odczuwają, ponieważ oni... ponieważ oni nie... Oni tak potępiali inne sprawy i te sprawy, że przeszli do całkiem innej skrajności. Rozumiecie?

²²⁸ Istnieje jedna skrajność, która jest intelektualnie na bardzo wysokim poziomie, chłodna i obojętna. Oni tam zaprzeczają wszystkiemu. A ci inni posuwają się na drugą stronę, do drugiej skrajności i stają się radykalną grupą tych, którzy przeżywają emocje, a zaprzeczają Słowu.

229 Lecz rzeczywisty, prawdziwy Kościół pozostaje dokładnie na środku drogi. Otóż, jeśli chcecie zauważyć, chodzi o Biblijne poznanie tego, co Bóg powiedział, i ono jest na tyle duchowe, aby nasze serca były gorące. To właśnie jest ta droga. Izajasz powiedział, że tak będzie. On powiedział: „I będzie tam droga...”

230 A ci błogosławieni, święci, drodzy przyjaciele z kościoła nazarejczyków — był to potężny, nowy ruch, któremu Bóg dał początek, lecz co oni osiągnęli? Kiedy Bóg zaczął mówić w językach w tym kościele, oni byli tak bardzo religijni i tak nakrochmaleni, że to przypisywali „diabłu.” I widzicie, co się z nimi stało? Widzicie? Widzicie? Oni, oni — „Bardziej święci niż ty jesteś.” A więc widzimy, że wszystkie te rzeczy wędną i zaraz zanikają. Rozumiecie? To jest ta druga strona.

231 Zatem jedna strona staje się fanatyczna. Ta druga strona staje się chłodna i sztywna.

Otóż, Izajasz powiedział: „Będzie tam droga...”

232 A nazarejczycy oraz wielu z tych starych pielgrzymów świątobliwości mawiali: „Błogosławiona stara droga! Chwała Bogu! My idziemy tą starą drogą!” Lecz przypomnijcie sobie, to nie jest dokładnie to, co on powiedział.

233 On powiedział: „Będzie tam droga i...” — *i* to spójnik; „...i ścieżka.” [wg ang. „autostrada i droga” — tłum.] Ona nie będzie nazwana autostradą świętości, lecz „Droga świętości.”

234 Otóż, na autostradzie świętości ludzie próbują zrobić samych siebie świętymi. A kiedy tak czynicie, jest to dokładnie tak, jak powiedziałem przedtem, jest to jak... Byłoby to podobne do myszołowa, próbującego przymocować sobie gołębie piórka, aby zrobić z siebie gołębia, chociaż jego natura pozostaje ciągle naturą myszołowa. Rozumiecie? On, to jest... Byłoby to takie, jak wrona, która próbuje sobie przymocować piórka gołębia albo pawia, i mówi: „Widzicie, jakim pięknym ptakiem jestem?” Widzicie, jest to coś sfabrykowanego.

235 Paw nie musi się martwić, czy będzie miał pawie pióra, czy nie. Gołębica nie musi się martwić, czy będzie miała pióra gołębiczy, czy nie. Skoro jej natura jest naturą gołębiczy, ona będzie miała gołębie pióra.

236 Widzicie, ci pielgrzymi świątobliwości zaczynają mówić: „Kobiety muszą nosić długie włosy i długie rękawy, i tym podobne sprawy, i długie spódnice, a nie wolno im nosić obrączek ślubnych ani żadnej biżuterii.” Widzicie, stało się to faryzeuszowską świętością. Rozumiecie? Rozumiecie? Jest to — jest to — jest to sfabrykowana świątobliwość, ale prawdziwy Kościół Żywego Boga jest... I patrzcie, co się stało z tą denominacją. Teraz mają wszystkie przycięte włosy, podobnie jak u zielonoświątkowców i innych. A oni niemal wszyscy

noszą obrączki, itd. Spójrzcie na zielonoświątkowców jak oni przed laty mówili wciąż o tym w kółko: „My, kościół! My, kościół!”

²³⁷ Kościół jest Ciałem Chrystusa. Są to jednostki między innymi jednostkami, które są wrodzone do Królestwa Bożego. Wychodzi to z wewnątrz na zewnątrz. To Życie przychodzi automatycznie.

²³⁸ Ja myślę, że nie prosicie owcę, żeby przyniosła wełnę. . . względnie, produkowała wełnę. Owca nie musi produkować wełny. Ona by powiedziała: „Nuże, mój właściciel chce, abym miała w tym roku wełnę. Muszę się tym pilnie zająć.” Nie, jedyną rzeczą, którą ona musi uczynić, jest po prostu pozostać owcą. To się zgadza. Ta wełna – ona urośnie automatycznie. Ona urośnie. Ona ją przyniesie, ponieważ. . .

²³⁹ My nie jesteśmy proszeni, abyśmy sfabrykowali owoce. My powinniśmy zrodzić owoce, rozumiecie, przynosić owoce. Zgoda? Powinniśmy zatem przynosić owoce. Skoro jesteście Bożym drzewem owocowym, posiadającym Słowo Boże, to ono potwierdzi się samo. Ono będzie przynosić owoce, jak długo to Słowo znajduje się w nim. Jezus powiedział: „Jeśli zostanieie we Mnie, a Słowa Moje w was, proście o cokolwiek chcecie, a stanie się wam.” Widzicie? Nie musicie tego sfabrykować. Nie musicie się do tego wysilać. One rzeczywiście istnieją i rodzą się ciągle dalej i dalej.

²⁴⁰ Pośpieszmy się teraz, pozostało jeszcze tylko kilka minut, a potem zakończymy.

²⁴¹ Zatem, niektórzy idą tak daleko, że stają się fanatykami. Oni posuwają się do drugiej skrajności. Oni myślą, że dlatego, iż skaczą do góry i na dół, względnie przeżywają pewien rodzaj wzruszenia, czy emocji, mówią w językach, albo przynoszą prorocтво, które przypadkowo jest właściwe, albo coś podobnego – oni myślą, że to jest właśnie To, że oni To mają. Lecz to nie to.

²⁴² Jezus powiedział: „Wielu przyjdzie do Mnie w owym dniu i powiedzą: „Panie, czy ja nie prorokowałem w Twoim Imieniu, czy nie czyniłem w Twoim Imieniu wielu uczynków, czy nie wypędzałem diabłów?” On odpowie: „Odstąpcie ode Mnie, nigdy was nie znałem.” Rozumiecie? To nie jest to. Nie o to chodzi, przyjaciele.

²⁴³ To jest powodem. . . Czy dowodem są języki? Ja wierzę w mówienie w językach, lecz ja tego nie przyjmuję jako jedyny dowód Ducha Świętego. O, nie! Dowodem są owoce Ducha. Zgoda? Tak. Widzicie teraz, że to właśnie jest powodem, dlaczego odróżniam się pod tym względem od ruchu braci zielonoświątkowców. Bowiem oni mówią: „Jeśli człowiek mówi w językach, posiada Ducha Świętego.” Pod tym względem się odróżniam. To nie jest znakiem, że on posiada Ducha Świętego. Rozumiecie?

244 Słyszałem diabły mówiące w językach, tak szybko, jak potrafiły. Oni pili krew z ludzkiej czaszki i zwywali diabła.

245 Widziałem Indian w Arizonie, którzy brali węże i owijali się nimi podczas tańca deszczowego; oni trzymali swoje ręce podniesione w ten sposób do góry i biegali w kółko. Wszedł czarownik kłując się lanca, położył ołówek, a on pisał w nieznanym języku i podawał wykład tego. Widzicie?

A więc nie mówcie mi tego, jestem na to zbyt stary. Rozumiecie?

246 Owocem Ducha jest... Jezus powiedział: „Według owoców ich” — nie języków, czy emocji — „lecz według ich owoców poznacie ich.” Rozumiecie? Są to więc owoce Ducha. Jest to Bóg, odślaniający Samego Siebie w uniżoności, w słodczy, i każdy dzień tak samo. Coś się dzieje z człowiekiem, który pozostaje bezpośrednio w Słowie. Każdym razem, kiedy widzi Słowo, podkreśla Je swoim „Amen” — bez względu na to, co mówią inni ludzie. To znaczy, że on w Nie wierzy, widzicie. W porządku. Rozumiecie?

247 Z drugiej strony — my dochodzimy tylko tak daleko, aby odpocząć na czymś fanatycznym, i szatan przedostaje się między ludzi. To jest interes szatana, a on jest dobrym przedsiębiorcą. On się przedostaje między ludzi i skłania ich do tego, że oni myślą, iż To posiadają dlatego, że potrafią podskakiwać do góry i w dół. A potem nienawidzą swego sąsiada? Nie. Rozumiecie? Przynosić proroctwa i mówić w językach, i tym podobnie, to po prostu cudowna rzecz.

248 Pamiętajcie, możecie mówić w autentycznych językach Ducha Świętego, a pomimo tego jeszcze nie posiadać Ducha Świętego. Biblia tak mówi. „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, nic mi to nie pomoże. Stałem się jako miedź brzęcząca, albo cymbał brumiący.” 1. Korynt. 13. Rozumiecie? Więc wy nie... Nie o to tu chodzi, widzicie.

249 Metodysci mówili: „Jeśli krzyczymy, mamy To,” lecz nie mieli. Nazarejczycy mówili: „Kiedy żyjemy świętym życiem, mamy To,” lecz nie mieli. Zielonoświątkowcy mówili: „Kiedy mówimy w językach, posiadamy To,” lecz nie posiadali. Rozumiecie? Widzicie?

250 Bóg odślania Samego Siebie, ale nie w sensacjach. Nie... Wzruszenia uczuć towarzyszą Temu jednak. Czy rozumiecie to miejsce? On To przynosi w tak pokorny sposób, że to każdy może zrozumieć, o ile nie próbujecie wtrącić do tego swego własnego umysłu i swoich własnych myśli. Jest to Bóg.

251 Następnie oni stają się grupą fanatyków. Zatem *tutaj*, po tej stronie są chłodni formalisci, a *tutaj*, po drugiej stronie są

fanatycy, a *tutaj* kroczy Oblubienica prosto naprzód poprzez to wszystko, nawoływana z obu stron. To się zgadza. Bóg Je potwierdza, bowiem On Mu towarzyszy – Swemu Słowu.

²⁵² Teraz – och, muszę przeskoczyć niektóre sprawy, ponieważ mam ich tutaj zbyt wiele, a mam... Mój czas dobiega do końca. Będę się teraz śpieszył tak szybko, jak tylko potrafię.

²⁵³ Z Edenu – wyszło to już z Edenu i było o tym prorokowane, że miał przyjść Mesjasz – przez cały czas od Edenu.

²⁵⁴ Teraz przeskoczę kilka miejsc Pisma, które mam tutaj zanotowane, oraz kilka notatek, tylko dlatego, abym zdążył przynieść to Poselstwo na czas, jeżeli mi się uda. Bóg ukrywający się w pokorze. Będę teraz mówił szybko, pragnę jednak, abyście to uchwycili. Rozumiecie?

²⁵⁵ Od czasu Edenu było prorokowane, że przyjdzie Mesjasz. Było przepowiedziane, jakiego pokroju osobą On będzie. Moglibyśmy się o tym rozwodzić przez długi czas. Wy znacie Biblię – Kim On miał być, jakiego pokroju osobą On miał być. Mojżesz powiedział: „Pan, wasz Bóg, wzbudzi wam Proroka, jako mnie.” Oni wiedzieli, że Mesjasz miał być prorokiem, i jaki rodzaj usługi miał Mu towarzyszyć. Wszyscy prorocy mówili o tym, co On będzie czynił. Oni mówili o tym w symbolach. Dla jednych było to całkiem niezrozumiałe, a dla pozostałych było to pod poziomem ich inteligencji. Rozumiecie? Rozumiecie? Przechodziło to poniżej jednych i powyżej drugich. Widzicie?

²⁵⁶ W tym czasie, kiedy On pojawił się na scenie, ci ludzie, do których On był posłany, mieli już swój własny wykład odnośnie tego, Kim On miał być – według ich własnego urojonego wykładu.

²⁵⁷ Biblia się nie zmienia. Biblia jest ciągle ta sama. Właśnie to jest powodem, dlaczego mówię: „Pismo tak mówi i ja trzymam się Tego: „Biblia nie zezwała na własny wykład!”

²⁵⁸ A zatem, metodyści, baptyści, zielonoświątkowcy – nie próbujcie dodawać do Tego swego wykładu, mówiąc: „To nie oznacza Tego, to oznacza *to*.”

²⁵⁹ Oznacza to po prostu to, co jest powiedziane – zupełnie dokładnie. Ktoś powiedział: „Jak to może być?” Ja nie wiem jak. Nie jest w mojej kompetencji mówić o tym, Bóg troszczy się o to. On to powiedział, nie ja, rozumiecie. On zatroszczy się o Swoich Własnych.

²⁶⁰ A zatem... lecz o Mesjaszu było prorokowane. Prorocy powiedzieli całkiem dokładnie, w jaki sposób On przyjdzie i co On będzie czynił, kiedy przyjdzie. Lecz ludzie mieli swój własny prywatny wykład odnośnie tego! A kiedy On przyszedł, On przyszedł w taki prosty sposób – w prostocie, że cała ta

kościelna grupa potknęła się na tym. Czy się to zgadza? [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.] Tamci ludzie, którzy byli nauczani. . .

²⁶¹ Żaden mężczyzna nie mógł być nauczycielem, kapłanem, o ile nie urodził się z pewnym rodowodem z pokolenia Lewiego. Pomyślcie tylko, jego pra-pra-pra-pra-pra-pradziadek był kapłanem, pozostającym w świątyni bezpośrednio w tym Słowie – we dnie i w nocy.

²⁶² Podobnie jak katolicki ksiądz, lub kaznodzieja, którego urząd był przenoszony z generacji na generację w określonym kościele, i tak dalej. „Mój pra-pradziadek był metodystycznym biskupem. Mój dziadek był biskupem, i tak dalej.” Rozumiecie?

²⁶³ Wszyscy żyli bezpośrednio ze Słowem, lecz przekształcili je w swój własny sposób. Ich dzieci przyjęły to w taki sposób, jak ich tego nauczali ojcowie. W końcu nauczanie ojców odprowadziło ich z właściwej drogi i oni zrobili z tego taką organizację, że kiedy Duch Święty próbował im przedstawić Prawdę, oni jej nie mogli przyjąć.

²⁶⁴ A dzisiaj ta sprawa przedstawia się tak samo. Ja nie mam zamiaru być szorstkim, lecz to jest prawda. Dzisiaj jest tak samo. Oni to zrobili tak skomplikowane i przedstawiają to w inny sposób – oni uczą swoich. . . Dokładnie tak, jak było powiedziane: „Bóg nie ma żadnych wnuków.” Czy wiecie o tym? Bóg ma synów, On ma córki, lecz nie ma wnuków i wnuczek. Każdy człowiek musi zapłacić tą samą cenę i przyjść w ten sam sposób – tak jak przyszedł twój ojciec, musisz przyjść i ty.

²⁶⁵ Nuże, On był tak prosty. Kiedy ten Mesjasz. . . Przez cztery tysiące lat każdy z proroków mówił o Nim. Dawid o Nim śpiewał i wszyscy kolejni. A gdy On przyszedł, ludzie już wymyślili swoje własne pojęcia o tym, co On musi czynić i jak to będzie czynił. Jakże, wszystko było wyjaśnione, nakreślone na tabliczkach i tym podobnie, więc kiedy On przyszedł w rzeczywistości prosty sposób, zrujnowało to po prostu ich teologię. Widzicie, oni Go nie poznali.

²⁶⁶ On przyszedł według Słowa. Otóż, czy wierzycie, iż Bóg mówił przez proroków, że Mesjasz przyjdzie w określony sposób? Jakże mi żal, że nie mamy do dyspozycji następnej godziny, abyśmy to mogli przebrać i wyjaśnić, jakie to było. Rozumiecie? Wszyscy wiemy jednak, jakie to było – większość z nas. Bóg powiedział w jaki sposób On przyjdzie, i dlaczego: „Ty, Betlehem w Judei, nie jesteś najmniejszym między. . .” Poprzez wszystkie wieki było mówione o tym, co On będzie czynił i jak to będzie czynił. Rozumiecie?

²⁶⁷ Pomimo tego On był tak prostym, iż ci wielcy uczeni zrobili w tym taki zamęt, że tego nie dostrzegli! Wiecie przecież, że Jezus nie przyszedł niezgodnie ze Słowem. On przyszedł

dokładnie według Słowa, lecz w sprzeczności do ich wykładów. Widzicie? On nauczał takich spraw, które były przeciw ich kościelnej nauce o Nim.

²⁶⁸ Otóż, oni mówili na przykład: „Kiedy przyjdzie Mesjasz, On z pewnością przyjdzie do świątyni i powie: ‚Kaifaszu’ — lub kto będzie najwyższym kapłanem — ‚ja przyszedłem.’ On przyjdzie, a dziesięć tysięcy aniołów będzie mu salutować. Bóg powie: ‚W porządku, wy chłopacy tam na dole, wy jesteście rzeczywiście potężnym kościołem. Wy jesteście moim ludem. Pokręć tutaj korbą i spuszcze korytarze z nieba na dół. Dzisiaj rano pošle wam Mesjasza. Sprawię, że wyląduje wprost w przedsionku, a wszyscy ludzie zgromadzą się dookoła.’ Powiecie: ‚Doktorze *Taki-i-taki*, ty i doktor *Taki-i-taki*, stańcie na czele wszystkich i pozdrówcie Go jako pierwsi, rozumiecie.”

²⁶⁹ Jest to prawdopodobnie coś w tym sensie, jak oni myślą dzisiaj. Otóż, wiem że to jest trochę... Brzmi to trochę pochopnie, lecz ja nie... Próbuję tutaj podkreślić jeden punkt.

²⁷⁰ „I — i w ten właśnie sposób będzie się to dziać. Jeżeli On nie przyjdzie w ten sposób, to to nie jest prawdziwe. Jest to antychryst. Rozumiecie? Jeżeli On nie przyjdzie dokładnie w ten sposób, wiecie, jest to antychryst, a więc to tak nie będzie. A więc potem, będzie tam... następną rzeczą, która zstąpi na dół, będzie około dziesięć milionów aniołów, którzy będą salutować swoimi wstęgami i oni wylądują w przedsionku świątyni, którą zbudował Salomon, i ach, będą wstępować do góry i zstępować na dół, na tym świętym miejscu, gdzie umarli święci i mędracy, i tak dalej!”

²⁷¹ „Tak,” powiedział Jezus, „wy obłudnicy! Wy synowie diabła!” Powiedział: „Wy ozdabiacie groby proroków, a wasi ojcowie położyli ich tam.” To się zgadza. To jest prawdą. Widzicie? „Ilu sprawiedliwych mężów i proroków było posłanych do was, a wy zabiliście każdego z nich!” Widzicie? Lecz których On nazywał wtedy „sprawiedliwymi”? Tych, których oni nazywali „fanatykami i dziwakami.” Tak.

Oni sobie wówczas myśleli, że On przyjdzie w ten sposób.

²⁷² Lecz kiedy On przyszedł na świat w stajni, urodził się z dziewczycy, miał za opiekunów tylko zwykłego stolarza i młodą nieznaną dziewczynę. Wiecie, ona nie była córką najwyższego kapłana, albo kogoś tam jeszcze. On przyszedł jako... z młodej niewiasty, która żyła w małej zapomnianej prowincji o nazwie Nazaret. A Józef był zwykłym wdowcem — jego żona umarła. On miał kilkoro dzieci — Józef. Ona była z nim zaręczona. A więc On był już od samego początku oczerniany. Oni mówili, że On był nieślubnie urodzony. O moi drodzy!

273 To zanadto twardo uderzyło w ich ogłądę. Rozumiecie? Ich wykształcenie i etyka nie mogły tego połączyć. Ich wykład Pisma nic o tym nie mówił, pomimo tego było to TAK MÓWI PAN. O, moi drodzy!

274 Przejmują mnie dreszcze, kiedy o tym pomyślę i kiedy widzę, że ta sama rzecz dzieje się ponownie. Bóg nie może się zmienić.

275 Jest już dwunasta. Czy wy jeszcze... Czy mam skończyć, albo po prostu... [Zgromadzenie mówi: „Nie. Kontynuuj.” – wyd.] Dziękuję. Proszę, siedźcie cicho, jeszcze chwileczkę tylko, rozumiecie. [„Tylko mów dalej.”] Otóż, to jest – ja tutaj buduję podwaliny dla Poselstwa, które przychodzi, rozumiecie. Będę się starał wypuścić was szybko – być może za dziesięć lub za piętnaście minut, jeżeli nam się uda. Niech was Bóg błogosławi.

276 Zwróćcie teraz uwagę, jest to tak proste, że według ich opinii po prostu minęło się to z celem. Lecz wypełnił się Boży cel. Widzicie, wypełniło się Słowo. On przyszedł dokładnie w ten sposób, jak On powiedział, lecz ich wykład odnośnie tego był błędny. Wykład o wyzwolicielu za dni Mojżesza był błędny. Wykład podany za dni Noego był błędny, rozumiecie, lecz Bóg przychodzi według Swego Słowa.

277 Potem przyszedł Jezus i On nauczał rzeczy, które były z tym w sprzeczności. „Jeśli jesteś Mesjaszem, uczynj *to-i-to*,” widzicie. „Jeżeli to jesteś Ty, zstąp z krzyża i pokaż nam to teraz.” Widzicie? Lecz Bóg nie będzie ludziom robił z Siebie błazna. Bóg czyni tylko takie rzeczy, w których ma upodobanie i które są właściwe.

278 Oni sobie myśleli, że Ktoś taki z pewnością przyjdzie i aniołowie będą mu uroczyście salutować. Lecz On przyszedł do stajni. A według ich wypolerowanej etyki, było to śmieszne dla zwykłej ludzkiej istoty pomyśleć, że Wszechmogący Bóg, ten wielki, potężny Jahwe, Którego własnością jest ziemia i Który stworzył wszelkie stworzenie, nie mógł przygotować miejsca, gdzie by się mogło urodzić Jego Własne Dziecię – czegoś lepszego niż oborę dla krów blisko kupy gnoju. Jak tam mógł być... Widzicie?

279 Co to było? Bóg w prostocie. To właśnie uczyniło Go tak wielkim. Etyka wykształcenia nie potrafi unieść się do tego stopnia, widzicie, oni tego nie mogą znieść. Lecz Bóg jest tak wielkim, że On unieść się do tego stopnia, że nawet nie było odzienia, aby przyodziać Jego Własne Dziecię. Pomyślcie o tym! A świat... Nie było nigdzie miejsca w gospodzie, więc On przyszedł do stajni z krowami – do takiej małej półki w skale – małej jaskini, tam na zbocz pagórka, i tam na łóżku ze słomy przyszedł Syn Boży. O, odróżniało się to tak bardzo od tego zgromadzenia tam... .

280 Jego matka miała się stać matką. Okazało się, że ona jest brzemienną, och, miesiące przedtem, zanim się w ogóle zaręczyli, względnie zanim zawarli małżeństwo. Widzicie? Ona była brzemienną, a ludzie to widzieli i wiedzieli, że tak się sprawa przedstawia. Lecz Maria wiedziała w swoim sercu, o co chodzi.

281 Józef tego nie rozumiał, lecz Anioł Pański przyszedł do niego w nocy i powiedział: „Józefie, ty jesteś synem Dawida. Nie bój się przyjąć Marii, twojej żony, ponieważ to nie jest nic złego, to jest z Ducha Świętego.” To rozwiązało sprawę. Ten mężczyzna, Józef, miał taki kontakt z Bogiem, że Bóg mógł do niego mówić.

282 Lecz dzisiaj mamy tak mocno upięte kościelne żakiety, że nic innego nie może przemówić do nas, oprócz tych kościelnych grup, do których należymy. Nie chcę się stać szorstkim albo radykalnym, więc raczej zaraz zostawię tę sprawę. Zauważcie. Lecz wy rozumiecie, co mam na myśli. Zauważcie.

283 Stajnia była zbyt śmieszna dla nich — dla tych z wysoką ogładą. Nie mamy nawet zapisu o tym, czy On kiedykolwiek uczęszczał do szkoły, choćby jeden dzień, a jednak kiedy miał dwanaście lat, On, jako prosty chłopiec, Swoją nauką wprawił w zakłopotanie kapłanów w świątyni. O moi drodzy! Co to było? Bóg ukrył Samego Siebie. Czuję się teraz zupełnie nabożnie. Bóg ukrywający się w stajni. Bóg ukrywający się w małym Dziecku. Widzicie? Patrzcie, pomimo tego po pewnej chwili objawiający się ponownie, rozumiecie. On tak musiał uczyńić.

284 Kiedy On chodził po ulicach, rodzice niewątpliwie mówili swoim dzieciom: „Nie bawcie się z tym Dzieckiem. Nie miejcie z Nim nic do czynienia. Jego matka nie jest nikim innym, niż zwykłą nierządnicą, rozumiecie. Jego ojciec i matka — to Dziecko narodziło się... Zanim oni rzeczywiście zawarli małżeństwo, ona była brzemienną. Nie miejcie z nim niczego do czynienia.”

285 Co sobie pomyślała Maria! Lecz ogólnie rzecz biorąc, bez względu na to, co myśleli ludzie w jej otoczeniu, ona rozważała o wszystkich tych sprawach. Oni to ukrywali w swoich sercach. Oni wiedzieli, że nie mogą nic mówić przeciwko temu.

286 Bóg czasem powie Swemu człowiekowi: „Bądź cicho. Nie mów nic o tym.”

287 Miałem w moich zgromadzeniach ludzi, którzy mówili: „Nuże, jeżeli jesteś sługą Chrystusowym, to wiesz, że *to* się tam dzieje.”

288 Oczywiście, ja wiedziałem, że się to działo. Lecz co mam czynić, kiedy On powie: „Bądź cicho. Nie mów nic o tym”?

289 Wziąłem kilku ludzi pewnego dnia i pokazałem im to w tej księdze. Powiedziałem: „Coś było powiedziane wiele lat temu.”

On rzekł: „Otóż, ja tego nie mogę zrozumieć.”

290 Ja powiedziałem: „Czy widzisz to tutaj?” Było to wówczas — zapisałem datę i również wszystko inne, kiedy się to wówczas działo. Wielu ludzi widziało to w tej księdze tutaj. Ja powiedziałem: „Stanie się, że się to będzie dziać w *taki* sposób i w *taki* sposób.”

291 Mówili: „Otóż, czemu nie powiedziałeś nam czegoś o tym?” To by spowo- . . . Musiało to być w ten sposób. Rozumiecie?

292 Józef był innego zdania. On wiedział, do Kogo należy to Dziecko. Maria wiedziała, do Kogo Ono należy. Jezus wiedział, Kim był Jego Ojciec. Co On powiedział? „Ja muszę być w sprawach Mego Ojca.” Nie ciąć drzewo i robić drzwi, lecz w sprawach Jego Ojca. Amen. On to powiedział Swej matce: „Czy nie możesz zrozumieć, że czas dla Mnie, abym był w sprawach Mego Ojca?”

293 Nuże, oni sobie pomyśleli: „To małe Dziecko z kiepską reputacją. . .” Każde niesłubne dziecko jest bądź co bądź poniekąd dziwne i osobliwe — i tutaj to macie. Widzicie? Lecz Bóg ukrywał Samego Siebie. . . Słuchajcie. Bóg ukrywał się w tym, co w oczach tego świata było „plugawe, zepsute, niesłubne.”

294 Patrzenie, Bóg ukrywa się w skażeniu martwego nasienia, by zrodzić życie. Widzicie? Czy to pojmujecie? [Zgromadzenie: „Amen” — wyd.]

295 Bóg ukrywa się w prostej młodej niewieście-pracze, albo w zwykłym mężczyźnie, który z kawałkiem chleba pod pazuchą ucałuje swoją żonę i dzieci na ‚do widzenia’ i wychodzi, a On być może ukrywa się w tym człowieku, aby wykonać coś, o czym arcybiskup nie ma nawet pojęcia. Rozumiecie? Nie usłyszycie, żeby On kogoś wysyłał i trąbił przy tym w trąby. Tylko Bogu należy się chwala — to jest wszystko. Ci prości usłyszą to i radują się, rozumiecie.

296 No i Bóg ukrywał Samego Siebie w prostocie Niemowlęcia, ukrywał się w prostocie zwykłej rodziny. Bóg! A ci kościelni i wielcy ludzie, ci rozumni, geniusze i wszyscy pozostali — Herodowie, Neronowie w owym czasie, i tym podobnie — oni to wszyscy przeoczyli. Bóg ukrywający się w prostocie.

297 Teraz szybko. Jan Chrzciel — w Księdze Izajasza 40. Możemy przejść do tego, jeżeli chcecie. Także Malachiasz 3. Wszystkie — tak, możecie je sobie zanotować jeżeli chcecie. Izajasz 40. jak wszyscy wiecie, mówi o pokoju do tych. . . jak to tam jest napisane. Może będzie dobre, kiedy to zaraz teraz przeczytam, jeżeli macie jeszcze tyle czasu. [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.] Przejdźmy tam, tylko na chwilę.

Otworzymy Księgę Izajasza 40. rozdział, przeczytamy tutaj i po prostu zobaczymy, co on tam mówi na ten temat. Spójrzcie tutaj: „Pocieszajcie, pocieszajcie lud mój.” Nuże, pamiętajcie, było to 712 lat przedtem. Spójrzcie na nagłówek tego rozdziału, widzicie — 712 lat, zanim on się urodził. Tutaj mówi o nim prorok.

„Pocieszajcie, pocieszajcie lud mój, mówi wasz Bóg!

Mówcie do serca Jeruzalemu i wołajcie na nie, że się dopełniła jego niewola, że odpuszczona jest wina jego bo otrzymało z ręki PANA podwójną karę za wszystkie swoje grzechy.

Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę PAŃSKĄ, prostą czyńcie na pustyni ścieżkę Boga naszego!

Każda dolina niech będzie podniesiona, a każda góra i pagórek obniżone; co nierówne, niech zostanie wyrównane, a strome zbocza niech się staną doliną!”

²⁹⁸ O, moi drodzy! Co to miał być za człowiek! Widzicie? Otwórzcie teraz razem ze mną Malachiasza — ostatnią Księgę, ostatniego z proroków Starego Testamentu. Teraz Malachiasz — słuchajcie tutaj. Malachiasz ujmuje to tutaj, niemal na końcu czasu, zatem, naprawdę tego nie zapomnijcie. Malachiasz, 3. rozdział:

„Oto Ja posyłam mojego anioła, aby mi przygotował drogę przede mną. Potem nagle przyjdzie do swej świątyni PAN, którego oczekujecie, to jest anioł przymierza, którego pragniecie. Zaiste, on przyjdzie — mówi PAN Zastępów.”

²⁹⁹ Jest to ciągle mowa o Janie. „Posyłam Mojego posłańca przede Mną, aby Mi przygotował drogę.” Jezus mówi o tym w ew. Mateusza 11, 10. On powiedział:

„Jeżeli to możecie przyjąć, to jest ten, o kim jest tutaj mowa: Oto Ja posyłam mojego posłańca przed moją twarzą. . . .”

³⁰⁰ Rozumiecie? To się zgadza. Otóż, jak to wszystko jest wymowne, skoro siedemset lat było już wiadomo, że zanim przyjdzie Mesjasz, przyjdzie najpierw jego zwiastun. Lecz gdy się pojawił na scenie w takiej prostocie, oni go nie dostrzegli. Oni go przeoczyli.

³⁰¹ Przypomnijcie sobie, on był synem kapłana. Patrzcie, jak naśmiewano się z niego dlatego, że nie poszedł śladami swego ojca, nie zajął jego urzędu — nie poszedł do seminarium. Lecz jego zadanie było nader ważne. W wieku dziewięciu lat odszedł na pustynię. Potem wyszedł, wygłaszając kazania. Oni tego nie dostrzegli. On był tak prostym — zanedo prostym dla

ich wysoko wypolerowanego wykształcenia, by uwierzyli komuś takiemu. Oni myśleli, że kiedy ten człowiek przyjdzie...

³⁰² A co z tym: „Wszystkie wysokie miejsca zostaną obniżone, wszystkie doliny zostaną podniesione, a wszystkie strome miejsca zostaną wyrównane”? Dawid to oglądał i powiedział: „Góry skakały jako baranki a liście klaszały swoimi rękami.” [Brat Branham kilkakrotnie klaszcze w swoje dłonie – wyd.]

³⁰³ Co takiego? Czy się to stało? Staromodny jegomość z zarośniętą twarzą, który nie miał żadnego wykształcenia, potykając się wyszedł z pustyni Judejskiej owinięty kawałkiem owczej skóry i powiedział: „Pokutujcie, albowiem przybliżyło się Królestwo Boże. A wy, plemię węzów, nie myślcie sobie, że się powiecie: „Ja należę do pewnej organizacji.” Bóg jest mocen wzbudzić z tych kamieni dzieci Abrahamowi.” Moi drodzy!

„Otóż, to nie on. My wiemy, że to nie jest on.”

³⁰⁴ Lecz to był on! Widzicie, on oczyszczał drogę. Rozumiecie? Oto, gdzie były wyrównywane strome miejsca. Oto, gdzie były obniżane wysokie miejsca. „Nie myślcie, że macie ojca Abrahama! Nie próbujcie mi mówić takich bredni, bowiem Bóg jest mocen z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi.” Te wysokie miejsca zostały obniżone. O moi drodzy! O to chodzi. Tak. Czy widzicie tą różnicę? On powiedział, że to właśnie będzie się dziać.

³⁰⁵ A kiedy oni przyszli, oni myśleli... O, moi drodzy! Oni byli niemal gotowi go przyjąć, gdyby przyszedł do ich własnej organizacji. Lecz dlatego... On przyszedł w ten sposób, w taki prosty sposób. Pomimo tego on wykładał Pismo i wysokie miejsca zostały obniżone. Oni tego nie chcieli zaakceptować, lecz tacy oni byli.

³⁰⁶ Człowieku, on im przymówił. On im dał w skórę. On rzekł: „Wy plemię zmił! Wy węże w trawie! Ja wam mówię, oto siekiera jest przyłożona do korzenia drzewa, a każde drzewo, które nie przynosi owoców, zostanie wycięte i wrzucone w ogień. Ja was wprawdzie chrzczę wodą, lecz idźcie za mną! Ktoś mocniejszy niż ja. On was będzie chrzczył Duchem Świętym i Ogniem, a Jego wiejadło jest w Jego ręku. On całkowicie oczyści klepisko swoje. I On zbie-... plewy spali ogniem, a pszenicę zbierze do spichlerza.” Amen.

³⁰⁷ Było to wtedy, kiedy strome miejsca zostały wyrównane, widzicie, lecz ludzie tego nie zrozumieli. Było to jednak dokładnie według Słowa, dokładnie tak, jak przepowiedziało to Słowo, tak proste, że oni to przeoczyli. Nie dostrzegli tego.

³⁰⁸ Nie bądźcie wy tak ślepi! Rozumiecie? Nie bądźcie tak ślepi! Zatem, słuchajcie teraz.

309 Oni tego nie dostrzegli. On był tak prostym dla ich ogólnie przyjętego wierzenia odnośnie takiego człowieka, że oni go przeoczyli. Co to zatem było? Bóg, który jest Słowem, ukryty w prostocie — nie jakiś kapłan z odwróconym kołnierzem, który jest bystry, wykształcony.

310 Jezus postawił im to samo pytanie. On powiedział: „Co wysłicie oglądać?” Kiedy nadeszli uczniowie Jana, On rzekł: „Co wysłicie oglądać? Czy wysłicie oglądać męczyznę, przyodzianego w szatę kapłana, wiecie, w miękkie ubranie?” On powiedział: „Czy kaznodzieję takiego pokroju?” On rzekł: „Czy wysłicie oglądać coś takiego?”

311 On powiedział: „Nie. Tacy całują niemowlęta, jak wiecie, i grzebią umarłych. Oni nic nie wiedzą o oburęcznym mieczu na polu walki. Oni wyszli i wygłosili intelektualne przemówienie do jakiegoś ‚Klubu Kiwanis’ albo coś takiego, wiecie. Oni tam są zadowoleni. Lecz kiedy przyjdzie do tego, by stanąć na polu bitwy, oni nic o tym nie wiedzą. Oni znajdują się w królewskich pałacach. Oni się wałkonia, ciesząc się tego rodzaju sławą.”

312 On powiedział: „Co wysłicie oglądać? Czy wysłicie oglądać trzcinę, chwiejącą się od lada wiatru? Czy jakiegoś człowieka, który by mógł powiedzieć. . . Ktoś by powiedział: ‚Wiesz, ty należysz do — ty należysz do unitarian, jeżeli jednak przyjdiesz tutaj do Zborów Bożych, powiem ci co uczynię: my to zrobimy. . .’ ‚Ja sądzę, że to zrobię.’ Uch! Chwiejąca się trzcina? Jan nie! Nie, nie. Nie, nie. ‚Jeżeli przyjdziecie i będziecie saduceuszami, a nie faryzeuszami lub kimś innym, potem. . .’ Nie zobaczyliście kogoś potrzaskanego przez wiatr — Jan nie był takim.” O nie, bracie. On nie był takim.

313 On rzekł: „Więc co wysłicie oglądać? Czy proroka?” Był potrzebny prorok, aby to mógł uczynić, widzicie. On rzekł. . . Otóż, to był znak proroka. On posiadał Słowo Boże. Słowo przychodzi do proroka. Rozumiecie? On powiedział: „Kogo wysłicie oglądać, czy proroka?” On powiedział: „Tak, to się zgadza. Lecz ja wam powiadam, nawet więcej niż proroka, bo on nim był.”

314 Dlaczego on był więcej niż prorokiem? On był posłańcem Przymierza. On nim był z pewnością, aby uczynić pomost między zakonem i łaską. On był tym łączącym elementem, o którym była mowa.

315 On powiedział: „Jeżeli to możecie przyjąć, to jest ten, o którym mówił prorok: ‚Oto’ — u Malachiasza 3 — ‚Ja pošę Mojego posłańca przed obliczem Moim, a on przygotuje drogę przede Mną.’” Widzicie? O, on był tak prosty. Znowu Bóg, ukrywający się w prostocie.

316 Obserwujcie zatem, co on uczynił. On zwiastował, że przychodzi potężny Chrystus — „On ma Swoje wiejadło w

Swoim ręką. On przewiewa drogę dla Siebie. Człowieku, mam na myśli, że On całkowicie wyczyści Swoje bojewisko. On zbierze wszelkie rupiecie, wymiecie je precz i spali je. To się zgadza. On sprzątnie ziarno i zabierze je do spichlerza.” Widzicie, on był pod inspiracją.

³¹⁷ Lecz kiedy przyszedł Jezus, oni wyglądali . . . A wszyscy apostołowie, jak wiecie, wyglądali kogoś wielkiego, kto miał przyjść. „O, moi drodzy! O, On przychodzi. Na tym sprawa załatwiona. Człowieku, On będzie mocny. On wyrzuci Rzymian i zgładzi ich z powierzchni ziemi. Moi drodzy! Kiedy On przyjdzie, On zmusi Greków do odejścia *swoją* drogą, a Rzymian *swoją* drogą.”

³¹⁸ Kiedy On przyszedł jako uniżony, pokorny człowiek, to ciągle pomiatano nim z jednej strony na drugą. Co to było? Bóg, ukrywający się w prostocie. O, moi drodzy!

³¹⁹ Potem, na końcu Swego Poselstwa, On stanął i powiedział: „Kto może mi zarzucić jakiś grzech? Wszystko, co powiedziała Biblia, że Ja będę czynił . . . Jeżeli nie czynię dzieł Mego Ojca, to Mnie potępcie. Lecz czego nie wykonałem, co o Mnie przepowiedziało Pismo?” Grzech to niewiara, wiecie. „Kto może Mnie oskarżyć? Jeśli Ja palcem Bożym wyganiam diabły, to Mi pokażcie, co wy czynicie w tej sprawie.” Prostota!

³²⁰ Nawet wydał Samego Siebie na śmierć! Lecz ach, w owym Wielkanocnym poranku, alleluja! Oto, gdzie On wyczyścił swoje bojewisko. On wymiół precz wszelkie plewy, bracie. Tak, faktycznie. A pszenica została zapieczetowana do spichlerza. Ona tam leży w ziemi posiadając Żywot Wieczny, odpoczywa i czeka na ten wielki Dzień, o którym będziemy mówić – o Przyjściu Pańskim – kiedy to życie powstanie do Życia, a my powstaniemy w owym zmartwychwstaniu i zostaniemy zachwyceni razem z Nim w powietrze, i zostaniemy zabrani do Spichlerza. Plewy zostaną spalone po drugiej stronie; ta łuska, która otaczała ziarno i próbowała je skierować w *tym* lub w *tamtym* kierunku, zostanie spalona ogniem nieugaszonym. Amen! O, czy On nie jest cudowny! [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.]

³²¹ Oni Go nie dostrzegli – Boga w prostocie. Dlaczego? Dlaczego? On się nawet nie posługiwał kościelną terminologią podczas kazania. Nigdy. On nigdy nie głosił jak kaznodzieja. Rozumiecie? On głosił jako . . . On posługiwał się terminami prostoty Bożej – takimi jak „siekiera jest przyłożona,” albo „drzewo” lub „węże.” Nie jako jakiś nauczyciel z seminarium, nie jako duchowni ówczesnych dni, jako doktor Bóstwa, doktor *Taki-i-taki*. On tego nie czynił. On głosił jako człowiek lasów gdzieś tam na dworze. Mówił o siekierach, o drzewach, o węzach, itd, o pszenicy, o spichlerzach, i tym podobnych rzeczach. Sądzę, że dzisiaj uważano by go za „kaznodzieję

ulicznego.” Ja uważam, że w owych dniach nazywano go „kaznodzieją na pniu,” on tam stał na pniu nad brzegiem Jordanu. Prawdo- . . . Bóg w prostocie, ukrywający się przed mądrością tego świata.

³²² Przekonajmy się teraz o tym. Jezus powiedział: „Dziękuję Ci, Ojcze, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi tego świata, a objawisz je niemowlątkom — takim, które się będą uczyć.” Widzicie? Bóg ukrywający się w prostocie — w Chrystusie. Bóg ukrywający się w prostocie — w Janie. Rozumiecie? Popatrzcie tylko — On był. . . Pomyślcie tylko o tym. Bóg w prostocie, ukrywający Samego Siebie przed mądrością tego świata.

³²³ Zakończymy teraz, za minutę albo dwie, dlatego, że was już dłużej nie chcę trzymać.

³²⁴ Spójrzcie! Zatrzymajmy się na chwilę — coś osobistego. Pomyślcie o czasie, w którym żyjemy — aby to teraz zakończyć. Pomyślcie o czasie, w którym żyjemy, kiedy Bóg przychodzi na dół, do takiej małej miejscowości niskiego stanu, którą zamieszkujemy, uzdrawia chorych, a bogaci, pyszni i wysoko wykształceni mówią: „Dni cudów przeminęły. Nie ma takiej rzeczy, jak Boskie uzdrowienie.”

³²⁵ Czy przypominacie sobie to Poselstwo, które wygłosiłem zaraz po drugiej stronie tej działki tutaj owego poranka, gdy odjeżdżałem — o Dawidzie i Goliacie?

³²⁶ Mówili: „Bracie Branham, jak chcesz z Tym wszystkim stawić czoło temu wysoko wykształconemu światu?”

³²⁷ Ja powiedziałem: „Ja nie wiem, jak mu stawię czoło, ale Bóg powiedział „Idź!”” Rozumiecie? Na tym sprawa załatwiona. Jest to Jego Słowo. On Je obiecał. Ta godzina nastąpiła.

³²⁸ Kiedy ten Anioł, którego widzicie tam na tym zdjęciu, zstąpił wówczas nad rzekę, w czerwcu będzie to trzydzieści — względnie trzydzieści trzy lata temu, kiedy on powiedział: „Tak jako był posłany Jan Chrzciciel” — przed pięciu tysiącami ludzi lub więcej — „nadeszła godzina, gdy twoje Poselstwo rozejdzie się po świecie.”

³²⁹ Przypomnijcie sobie tę krytykę, o ile był tam ktoś z was. Przypuszczam, że Roy Slaughter, albo niektórzy z tych, którzy tutaj siedzą być może przypominają sobie ten dzień, albo pani Spencer, czy ktokolwiek inny — niektórzy z tych starszych tutaj, którzy o tym wiedzieli — George Wright, względnie niektórzy z nich, rozumiecie, oni wiedzą, jak to było. Lecz czy się To nie wypełniło? [Zgromadzenie: „Amen” — wyd.] To się wypełniło.

³³⁰ A potem nie zostało to wśród nich przyjęte i mówiono: „Jest to tylko leczenie sugestią.” I Bóg to zaraz wywrócił i posłał starego niemego oposa, który został uzdrowiony Mocą Bożą.

³³¹ Lyle Wood i Banks — kiedy tam siedzieliśmy, poznaliśmy potwierdzoną przez Boga Prawdę, kiedy tam w wodzie leżała ta mała martwa rybka płotka, a Duch Święty powiedział to dzień przedtem; On miał zamiar pokazać im Swoją Chwałę i uczynić coś w tym celu. Owego poranka, kiedyśmy tam stali, Duch Święty zstąpił do tej łódki, a ja powstałem i przemówiłem do tej rybki. Ona leżała na wodzie martwa już pół godziny, jej skrzela i wnętrzności były wyciągnięte przez jej pyszczek na zewnątrz. Ona powróciła do życia i odpłynęła jak każda inna zdrowa ryba. Co to jest? Bóg ukrywający się w prostocie.

³³² Bóg może wzbudzić Abrahamowi dzieci z tych kamieni! Bóg jest mocen uzdrowić oposa, lub rybkę, czy cokolwiek! Jeżeli On przyniesie Swoje Poselstwo, a ludzie nie uwierzą w Nie, Bóg może wzbudzić oposa, aby w Nie uwierzył! Alleluja! Bóg może wskrzesić martwą rybkę. On może wskrzesić martwego oposa. On może. On może uczynić wszystko, co chce!

³³³ Co za nagana dla tej generacji! Kiedy oni potykają się na Tym i awanturują się z powodu Tego mówiąc: „Nie uczyniłeś tego, nie uczyniłeś tamtego.” Bóg posyła proste zwierzątko. Widzicie? Co za nagana! Co to było? Bóg w prostocie, widzicie, okazując przez to Swoją wielkość. O moi drodzy, jaka nagana dla ludzi tej generacji z powodu ich niedowiarstwa.

³³⁴ Otóż, oni obecnie myślą, tak jak myśleli zawsze — że to musi być czynione w ich własny sposób. „Nuże, jeżeli istnieje coś takiego, jak Boskie uzdrowienie. . .” Podobnie jak przed paroma dniami powiedział mi pewien człowiek — katolik; on mi to powiedział. Wiecie o tym. Powiedział. . . Pan Ayers, którego odwiedziłem z powodu jego chłopca w Houston. On rzekł: „Otóż, gdyby to był Boży dar, musiałyby przyjść do katolickiego kościoła.” Rozumiecie? Rozumiecie? Tak. Metodyści myśleli, że To musi przyjść do ich kościoła, a zielonoświątkowcy myśleli, że To musi przyjść do ich kościoła. Lecz To nie przyszło do żadnego z nich.

³³⁵ Przyszło To w mocy zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, manifestującego Samego Siebie. To się zgadza. Oczywiście, On się manifestuje. Tak. Obserwujcie To tylko. Nie pozwólcie, by wam To uciekło. Zachowujcie to w swoim sercu i pamiętajcie o Tym; rozważajcie o Tym.

³³⁶ Musi to przyjść w ich własny sposób, musi to wyjść z ich denominacji. „A jeżeli tak nie jest, to nie jest On. Jest to tylko psychologia, albo to pochodzi z diabła. To jest — To jest. . . To nie jest z Boga, bowiem gdyby to było z Boga, musiałyby to przyjść” — w ich własny sposób, rozumiecie — „w ten sposób, jak myśmy To wyłożyli.”

³³⁷ W ten sposób Jezus miał przyjść zdaniem faryzeuszy. Musiało to być w ten sposób. Widzicie? Jeżeli ich. . . Jeżeli Bóg miał zamiar posłać Mesjasza, oni mieli już dokładne

wyobrażenie o tym, jakim On musi być. A ze względu na to, że On przyszedł w inny sposób, to „On nie jest Mesjaszem. On jest czymś niesłubnym. On jest Belzebubem.” Lecz to był Bóg, ukryty w prostocie.

³³⁸ Zwiastunem musi być pewien wykształcony człowiek, który ich . . . Otóż, niejedyn niewątpliwie myślał każdego dnia, każdego roku, kiedy ordynowali swych kaznodziei i wysyłali ich jako misjonarzy, żeby nawracali i przyprowadzali ludzi. Każdy myślał: „To będzie ten zwiastun, który przychodzi.” Lecz Bóg wzbudził go na pustyni, tam gdzie nie było żadnego seminarium i tym podobnych rzeczy. Rozumiecie? Bóg ukrywający się w pokorze i w prostocie.

³³⁹ Zaczekajcie jednak. Kończąc, powiem następującą rzecz: Odrzucić proste Boże Poselstwo — odrzucić Je — prosty Boży sposób — oznacza być wiecznie zgubionym! Nuże, to jest tak bardzo. . . Mówimy o tym, jak To jest proste, a ludzie myślą, otóż, że mogą się z Tego naśmiewać, podchodzić do Tego powierzchownie i potraktować Tą sprawę jak chcą, lecz to oznacza wieczne oddzielenie od Boga.

³⁴⁰ Ci, którzy umarli w dniach Noego, którzy nie usłuchali jego poselstwa, zginęli. A Jezus, kiedy umarł, zstąpił i głosił tym, którzy byli związani łańcuchami ciemności. Zanim On powstał z martwych, On zstąpił do piekła i głosił duchom, które są w więzieniu, które nie pokutowały w dniach Bożej cierpliwości za dni Noego, kiedy prosty człowiek zwiastował proste Poselstwo od Boga. On przyszedł i powiedział: „Noe zwiastował, że Ja będę tutaj, i oto jestem.” To się zgadza. Rozumiecie?

³⁴¹ Ci, którzy nie usłuchali proroczego Poselstwa Mojżesza tam na pustyni, które on otrzymał od Boga, uwierzytelnionego należycie przez Słup Ognia, zostali wyprowadzeni na pustynię. A potem próbowali się zbuntować i zrobić z tego organizację, i oni pomarli i poginęli na pustyni — każdy z nich oprócz dwóch ludzi — Jozuego i Kaleba.

³⁴² A faryzeusze w tamtym czasie byli tak ślepi, że tego nie mogli zobaczyć, oglądali się więc w przeszłość i mówili: „Nasi ojcowie jedli mannę na pustyni.”

³⁴³ Jezus powiedział: „I oni wszyscy pomarli.” Oni oglądali chwałę Bożą. Oni chodzili w Świetle. . . Chodzili w Świetle. Oni chodzili w Świetle Słupa Ognia. Oni pielgrzymowali w Obecności Jego mocy. Oni przechodzili przez te miejsca, które Duch Święty przygotował dla nich w ich pielgrzymce. Oni spożywali mannę, która spadała z nieba, którą przygotował Bóg, a jednak poginęli i poszli do piekła. „Oni wszyscy pomarli.” A jeżeli zastanowicie się nad tym słowem, to tutaj chodzi o „Wieczne oddzielenie” od obecności Bożej. „Oni są wszyscy umarli.” Rozumiecie?

³⁴⁴ Każdy, kto odrzucił Jezusa, zginął. Czy widzicie, co mam na myśli? Odrzucić tą prostotę Boga! To nie jest tylko coś takiego, jak byś powiedział: „Otóż, popełniłem błąd.” Nie czyń tego w ten sposób! Bóg tego tak nie przyjmuje. Ty zginiesz, na zawsze! Zastanówmy się raczej nad tym trochę. Otóż, musi to zostać należycie uwierzytelnione przez Boga, rozumiecie, a potem, jeżeli tak jest, jest to Jego Słowo. Rozumiecie? O! Podobnie jak ci, którzy odrzucili Mojżesza, którzy odrzucili Eliasza, którzy odrzucili Jana, oni odrzucili Jezusa w swoim czasie.

³⁴⁵ Pozwólcie, że wam tutaj króciutko coś powiem, a mam nadzieję, że was to zanadto nie zrani. Lecz patrzcie. Pewnego dnia wezwano mnie do Houston w Teksasie, abym próbował uzyskać ułaskawienie. Zgromadziłem kilku ludzi i wygłosiłem do nich poselstwo, aby pozyskać tych ludzi, aby wnieśli prośbę o ułaskawienie dla tego młodego człowieka i tej młodej dziewczyny. Wiecie, oni wpadli w kłopoty. Sądzę, że o tym czytaliście w gazecie. Był to pasierb pana Ayersa.

³⁴⁶ Pan Ayers to ten, który zrobił zdjęcie Anioła Pańskiego, którego widzicie wprost tam. On jest rzymskim katolikiem, a jego żona żydówką. On ożenił się z tą żydowską dziewczyną. Oni nie rozmawiali między sobą o sprawach religijnych, i tym podobnie, tak. A Ted Kipperman, który był razem z nim w tym przedsiębiorstwie, posiadał Studia Douglasa.

³⁴⁷ A kiedy on przyszedł tam, gdzie pan Best... Dr Best z baptystycznego kościoła trzymał swoją pięść pod nosem brata Boswortha, wygrażał mu i powiedział: „Zróbcie mi teraz zdjęcie, kiedy to czynię.” On powiedział: „Zdejmę skórę z tego starego człowieka i powieszę ją w moim gabinecie jako pomnik Boskiego uzdrowienia.”

³⁴⁸ Zanim odjechałem do Houston, w Teksasie, Pan Bóg mi powiedział, abym tam pojechał, i udałem się tam w Imieniu Pańskim. Wy wszyscy wiecie o tej dyskusji i o tych sprawach, które się tam wyłoniły — czytaliście o tym w książkach, itd. Tam się to odbywało. Owego wieczora starałem się tylko, by tam przyjść w pokorny sposób.

³⁴⁹ „Ależ,” mówili oni, „oni są bandą nieuków.” Dr Best powiedział: „Oni nie są niczym innym, niż bandą nieuków.” Dalej mówił: „Nie ma takich ludzi, którzy wierzą w Boskie uzdrowienie i w tym podobne brednie. To jest banda zacofanych ludzi.” Oni nie wiedzą, że to jest Bóg w prostocie. On powiedział: „Wiecie, ten człowiek nie skończył nawet podstawowej szkoły.”

³⁵⁰ Był to człowiek z wysokim wykształceniem, posiadający wszystkie promocje z uczelni, jakie tylko mógł zdobyć, i on sobie myślał, że tak czy owak słamsi brata Boswortha. Lecz kiedy poszło o Słowo, nie dorównywał mu ani w jednej

dziesiątej części. Widzicie? Brat Bosworth wiedział, na czym stoi. Siedzi tutaj wielu z jego zborowników, którzy byli obecni przy tej dyskusji. I tam się to stało.

³⁵¹ Zatem, on obrzucał nas po prostu i poniżał, mówiąc, że jesteście bandą nieuków. On powiedział: „Przyzwoici ludzie nawet w to nie uwierzą.”

³⁵² Brat Bosworth powiedział: „Chwileczkę tylko.” On rzekł: „Ilu ludzi w tym mieście” — około 30 tysięcy ludzi siedziało tam wśród nas tego wieczora — „Ilu ludzi z tego miasta tutaj, którzy chodzą do tych wielkich pięknych baptystycznych kościołów, może udowodnić w oparciu o oświadczenie lekarza, że zostali uzdrowieni mocą Bożą od czasu, kiedy brat Branham przybył do tego miasta — wstańcie.” A trzystu ludzi powstało. „Co na to powiesz?” Tam się to okazało. Bóg był ukryty w prostocie. Potem on powiedział: „Bracie. . . ”

³⁵³ On rzekł: „Dajcie mi tu tego Boskiego uzdrowiacza. Pozwólcie mi zobaczyć, jak kogoś zahipnotyzuje, i chciałbym ich zobaczyć za rok od dziś.” A Ted Kip- . . .

³⁵⁴ Pan Ayers, ten sam, który zrobił to zdjęcie, powiedział: „Pan Branham nie jest nikim innym, niż hipnotyzerem. Widziałem niewiastę, która miała ot *takie* wole na swoim gardle, a on zahipnotyzował tę niewiastę. Następnego dnia rozmawiałem z nią i ona już nie miała żadnego wola.” On rzekł: „Ten człowiek ją zahipnotyzował.” Och, on sobie po prostu kpił ze mnie. Powiedział, że ja powinienem zostać wypędzony z miasta, a on powinien być tym, który to uczyni, widzicie, i wszystkie temu podobne sprawy. Pisali o tym wielkimi literami na pierwszej stronie „Houston Chronicle.”

³⁵⁵ Ja nie powiedziałem ani słowa. Ja tam byłem, aby czynić sprawy mojego Ojca i to było wszystko — pozostać w tym Słowie. On mnie tam posłał, a było to w Jego interesie.

³⁵⁶ A owego wieczora, kiedy tam przyszedłem, powiedziałem: „Ja nie jestem Boskim uzdrowiaczem. Nie jestem. Jeżeli ktoś tak mówi,” powiedziałem, „to się myli.” Dalej powiedziałem: „Ja nie chcę, żeby mnie nazywano Boskim uzdrowiaczem.” Mówiłem dalej: „Jeżeli dr Best zwiastuje zbawienie, to on by nie chciał być nazywany Boskim Zbawicielem.” Mówiłem dalej: „Zatem, ja zwiastuję Boskie uzdrowienie i nie chcę być nazywany Boskim uzdrowiaczem. Lecz on mówi, że nie jest Boskim Zbawicielem; z pewnością nim nie jest. Ani ja nie jestem Boskim uzdrowiaczem, lecz ‚Przez Jego rany jesteście uzdrowieni.’ Pragnę wam na to wskazać.” Rozumiecie?

A on rzekł: „To niedorzeczność!” Wiedcie, on chciał obejść tą sprawę.

³⁵⁷ Ja powiedziałem: „Jeżeli jednak macie wątpliwości co do obecności Boga i Jego daru — odnośnie Anioła Pańskiego —

może to zostać udowodnione.” Właśnie w tej chwili obecność Boża zstąpiła wirując na dół. Ja powiedziałem: „Nie trzeba nic więcej mówić; On się już wstał za mną.” I ja wyszedłem.

358 Udałem się do Houston, do tego wielkiego miasta, jednego z najpiękniejszych miast, jakie się w ogóle znajdują w kraju. Kiedy tam przybyłem przed paru dniami, była to hańba spojrzeć na to miasto. Jego ulice były brudne. Lady tego lokalu i to wprost na Texas Avenue — poszedłem do Hotelu Rice, gdzie zwykle przebywały gwiazdy filmowe, poszedłem na dół, do sutereny, do tego baru samoobsługowego, a tam kruszył się sufit i tynk spadał na podłogę; wszędzie pełno nieczystości i brudu. A między kaznodziejami są różne nieporozumienia, w jakich się nigdy nie znajdowałem, albo o jakich nigdy w moim życiu nie słyszałem.

359 Czemu? Odrzucić Światło oznacza chodzić w ciemnościach! Ich dzieci są pogrążone w martwocie. To prawda. Bóg zstąpił na dół. Kiedy objawiła się prostota i została odrzucona, to Bóg pokazał Samego Siebie w prostocie.

360 I tam oni zrobili to zdjęcie, które rozeszło się po całym świecie. Nawet naukowcy powiedzieli, że To jest jedyna nadprzyrodzona Istota, którą kiedykolwiek sfotografowano w całej historii świata, i ono wisi w Waszyngtonie D.C. w Sali Wydziału Sztuki Religijnej. Tam to jest — zmanifestowana prostota. Widzicie? Widzicie? Bóg ukrywający się w prostocie, a potem manifestujący się. Rozumiecie?

361 On ukrył się w śmierci Chrystusa, lecz zmanifestował Samego Siebie w zmartwychwstaniu. O moi drodzy! Więc dalej, wy możecie... my tylko... my możemy... Nie ma to żadnego końca, można po prostu ciągle mówić. Lecz tutaj to macie, rozumiecie.

362 Twierdzić, że nie istnieje światło słońca, oznacza tyle co iść do sutereny i zamknąć swoje oczy przed światłem. To się zgadza. Pamiętajcie, jedyny sposób, jak możecie wpaść w błąd, polega na tym, że najpierw odrzucicie to prawdziwe. Rozumiecie? A jeżeli nie zechcecie otworzyć waszych oczu, to będziecie żyć w ciemnościach. Rozumiecie? Jeżeli po prostu nie chcecie patrzeć, to jak będziecie mogli widzieć? Rozumiecie? Zważajcie na te proste rzeczy. Chodzi o te małe rzeczy, które zostawicie niewykonane — nie o te wielkie rzeczy, których próbujecie dokonać. O, moi drodzy!

363 A zatem, spójrzcie tutaj. Pozwólcie, że wam coś powiem. W ew. Mateusza 11, 10. On powiedział: „Jeżeli to możecie przyjąć, to jest on.” Widzicie? „To jest ten, który był posłany przede Mną.” Była to prostota.

364 Pewnego dnia zapytano Go: „Dlaczego więc uczeni w Piśmie mówią, że...”

³⁶⁵ On powiedział: „Syn Człowieczy idzie do Jeruzalemu. Ja będę wydany w ręce grzeszników i zabiją Syna Człowieczego. On umrze, a trzeciego dnia znowu zmartwychwstanie.” On powiedział: „Nie mówcie nikomu o tej wizji tam na górze.”

³⁶⁶ A uczniowie — pomyślcie teraz o tym — uczniowie, którzy chodzili z Janem, rozmawiali z nim, spożywali z nim pokarm na pustyni, siedzieli tam na brzegach i potem rzekli: „Dlaczego nauczyciele mówią, że Eliasz musi przyjść najpierw? Ty mówisz, że zostaniesz ukrzyżowany i powstaniesz z martwych. Ty jesteś Mesjaszem — zajmij tron. Nuże, dlaczego uczeni w Piśmie . . . wszystkie nasze Pisma mówią — te Pisma jawnie mówią, że zanim przyjdzie Chrystus, musi najpierw przyjść Eliasz.” Tak. Rozumiecie?

³⁶⁷ On powiedział: „On już przyszedł, a wy nie poznaliście tego.” Nuże, kto to był? Uczniowie.

³⁶⁸ Teraz was może trochę zranię, lecz ja nie mam tego zamiaru, rozumiecie, przez następnych kilka minut, wiecie, tylko minutę albo dwie, abyście to na pewno zrozumieli. Czy mnie słyszycie? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.]

³⁶⁹ Spójrzcie! „Dlaczego” — Ci ludzie, którzy chodzili z Chrystusem, mówili — „Dlaczego Pismo mówi, że Eliasz musi przyjść najpierw?” Byli to ci, którzy się nawrócili przez usługę Jana, a nawet go nie poznali. „Dlaczego Pismo mówi — ci nauczyciele?” Widzicie, co mam na myśli? Rozumiecie? „Dlaczego Pismo mówi, że Eliasz musi przyjść najpierw?” Uczniowie, którzy chodzili z nim, rzekli: „Dlaczego Pismo mówi, że on musi przyjść najpierw, przed tymi sprawami, i że on wszystko naprawi?” On to uczynił dla sześciu ludzi może i to było wszystko. Rozumiecie? To byli wszyscy, którzy to mieli przyjąć. To byli ci, którzy byli przeznaczeni, aby to zrozumieć.

³⁷⁰ Jezus rzekł: „On już przyszedł, a nie poznaliście go. Lecz on czynił dokładnie to, co Pismo o nim przepowiedziało. On was przywrócił do pierwotnego stanu — wy wszyscy, którzyście Mnie przyjęli i uwierzyli we Mnie. On uczynił dokładnie to, co Pismo o nim mówi. A oni mu również uczynili to, co Pismo o nich przepowiedziało. On już przyszedł, a nie poznaliście.”

³⁷¹ Czy jesteście gotowi? Pragnę wami trochę wstrząsnąć. Zachwycenie odbędzie się w ten sam sposób. Ono będzie tak proste — niewątpliwie odbędzie się podobnie — mianowicie Zachwycenie przyjdzie jednego z tych dni, a nikt nie będzie o tym nic wiedział. Nuże, nie, nie, nie powstawajcie teraz, lecz rozważajcie o tym jeszcze przez chwilę. Ja oczywiście kończę. Zachwycenie przyjdzie w taki prosty sposób — mianowicie sądy spadną na ziemię, a oni ujrzą Syna Człowieczego i powiedzą: „Czy nie mieliśmy przedtem otrzymać *tego-i-tego*? Czy nie miało być posłany do nas najpierw Eliasz? Czy nie miało najpierw nastąpić Zachwycenie?”

372 Jezus powie: „Ono się już odbyło, a wy nie poznaliście tego.” Bóg w prostocie. Widzicie?

373 Otóż, w tym tygodniu wejdziemy w bardzo głęboką naukę na temat. . . . ? . . . Zważajcie teraz. Zachwylenie — tak niewielu będzie w tej Oblubienicy. Nie będzie to. . .

374 Widzicie zatem, jak przedstawiają to nauczyciele? Oni to mają narysowane, idą i pokazują, że dziesięć milionów ludzi zostanie zachwyconych, i będą to wszyscy metodyści, jeżeli to przedstawia metodystyczny kaznodzieja; a jeśli to przedstawia zielonoświątkowiec, będą to wszyscy zielonoświątkowcy. Ono nie będzie mieć nic wspólnego z czymś takim.

375 Będzie tak, że może jeden odejdzie z Jeffersonville — po prostu ktoś zostanie zachwycony i brakuje. Powiedzą: „Otóż, wy nigdy. . . .” Pozostali nie dowiedzą się o tym. Może jeden odejdzie z Georgii. Rozumiecie? Może jeden odejdzie z Afryki. Powiedzmy, że będzie 500 ludzi obecnie żyjących, którzy zostaną przeniesieni do nieba. Nie będzie to zatem cały kościół. Jest to Oblubienica. Nie jest to kościół, jest to Oblubienica. Rozumiecie?

376 Kościół podniesie się do góry tysiącami, lecz to będzie w następnym zmartwychwstaniu. „Oni nie ożyli na przestrzeni tysiąca lat.” Rozumiecie?

377 Lecz w Oblubienicy — gdyby 500 ludzi odeszło z ziemi w tej właśnie chwili, świat by się o tym nawet nie dowiedział. Jezus powiedział: „Jeden będzie na łożu, a Ja jednego zabiorę a jednego zostawię.” To jest w czasie nocy. „Dwaj będą na polu” — po drugiej stronie kuli ziemskiej — „Ja jednego zabiorę, a jednego zostawię.” „A jako było w dniach Noego, tak będzie w dniach przyjścia Syna Człowieczego.”

378 Pomyślcie! Wszystko będzie się dziać tak, jak zwykle. Przemienie fanatyczne Poselstwo i zanim uświadomicie to sobie, to: „Ten kaznodzieja gdzie odszedł i już nie powrócił. Prawdopodobnie udał się do lasu na polowanie i już więcej nie powrócił. I *ten* człowiek gdzie odszedł. Czy wiecie, co się stało? Ja myślę, że ta młoda dziewczyna — ona musiała zostać gdzieś uprowadzona, wiecie. Wyszła w towarzystwie kogoś, a on ją zgwałcił i prawdopodobnie wrzucił do rzeki. Ona nie była z nikim. . . .” Połowa z nich. . . . Dziewięćdziesiąt dziewięć z każdej. . . . Można powiedzieć, że jeden z każdego stu milionów dowie się o tym czegoś, rozumiecie? Jedyne, że ktoś z jej znajomych powie: „Tej dziewczyny nie ma. Wiecie, ja tego nie mogę zrozumieć. Ona nigdy tak nie wychodziła. Nie.”

379 A gdy mówią: „Groby się otworzą.” Jak mogą się otworzyć groby? Kiedy — nie mam czasu, aby w to wejść, tak jak bym chciał. Będę się tego musiał podjąć, widzicie, po prostu aby wam pokazać prostotę Boga. A ten wapień, potas, i wszystko inne — gdybyśmy zebrali wszystkie pierwiastki w waszym

ciele, otrzymalibyśmy tego tylko pełną łyżkę. To się zgadza. Polega to na tym, że po prostu przechodzicie z powrotem do ducha i życia. Bóg tylko powie Słowo, a nastanie Zachwycenie. Ono nie odbędzie się w ten sposób, że aniołowie zstąpią na dół, odgrzebią łopatami groby i wydostaną z nich te stare martwe ciała. Czym ono jest? Ono jest przede wszystkim zrodzone w grzechu. Lecz to nowe jest stworzone na Jego podobieństwo, rozumiecie. Widzicie? Gdybyśmy otrzymali *takie*, znowu byśmy umarli. Rozumiecie? Nikt... Mówicie: „Groby się otworzą. Umarli z nich wyjdą.” To może być prawdą, lecz one się nie otworzą w ten sposób, jak wy to mówicie. Rozumiecie? To się zgadza. Widzicie? To nie będzie w ten sposób.

³⁸⁰ Będzie to tajemnica, bowiem On powiedział, że przyjdzie „jako złodziej w nocy.” Zachwycenie – On nam już powiedział o tym.

³⁸¹ Potem uderzą sądy – grzechy, plagi, choroby i wszystko inne. Ludzie będą krzyczeć, aby ich śmierć zabrała przed tymi sądami. „Panie, dlaczego te sądy spadły na nas? Ty przecież powiedziałeś, że najpierw nastąpi Zachwycenie!”

³⁸² On powie: „Ono już przyszło, a wyście tego nie poznali.” Widzicie? Bóg ukrywający się w prostocie. O, moi drodzy! W porządku. „To wszystko – ono się już odbyło, a wyście tego nie poznali.”

³⁸³ Dlaczego wierzący nie wierzą tym prostym znakom Jego Przyjścia?

³⁸⁴ Oni oczekują wszystkich tych rzeczy, o których jest mowa w Piśmie, że księżyc zajdzie w południe... względnie słońce straci swój blask w południe, i że się będą dziać wszelkiego rodzaju rzeczy. O, gdybyśmy tylko mieli... Mam tutaj zapisane notatki o tym, wiecie, aby pokazać, czym będą te rzeczy. Będziemy to bądź co bądź przebierać podczas rozłamywania tych Pieczęci w nadchodzącym tygodniu, rozumiecie. Widzicie? Tam to jest – że się to po prostu już stało, a wy nie poznaliście tego. Zobaczycie, czy tak jest, jeżeli Anioł Pański będzie dalej rozłamywał te Pieczęcie do tego. Przypomnijcie sobie, one są zapieczętowane tymi Siedmioma tajemniczymi Gromami. Rozumiecie?

³⁸⁵ Co teraz? Dlaczego ludzie nie mogą uwierzyć tej szczerzej prostocie pokornej grupy ludzi, widzicie, i Głowski znaków Bożych? Czemu nie mogą w to uwierzyć? Tak samo, jak było zawsze – prawdziwe Słowo Boże zostało zamanifestowane. Jest tak dlatego, że są zanadto przemądrzali i zanadto wykształceni, aby uwierzyć prostej formie pisanego Słowa. Oni chcą do Tego dodać swój własny wykład. „To nie znaczy *to*. To nie znaczy *tamto*.” Rozumiecie? To znaczy To.

³⁸⁶ Słuchajcie. Może to teraz powiem całkiem szybko. Nawet te wizje, które Bóg podaje tu na tym miejscu, są tak mylnie

zrozumiewane. To jest właśnie przyczyna, dlaczego słyszycie, jak mówię na taśmach: „Mówcie to, co mówią taśmy. Mówcie to, co mówią wizje.” Nuże, jeżeli macie szeroko otwarte oczy, coś zobaczycie. Widzicie? Mam nadzieję, że tego nie muszę trzymać w mojej ręce, by wam to pokazać. Widzicie? Widzicie? Rozumiecie? Jesteście... Jest to tutaj. Jesteśmy u końca. Widzicie? O tak. Bystrzy i wykształceni tego nie dostrzegają. Proste wizje — a one są objawiane w takiej prostocie, że to po prostu przechodzi ponad głowami ludzi. Rozumiecie?

³⁸⁷ Widziałem bowiem wizję i powiedziałem wam wszystko o tym, że mam się udać na polowanie — wy wiecie, że ludzie się na tym po prostu potknęli. A Bóg to tam zesał — właśnie w tym celu, a ja powróciłem i podałem wam zaraz wykład tego. On mi pokazał odejście mojej matki i tym podobne rzeczy, i ja powróciłem, a powiedziałem to już przedtem i stało się to dokładnie w ten sposób, jak On powiedział. Widzicie?

³⁸⁸ A jednak Jan wystąpił i oświadczył to. On rzekł: „Ja nie jestem Mesjaszem, ale jestem głosem wołającego na pustyni.”

³⁸⁹ A potem ci sami uczniowie rzekli: „Dlaczego nauczeni w Piśmie mówią: „Pismo uczy, że Eliasz musi przyjść najpierw?”” Widzicie? Prostota Boża przechodzi — po prostu przerasta ludzkie głowy.

³⁹⁰ Pozwólcie, że to jeszcze rozpatrzmy, a potem zakończę. Pragnę to uczynić, z pomocą Bożą. Rozumiecie? Patrzcie. Pozwólcie więc, że to rozpatrzmy. Jest mi przykro, że ciągle mówię wam wszystkim, że już pójdę, a potem... Patrzcie. Jest mi przykro, że was tu trzymam. Lecz tylko kilka godzin, a znowu tu przyjdziemy.

Patrzcie, weźmy zwykłą kroplę atramentu.

³⁹¹ Wszystko dzieje się w pewnym celu. Wy zgromadziliście się tutaj dzisiaj rano w pewnym celu. Ja spożywałem pokarm w waszym domu, Charlie. Nellie, ty gotowałaś dla mnie w pewnym celu. Wszystko dzieje się w pewnym celu. Ten kościół został wzniesiony w pewnym celu. Nic nie dzieje się bezcelowo i bez przyczyny.

³⁹² Weźmy teraz zwykłą kroplę atramentu. Czy mnie słyszycie? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.] Weźmy zwykłą kroplę atramentu i spójrzmy na nią. Co to jest? Kropla atramentu. Skąd ona pochodzi? Dobrze. Weźmy więc tę kroplę atramentu, powiedzmy, że to jest czarny atrament. Nuże, ten atrament służy do pewnego celu. Można nim napisać przebaczenie kary więzienia. Można nim napisać moją amnestię z celi śmierci. Czy to prawda? Można nim napisać ew. Jana 3, 16. i to posłuży ku zbawieniu mojej duszy, jeśli w to wierzę. Czy się to zgadza? [„Amen!”] Względnie można nim podpisać mój wyrok śmierci. Widzicie? On mnie może potępić przed trybunałem sądowym. On jest dla pewnego celu. Czy się to zgadza? [„Amen.”]

³⁹³ Dobrze, spójrzmy więc na tą małą kroplę atramentu, a zobaczymy, skąd ona pochodzi. Nuże, jest to atrament. Zmieszano niektóre chemikalia i powstał atrament, i on jest czarny. Jeżeli ci spadnie kropla na ubranie, poplamia je.

³⁹⁴ Wyprodukowano jednak pewien środek, który nazywamy wywabiaczem. Wy niewiasty używacie wywabiacza Chloroks. Otóż, wezmę jedną kroplę atramentu i wrzucę ją do kadzi z wywabiaczem. Co się stanie z tym atramentem? Widzicie? Dlaczego? Wyprodukowano wywabiacz — wynaleziono go — zmieszano razem pewne chemikalia, które tak doskonale usuwają kolor atramentu, że go nie można więcej znaleźć. Otóż, częścią tego wywabiacza jest woda.

³⁹⁵ Woda to H_2O , to jest wodór i tlen. A zarówno wodór jak i tlen to niebezpieczne materiały wybuchowe. Wodór i tlen złożone razem to w rzeczywistości popiół chemiczny. Oto czym one są, to się zgadza — chemicznym popiołem, tylko chemicznym popiołem. Nuże, złączcie je razem, a otrzymacie wodę. Lecz kiedy je chemicznie rozszczepicie, otrzymacie wodór i tlen, i tak się po prostu dzieje w kółko.

³⁹⁶ Otóż, kiedy to rozpatrujemy, weźmy . . . A ja nie mogę. Być może siedzą tutaj chemicy i chcą to teraz powiedzieć, bo może będą tego słuchać chemicy. Ja nie znam tego chemicznego wzoru, lecz pragnę to tylko wyjaśnić w mój własny, pokorny sposób, ufając, że Bóg objawi się w tym.

³⁹⁷ Patrzcie: Puściłem kroplę atramentu do wywabiacza. Co się stało? Natychmiast ta czarna plama zniknęła. Gdybyście ją mieli znowu odnaleźć, nie uda wam się — ona zniknęła. Już nigdy jej nie zobaczycie. Co się stało? Widzicie więc, że nic z niej nie powstało, prawda? Dlaczego? Dlatego, że ona się rozłożyła.

³⁹⁸ Otóż, naukowcy by powiedzieli: „Zamieniła się z powrotem na swoje pierwotne kwasy.”

³⁹⁹ Skąd pochodzą te kwasy? Widzicie? Otóż, wy powiecie: „One pochodzą z pewnych rzeczy.” W porządku. Powiedzmy, na przykład: „Kwasy powstają z dymu.” Z czego powstaje dym? „Otóż, on był — powiemy, że dym składa się z molekuł.” A z czego składają się molekuły? „Z atomów.” Z czego składają się atomy? „Z elektronów.” A z czego one się składają? „Z światła kosmicznego” Widzicie, obecnie jesteście dokładnie u tej najmniejszej cząsteczki, jaką znają chemicy. A jeżeli to jest substancja i stworzenie, musi pochodzić od Stworzyciela.

⁴⁰⁰ Zatem nie siedzicie tutaj przypadkowo. Ja was tutaj nie trzymam do 12.30 względnie do godz. 1.00 przypadkowo. „Kroki sprawdzalnych są kierowane przez Pana.” Widzicie? Jest w tym pewien cel. Istnieje pewna przyczyna, dlaczego wierzyć. Istnieje pewien powód, dlaczego nie wierzyć. Tak samo jak w wypadku tego atramentu.

401 Przeanalizujmy to teraz. Przede wszystkim, powiedzmy, potem gdy powrócimy do... Dojdziemy z tym aż do molekuł. Nuże, wzięliśmy molekuły — powiedzmy numer 1 razy molekuła 9, razy molekuła 12. Nuże, gdyby to było 11, było by to czerwone; lecz musiało to być 12, aby to było czarne.

402 Przejdziemy zatem do atomów. Był to atom. A atom 9^6 razy atom $+4^3$, one się równają atomowi 16^{11} . Gdyby to było 16^{12} , może by to było purpurowe. Widzicie? Możecie to rozszczepiać ciągle dalej.

403 To wskazuje na to, że coś istniało już od początku tam po drugiej stronie. To jest tylko według zdrowego rozsądku. Jest to stworzenie i ono musi mieć Stworzyciela — ono wyszło od Stworzyciela i wtedy to zostało rozstrzygnięte i włożone do tych rozmaitych... Nuże, nauka nie może tylko ot tak wziąć atomu B_{16} razy 12 razy 14, razy cokolwiek by to było, i zrobić to. Bóg to musiał stworzyć.

404 A zatem, nauka może to zacząć badać, kiedy to jest w stadium atomów. Potem, kiedy to przechodzi do molekuł, zaczynają to trochę lepiej widzieć. Następnie przechodzi to z tego do czegoś innego jeszcze, a potem do chemikalii, a oni je potem mieszają razem.

405 Otóż, kiedy człowiek — zanim on zgrzeszył... Ja kończę, lecz nie przeoczcicie tego. Kiedy człowiek zgrzeszył, on się oddzielił od Boga, przekroczył wielką przepaść i wydał samego siebie na śmierć — po tej stronie. On odszedł i nie było drogi powrotu. Dokładnie. Nie było dla niego żadnej drogi powrotu. Lecz kiedy to uczynił, Bóg przyjął namiastkę, którą był baranek albo kozioł, albo owca, albo coś innego, za krew, o której mówił Adam, względnie Abel po drugiej stronie tej przepaści.

406 Po tej stronie jest synem Bożym — on jest latoroślą Bożą. On jest dziedzicem ziemi. On może sprawować władzę nad naturą. On może słowem powołać do istnienia. Wiecie, on sam jest stwórcą. On jest latoroślą Bożą.

407 Lecz kiedy przekroczył na drugą stronę, oddzielił się od swego synostwa. On jest z natury grzesznikiem — znajduje się w rękach i pod władzą szatana.

408 Bóg przyjął ofiarę chemicznego związku krwi, lecz krew byków i kozłów nie wyzwałała z grzechu. Ona tylko przykryła grzech. Jeżeli mam na ręce czerwoną plamę i przykryję ją czymś białym, to ta czerwona plama znajduje się tam ciągle. Widzicie, ona tam jest ciągle.

409 Lecz Bóg zesłał z Niebios bielidło na grzech. Była to Krew Jego Własnego Syna. Zatem, kiedy nasze wyznane grzechy wpadną do tego Bożego Bielidła, spróbujcie je ponownie odnaleźć! Koloryt grzechu przechodzi z powrotem przez krew Pośrednika i ciągle dalej przez cały czas, aż spadnie na oskarżyciela, szatana, i leży na nim aż do Dnia Sądu.

410 Co dzieje się z synem? On powraca znowu do doskonałej społeczności z Ojcem, stoi po drugiej stronie tej przepaści, a On nie pamięta mu żadnego grzechu. Nie ma więcej – nigdzie nie widać nawet żadnego barwnika tego bielidła. On jest wolny! Alleluja! Tak samo jak ten Chloroks, względnie ten atrament, on nie może być więcej atramentem, ponieważ on się rozłożył z powrotem na pierwotne składniki! A kiedy grzech zostaje wyznany i zanurzony do – mężczyzna, albo niewiasta zostają zanurzeni w Krwi Jezusa Chrystusa, to uśmierca wszystkie symptomy grzechu. Każda molekula grzechu przechodzi z powrotem na diabła i leży na nim aż do Dnia Sądu, gdzie zgodnie z jego wiecznym przeznaczeniem zostanie wrzucony do ognistego jeziora. Ta luka została wypełniona i nigdy więcej nie przyjdzie na pamięć. A człowiek stoi usprawiedliwiony jako syn Boga. Prostota!

411 Mojżesz – pod krwią byków i kozłów, ze swoim wyznaniem, opartym na Słowie Bożym! A Bóg mógł wziąć tego prostego człowieka i włożyć Swoje Słowa do jego ust. On udowodnił, że był sługą Jahwe, bowiem on mógł wyjść tam na zewnątrz, a Jahwe mówił do niego w wizji. On wyszedł i wyciągnął swoje ręce ku wschodowi.

412 A zatem, pamiętajcie, Bóg mówił do niego. Były to Boże myśli. Bóg posługuje się człowiekiem. Bóg mówił do niego – to się zgadza. On rzekł: „Idź, wyciągnij tą łaskę w swojej ręce ku wschodowi i powiedz: „Muchy!””

413 Mojżesz, będąc pod krwią kozłów i owiec, wyszedł, wziął łaskę – wyciągnął ją ku wschodowi i powiedział: „TAK MÓWI PAN – niechaj pojawią się muchy!” Nigdy nie słyszano o musze. On zawrócił – zostało to już wypowiedziane. Była to myśl, teraz została wypowiedziana – została wyrażona. Było to zatem Boże Słowo. Ono przyszło do ludzkich ust prostego człowieka, znajdującego się pod krwią byka – byka lub kozła.

414 Najpierw, nie wiadomo skąd, zielona mucha zaczęła latać dookoła. Lecz chwilę potem, zanim się spostrzegli, było ich pięć funtów na każdym yardzie. Co to było? Było to Słowo Boże, wypowiedziane przez Mojżesza, Stwórcę. Bowiem on – będąc pod krwią stał w Obecności Bożej, a jego Słowa nie były jego własnymi słowami.

415 „Jeśli we Mnie mieszkać będziecie i Słowa Moje w was mieszkać będą, czegobyściekolwiek chcieli, proście, a stanie się wam.” Na czym stoi Kościół?

416 „Niech się pojawiają żaby!” A w tym kraju nie było żab. W przeciągu jednej godziny zalegały ziemię miejscami warstwą grubości dziesięciu stóp. Co to było? Był to Bóg, Stwórca, ukrywający się w prostym mężczyźnie.

417 Pragnę was teraz o coś zapytać. Jeżeli krew byków lub kozłów, używana do wybielenia, która mogła tylko przykryć

grzech, potrafiła umieścić człowieka na taką pozycję, że mógł wypowiedzieć twórcze Słowo Boże i powołać muchy do istnienia, dlaczego byście się mieli potykać na bielidle Krwi Jezusa Chrystusa, Który może powołać do istnienia wiewiórkę, albo coś innego?

⁴¹⁸ Nie czyńcie tego! Nie potykajcie się na prostocie! Wierzcie, że On ciągle pozostaje Bogiem. O, moi drodzy! On przebacza grzechy! O, gdybym tylko mógł. . .

⁴¹⁹ Zatem, ew. Marka 11, 22: „Ktobykolwiek rzekł tej górze: ‚Przenieś się’, a nie wątpiłby w sercu swoim, lecz wierzył, że się stanie to, co mówi, spełni mu się.”

⁴²⁰ Moi drodzy, mam jeszcze trzy albo cztery stronice. Musimy to po prostu zostawić. Dziękuję wam.

⁴²¹ Bóg ukrywający się w prostocie. Czy tego nie widzicie? Coś gdzieś nie jest w porządku. Coś gdzieś jest nie tak. Jeśli Bóg czyni jakieś oświadczenie, On nie może kłamać. On dał tę obietnicę. Rozumiecie? On ukrywa się w prostocie. Jest to tak proste!

⁴²² Wykształceni i uczeni mówią: „Ach, to jest. . . O, to jest telepatia, czy coś takiego. Wiecie, jest to. . .”

⁴²³ Bóg może Sam ogarnąć cały przebieg czasu i powiedzieć ci dokładnie, co działo się wówczas. On ci może dokładnie powiedzieć, kim jesteś dzisiaj i kim będziesz w przyszłości. Dzieje się to ciągle przez to bielidło Jezusa Chrystusa, Który może wziąć grzesznika, wybielić go w Nim, i on stoi w Obecności Bożej.

⁴²⁴ „Jeśli we Mnie mieszkać będziecie a Słowa Moje w was mieszkać będą, czegobyściekolwiek chcieli, proście, a stanie się wam.” „Kto wierzy we Mnie, sprawy, które Ja czynię, i on czynić będzie.”

⁴²⁵ „Jak możecie Mnie potępiać, o, czy wasz własny zakon nie mówi, że ci, do których przyszło Słowo Boże, prorocy, zostali nazwani ‚bogami’? Dlaczego Mnie zatem potępiaacie, kiedy mówię, że jestem Synem Bożym?” Oni tego nie dostrzegli. Oni to przeoczyli.

⁴²⁶ Zatem, Kościele, nie przeoczcie tego w nadchodzących Poselstwach, poczynawszy od dzisiejszego wieczora. Rozumiecie? Zwróćcie uwagę na ten dzień, w którym żyjemy. Pamiętajcie, Krew Jezusa Chrystusa usuwa wasze grzechy tak daleko od was, że Bóg o nich więcej nawet nie pamięta. Ona usuwa wszelkie plamy.

„Grzech zostawił karmazynową plamę,
On ją obmył i wybielił jak śnieg.

Zatem przed Jego Tronem stanę,
całkiem doskonały w Nim.”

⁴²⁷ O, moi drodzy, jak mogę być doskonałym? Jak mogę być doskonałym? Dlatego, że Krew — nie ja, lecz ta Krew stoi między Bogiem a mną. Ja Ją przyjąłem, a On położył. . . . Ja jestem grzesznikiem, lecz On jest Bogiem. Lecz ten tajemniczy proces przebiega między mną a Nim i uśmierca wszelki grzech! Zatem Bóg widzi mnie tak białego, jak wodę, która jest w tym bielidle. Moje grzechy zniknęły! Nie mogą Go więcej dosięgnąć, bowiem tam leży Ofiara.

⁴²⁸ Gdzie jest nasza wiara, aby wierzyć prostemu Słowu Bożemu, po prostu temu, co Bóg powiedział? Weź Go za Jego Słowo! Bóg ukrywa się obecnie w prostocie w pokornym małym stadku, lecz pewnego dnia On zmanifestuje Samego Siebie, jak to zawsze czynił w minionych dniach. Czy Go miłujecie? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.]

„Miłuję Go, miłuję Go
Bo On wpięrow umiłował mię
I wykupił zbawienie me
Na Golgocie.”

⁴²⁹ Czy Go miłujecie? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.] Moi drodzy, czy On nie jest cudowny? [„Amen.”] Mam nadzieję i ufam, że to Poselstwo wykona to, na co było posłane; że Ono przeniesie was na taką pozycję, że już więcej nie szukacie kwiecistych rzeczy, albo jakichś. . . . Jeżeli wyglądacie Boga w Jego wielkości, patrzcie, jaka ona jest pokorna, a wtedy zobaczycie Boga. Nie szukajcie Go. . . .

⁴³⁰ Kiedy Eliasz był wówczas w jaskini, przechodził najpierw dym, potem krew, grzmiało i błyskało się; i widzicie — wszelkiego rodzaju sensacje, które mieliśmy — krew na twarzy i na rękach, sensacje i wszystko możliwe. To wcale nie przejmowało tego proroka. On tam po prostu leżał, aż usłyszał ten cichy, spokojny Głos. Co to było? Słowo! Wtedy on nakrył swoją twarz i wyszedł z jaskini. Widzicie, o To chodziło.

⁴³¹ Pamiętajcie, przyjaciele, nie spodziewajcie się czegoś wielkiego, wspaniałego. . . . Wy mówicie: „Bóg — On mówi o wspaniałych, wielkich rzeczach. Przyjdzie czas, w którym nastanie *to*, *tamto*, lub *owo* — wspaniałe, wielkie rzeczy.” Mam nadzieję, że pojmujecie to, o czym ja mówię. Rozumiecie? „Wspaniałe, wielkie rzeczy, widzicie! I ach, kiedy one się urzeczywistnią, będą tak wspaniałe, tak wielkie.”

⁴³² A będzie to tak pokorne, że nie dostrzeżecie całej tej sprawy i pójdziecie po prostu dalej. Rozumiecie? Obejrzycie się wstecz i powiecie: „Otoż, to się nigdy nie stało. . . .” Widzicie, przeszło to tuż nad waszymi głowami, a wy Tego nawet nie zauważyliście. Po prostu przeszliście obok tego. Widzicie, jest to tak proste. Rozumiecie? Bóg żyje w prostocie, aby zmanifestować Samego Siebie w wielkości. Co czyni Go wielkim? To, że On potrafi uczynić prostym Samego Siebie.

⁴³³ Wielki, wyniosły człowiek nie potrafi się uczynić prostym — on musi być dygnitarzem. Rozumiecie? Pomimo tego on nie jest wystarczająco wielkim. Gdy się stanie wystarczająco wielkim, to on się uniza, ot *tak*, rozumiecie, potrafi upokorzyć samego siebie.

⁴³⁴ Tak jak powiedział ten stary święty człowiek w Chicago: „Ten jegomość wystąpił tam z całym swoim wykształceniem.” On rzekł: „On odszedł przybity ze zwieszoną głową, odchodził pokonany.” On powiedział: „Gdyby wstępował na podium tak, jak z niego schodził, to by z niego schodził tak, jak na nie wstępował.” Otóż, to się zgadza. Rozumiecie?

⁴³⁵ Upokórz się. Bądź po prostu pokornym. Nie próbuj być kimś osobliwym, miłuj po prostu Jezusa. Rozumiesz? Powiedz: „Panie, jeżeli jest jakieś oszustwo w moim sercu, jeżeli tam jest coś niewłaściwego, Ojcze, ja nie chcę być takim. Zabierz to ode mnie. Ja nie chcę być takim. O, ja pragnę być w tym Dniu jednym z nich, Panie. Widzę, że ten Dzień nadchodzi.”

⁴³⁶ Widzicie, że te Pieczęcie zaczynają się... jeżeli Bóg otworzy Je nam. Pamiętajcie, jedynie On może to uczynić. My jesteśmy zależni od Niego. Niech was Bóg błogosławi.

⁴³⁷ Teraz, jak przypuszczam, nasz pastor będzie miał wam coś do powiedzenia, względnie chce wam coś powiedzieć, zanim się znowu spotkamy dzisiaj po południu. A ja myślę, że nabożeństwo rozpocznie się — usługa pieśni o godz. 6.30 — pastorze? [Brat Neville mówi: „Początek o 6.30.” — wyd.] O godz. 6.30. A jest to... [„Drzwi będą otwarte o 6.00”] Drzwi będą otwarte o 6.00, a usługa pieśni rozpocznie się o 6.30.

⁴³⁸ A jeżeli Pan pozwoli, będę przemawiał dzisiaj wieczorem na temat Księgi, zapieczętowanej Siedmioma Pieczęciami. A potem — w poniedziałek wieczorem — jeździec na białym koniu. We wtorek wieczorem... Jeździec na czarnym koniu we środę wieczorem. Siwy koń, płowy koń i jeździec na czerwonym koniu. Potem przejdziemy do Szóstej — Czwartej, Piątej i Szóstej, a potem w niedzielę wieczorem... Następnej niedzieli rano będzie może nabożeństwo uzdrowieniowe. Ja nie wiem.

⁴³⁹ Pamiętajcie zatem, poświęciliśmy naszemu Panu samych siebie i nasz zбір do służby Bogu. Niech was Bóg błogosławi.

⁴⁴⁰ Ja — przeciągnąłem to jedną godzinę. Czy mi przebaczycie? [Zgromadzenie odpowiada: „Amen” — wyd.] Ja nie — rozumiecie — nie chciałem tego czynić. Lecz widzicie, ja po prostu będę z wami ten tydzień, a potem znowu odjadę. Ja nie wiem, dokąd pojedę, po prostu tam, gdzie On poprowadzi. Pragnę Temu poświęcić każdą minutę, którą potrafię, ponieważ chcę spędzać z wami Wieczność.

Niech was Bóg błogosławi. Teraz brat Neville.

